



Nasze jubileusze

Formacja Tańca
Towarzyskiego
GAMZA

Wydział
Budownictwa
i Architektury

Akademicki
Chór PL

Katedra
Informatyki



– Patenty pokazują potencjał i kreatywność naszych naukowców, jednak prawdziwą wartość zyskują wtedy, gdy stają się częścią gospodarki. Dlatego równie ważna, jak sama ochrona własności intelektualnej, jest komercjalizacja wynalazków, współpraca z biznesem, wdrażanie nowych rozwiązań w przemyśle, a w konsekwencji wpływ na nasze codzienne życie

– prof. Zbigniew Pater,
rektor Politechniki Lubelskiej

 POLITECHNIKA
LUBELSKA

2022 | 2023 | **2024**

1. miejsce, pod względem liczby patentów,
wśród uczelni technicznych w Polsce.

pollub.pl

„Biuletyn Informacyjny
Politechniki Lubelskiej”

wydaje Politechnika Lubelska za zgodą Rektora

Adres redakcji:

Politechnika Lubelska
ul. Nadbystrzycka 38d, 20-618 Lublin
tel. 81 538 41 13
e-mail: biuletyn@pollub.pl

Rada programowa:

prof. dr hab. inż. Anna Halicka (przewodnicząca)
mgr Iwona Czajkowska-Deneka
mgr Elżbieta Gontarz

Zespół redakcyjny:

mgr Milena Jagiełło-Okoń (redaktorka naczelna)
mgr Anita Wasilewska
mgr Iwona Czajkowska-Deneka
mgr Agnieszka Kasperska

Stali współpracownicy:

mgr inż. Agnieszka Geneja
mgr inż. Joanna Jabłońska
mgr inż. Jakub Kańkowski
dr inż. Ewelina Krawczak
mgr Wojciech Kulik
mgr Magdalena Kuś
dr hab. inż. Aneta Tor-Świątek

Zdjęcia na okładkach:

archiwum, SAF PL, Studio Pollub.tv

Opracowanie graficzne i skład:

mgr inż. Monika Babiuk

Redakcja zastrzega sobie prawo wyboru tekstów,
a także dokonywania skrótów i zmian redakcyjnych
nadesłanych tekstów.

Szanowni Państwo,

kto z nas choć raz nie zaśpiewał w samotności, ukradkiem, w podróży czy w domowym zaciszu? A może niektórzy z Państwa mają za sobą występy na scenie, przed większą lub mniejszą publicznością? Jak mówił Jerzy Stuhr na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu: „Śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej, ale nie o to chodzi, jak co komu wychodzi”. Co więcej, śpiew, muzyka i znajome melodie aktywują obszary mózgu odpowiedzialne za nasze dobre samopoczucie, co zostało naukowo potwierdzone. Dzięki temu wpływają też na poprawę jakości naszego życia, czyniąc nas po prostu szczęśliwsiymi.

Podobnie jest z tańcem. Taniec to znacznie więcej niż tylko sposób wyrażania emocji – to także sposób na poprawę zdrowia, redukcję stresu, budowanie pewności siebie, czy nawet na zwiększenie inteligencji. Widać więc, jak ogromny wpływ mają te formy aktywności na nasze życie – nie tylko emocjonalne, ale i intelektualne.

Kultura, sztuka i twórcze wyrażanie siebie od zawsze były nieograniczonym źródłem inspiracji, a ich wpływ nie kończy się na świecie artystów – obejmuje też inżynierów, naukowców, humanistów i wielu innych. Wspólne korzenie sztuki i nauki są nieocenione – technologia, choć z natury pragmatyczna, korzysta z kreatywności, precyzji i innowacyjności, które rozwija w nas sztuka.

Politechnika Lubelska doskonale rozumie tę symbiozę, łącząc naukę i kulturę w sposób, który wzbogaca życie uczelniane. Aktywność artystyczna jest na naszej Uczelni silnie obecna. W tym roku dwa nasze zespoły artystyczne obchodzą szczególne jubileusze: Akademicki Chór oraz Formacja Tańca Towarzyskiego GAMZA, którzy od lat pełnią rolę ambasadorów kultury polskiej, zarówno w kraju, jak i za granicą. Pół wieku zaangażowania, pasji i pracy, którą członkowie tych zespołów wkładają w swoją działalność, jest dowodem na miłość do muzyki i tańca oraz nieustanną chęć dzielenia się nimi z innymi.

Co roku zachwycają nas swoimi niezapomnianymi występami, które stanowią prawdziwą ucztę dla zmysłów. Koncerty Chóru są pełne emocji, harmonii i mistrzowskiego wykonania, a tańce GAMZY, pełne wdzięku i energii, przyciągają uwagę publiczności.

My natomiast zapraszamy Państwa do świata kultury, tym razem opisanej słowami. W aktualnym wydaniu znajdują się relacje z jubileuszowych koncertów oraz wywiady z Panią Dyrygent Akademickiego Chóru oraz Dyrektorem Artystycznym Formacji Tańca Towarzyskiego GAMZA. Pozwolą one jeszcze głębiej zrozumieć pasję i zaangażowanie tych wyjątkowych osób.

Na zakończenie warto zadać pytanie: czy gdybyśmy śpiewali i tańczyli częściej, bylibyśmy szczęśliwsi i wrażliwsi? Z pewnością odpowiedź na to pytanie leży w każdym z nas – może wystarczy dać się ponieść kulturze, by poczuć jej moc...

Redakcja i Rada Programowa
Biuletynu Informacyjnego Politechniki Lubelskiej

Spis treści

Z ŻYCIA UCZELNI

Wybitni goście, wielkie nazwiska – wyjątkowe święto PL	5
60 lat wydziału budownictwa i architektury	8
Z wydziałem jestem związana już ponad 40 lat	9
Kawał mojego serca został tutaj	11
Z pokolenia na pokolenie. Zjazd Absolwentów	12
Historia wydziału na wystawie	15
35 lat Katedry Informatyki – historia w obrazach i wspomnieniach	16
Kiedyś produkowaliśmy absolwentów na eksport	17
Nagrody i wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie	19
Współpraca, która przynosi rezultaty	20
Lubelska Wyżyna Wodorowa z Politechniką Lubelską	21
Rozpoczynamy Współpracę z TÜV SÜD Polska	22
Bezpieczna praca to nasza wspólna sprawa	23
Z Politechniki Lubelskiej na szerokie wody	24
Politechnika Lubelska i KUL razem dla Hospicjum	25
CYBERMOCNI zachwycają uczniów	26
„NAUKOLATEK” – konkurs, który rozwija talenty	27
Lublin R-XIII ma szansę znowu latać	28
Interaktywne pokazy fizyki stosowanej	30
Technologia z misją	31

Staż w mieście Mozarta	32
Szkolenie „Asystent Osoby z Niepełnosprawnością” za nami!	33
Repozytorium ROCK: zwiększanie dostępności, trwałości i widoczności badań naukowych	34

NAUKA

Politechnika Lubelska i Chiny – wspólna droga do innowacji i zrównoważonego rozwoju	36
Pies do zadań specjalnych na Politechnice Lubelskiej	37
Międzynarodowa współpraca nabiera coraz większego znaczenia	38
Od skanera do monografii	39
Tancerze testują motion capture	40
Przełom w leczeniu złamań	41

LUDZIE

Dr inż. Aneta Tor-Świątek ze stopniem doktora habilitowanego	42
Odnaczeni medalami	43
Dr inż. arch. Rafał Strojny Osobowością Roku 2024	44
Naukowcy z Politechniki Lubelskiej w Zespole ds. Polityki Energetycznej Miasta Lublin	45
Studenci wybrali najlepszego wykładowcę	46
Prof. Sylwester Samborski członkiem Rady Redakcyjnej renomowanego czasopisma	47
Sukces w ogólnopolskim konkursie TECHNICUS 2025	47

STUDENCI

Zaprojektowali nam życie. Najlepsi architekci wyróżnieni	48
Sukces w międzynarodowym konkursie BLACK SEA SCIENCE 2025	50
Nasi studenci w gronie stypendystów	51
Studenci spotkali się z biznesem	51
Wyjątkowa strona internetowa dla turystów i mieszkańców Lublina	52
Koło Naukowe Architektura Zdrowia wspiera lubelskie placówki medyczne	54

KULTURA

Dźwięki, które łączą pokolenia	56
Gamza porwała publiczność. Niezapomniany koncert na 55-lecie zespołu	60
Jubileuszowa opowieść o pasji. GAMZA świętuje swoje 55-lecie	62
W tańcu rozkwitamy	66
Szepty przyrody: Fotografia Sumi-e	68
Czuję się dojrzałszy. I to widać na moich fotografiach	69

SPORT

Lekkoatleci na podium	69
Złoto dla naszych tenisistek stołowych	70
Mistrzowie w kickboxingu	71
Załoga Yacht Clubu PL zwyciężyła w regatach	72
Kolejny triumf	74
Sukces sekcji brydża sportowego	74



8

60 lat
Wydziału
Budownictwa
i Architektury



26

CYBERMOCNI
zachwycają
uczniów



41

Przełom
w leczeniu
złamań



72

Załoga
Yacht Clubu PL
zwyciężyła
w regatach

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka, Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Łukasz Jędrzejewski

WYBITNI GOŚCIE, WIELKIE NAZWISKA – WYJĄTKOWE ŚWIĘTO PL

Tegoroczne Święto Politechniki Lubelskiej miało wyjątkowy charakter. Łączyło obchody 72. rocznicy powstania Uczelni oraz jubileusz 60-lecia Wydziału Budownictwa i Architektury z uroczystym uhonorowaniem dwóch wybitnych postaci świata nauki.

Politechnika Lubelska przyjęła 13 i 14 maja 2025 roku do swojej społeczności akademickiej dwie naukowczynie o międzynarodowej renomie i niekwestionowanym dorobku. Tytuł doktora honoris causa Politechniki Lubelskiej przyznano prof. Lidii Morawskiej – światowej klasy fizycze, ekspertce w zakresie jakości powietrza i zdrowia publicznego. Dzień później tytuł Honorowego Profesora Politechniki Lubelskiej otrzymała prof. Maria Kaszyńska – uznana specjalistka w dziedzinie technologii betonu, od lat działająca na rzecz rozwoju nauki i współpracy akademickiej w Polsce.

W tych dniach aula na Wydziale Budownictwa i Architektury wypełniła się przedstawicielami świata nauki, władz samorządowych i państwowych, pracownikami Uczelni oraz zaproszonymi gośćmi z wielu polskich i światowych ośrodków naukowych. Politechnika Lubelska po raz kolejny udowodniła, że aktywnie uczestniczy w globalnym dyskursie naukowym, honorując autorytety, które w realny sposób wpływają na rozwój cywilizacyjny i jakość życia kolejnych pokoleń.

MEDALE, WYRÓŻNIENIA I PODZIĘKOWANIA

Tradycyjnie podczas majowych uroczystości wręczane były odznaczenia państwowe i resortowe – wyraz najwyższego uznania dla pracy, zaangażowania i pasji na rzecz nauki i edukacji.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za zasługi w działalności na rzecz rozwoju nauki odznaczeni zostali:

Złotym Krzyżem Zasługi:

prof. dr hab. inż. Zbigniew PATER
prof. dr hab. inż. Paweł DROŻDZIEL

Brażowym Krzyżem Zasługi:

prof. dr hab. inż. Tomasz KOŁTUNOWICZ

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał jako nagrodę za wzorowe i wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej medale za długoletnią służbę następującym pracownikom Politechniki Lubelskiej:

Medal Złoty za Długoletnią Służbę otrzymali:

dr hab. Małgorzata CHARYTANOWICZ
dr inż. Tomasz KAŻMIR
dr inż. Maciej PAŃCZYK
dr inż. Leszek SEMOTIUK
dr inż. Andrzej SUMOREK



Medal Srebrny za Długoletnią Służbę otrzymali:

dr hab. inż. Sławomir CIĘSZCZYK
dr hab. inż. Małgorzata FRANUS
dr hab. inż. Arkadiusz GOLA
mgr Beata KIJAK-MITURA
dr hab. inż. Paweł KOMADA
dr inż. Grzegorz KOZIEŁ
dr inż. Joanna KOZIEŁ
dr Iwona MALINOWSKA
mgr inż. Tomasz PAŁKA
dr inż. Joanna SZULŻYK-CIEPLAK

Medal Brażowy za Długoletnią Służbę otrzymali:

mgr Paweł GOLIANEK
dr inż. Mariusz KŁONICA
dr inż. Monika KULISZ
dr Rafał PANEK
dr Bartosz PRZYSUCHA
dr hab. inż. Patryk RÓŻYŁO
dr inż. Agnieszka WOSZUK
mgr inż. Wojciech WÓJTOWICZ
mgr Agnieszka ZARZECZNA.

Za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania Medalem Komisji Edukacji Narodowej odznaczeni zostali:

prof. dr hab. inż. Ewa BŁAZIK-BOROWA
dr inż. Wojciech CEL
dr Krystian CIEŚLAK
dr inż. Marcin DĘBIŃSKI
prof. dr hab. inż. Wojciech FRANUS
dr inż. Łukasz GUZ
mgr inż. Ewelina KOSICKA
dr Bartosz PRZYSUCHA
dr inż. Daniel SAWICKI
dr inż. Aleksandra SZAJA
dr inż. Jacek SZULEJ
dr hab. inż. Marcin WIDOMSKI.

**ONA ZMIENIA ŚWIAT.
PROFESOR LIDIA
MORAWSKA DOKTOREM
HONORIS CAUSA
POLITECHNIKI
LUBELSKIEJ**

O sobie mówi tak: „Jestem fizykiem z dyplomem z fizyki jądrowej niskich energii”. Dziś trafnie byłoby ją jednak nazwać badaczką powietrza oraz jego wpływu na zdrowie ludzi i środowisko. Prof. Lidia Morawska z Queensland University of Technology w Australii otrzymała tytuł doktora honoris causa Politechniki Lubelskiej. Wyróżnienie wręczono podczas obchodów 72. rocznicy powstania Uczelni.

– Dla naukowca nie ma większego wyróżnienia niż tytuł doktora honoris causa. To odznaczenie przyznawane jest zwykle tym, którzy wnieśli istotny wkład w rozwój społeczeństwa. Świadomość, że to, co zrobiłam, zostało uznane za taki właśnie wkład, jest dla mnie ogromnie ważna – mówi wzruszona prof. Lidia Morawska.

Nowa doktor honoris causa Politechniki Lubelskiej urodziła się w Polsce. Tutaj dorastała i zdobywała pierwsze naukowe doświadczenia. Potem prowadziła badania w Kanadzie, by – od ponad trzech dekad – pracować w australijskim Brisbane. Naukowszyni wykłada również na uniwersytetach w Chinach i Wielkiej Brytanii.

Od fizyki jądrowej do jakości powietrza

Jej kariera naukowa związana z jakością powietrza zaczęła się niepozornie, od ciekawego przypadku... – Był rok 1990, odbywałam staż podoktorski na Uniwersytecie w Toronto. Dla kaprysu wyjęłam sondę mojego DMPS z komory i wysunęłam ją przez okno laboratorium. Ku mojemu zaskoczeniu odkryłam, że stężenia cząstek submikronowych na tej ruchliwej ulicy w centrum Toronto były niezwykle wysokie: dziesiątki do setek tysięcy cząstek na centymetr sześcienny, wyższe od tych, które tworzyłam w komorze eksperymentalnej. Wtedy zdałam sobie sprawę, jak interesujący problem naukowy to przedstawia i że jest to znacząca luka w wiedzy. Wiedzy, która jest niezwykle ważna dla naszego zdrowia i dobrego samopoczucia – wspomina prof. Morawska.

Od prawie trzydziestu lat współpracuje ze Światową Organizacją Zdrowia, współtworząc wszystkie wytyczne dotyczące jakości powietrza. Trafiła na listę 100 najbardziej wpływowych ludzi świata według magazynu Time, jest laureatką prestiżowej nagrody L’Oreal-UNESCO dla Kobiet w Nauce. Ale Jej największym osiągnięciem nie są tytuły.

– Zbudowałam pomost od nauki podstawowej do polityki i praktyki. Zmieniłam sposób, w jaki społeczeństwo jest chronione przed obecnymi i przyszłymi zagrożeniami, przyczyniając się do poprawy zdrowia i środowiska – mówi profesor Morawska i dodaje: – Jest jeszcze wiele do zrozumienia, zanim będziemy mogli powiedzieć, że temat UFP, czyli najmniejszych i najbardziej niebezpiecznych cząstek w powietrzu, został całkowicie zbadany.

Badania prowadzone przez prof. Lidie Morawską zmieniły sposób, w jaki postrzegamy powietrze, którym oddychamy.

– Jej wiedza, doświadczenie i niekwestionowany autorytet mają realny wpływ na otaczającą nas

rzeczywistość. Jest Osobowością w świecie nauki, naukowczynią, która wytycza kierunki – podkreśla recenzentka doktoratu honorowego prof. Bożena Zabiegała z Politechniki Gdańskiej.



– Jest jednym z najwybitniejszych naukowców w interdyscyplinarnej dziedzinie jakości powietrza wewnętrznego, a szczególnie pyłów i aerozoli – dodaje recenzent prof. Paweł Wargoński z Duńskiego Uniwersytetu Technicznego.

Prof. Morawską łączy z Politechniką Lubelską już 14 lat współpracy.

– W roku 2013 podpisaliśmy oficjalną umowę pomiędzy naszymi uniwersytetami, a cztery lata później aneks o możliwości wspólnego nadawania stopnia doktora. Były wspólne publikacje, liczne wizyty studyjne, działalność w komitetach naukowych, konferencjach, występowanie o wspólne projekty oraz opieka naukowa nad doktorantami – wylicza prof. Marzenna Dudzińska z Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki Politechniki Lubelskiej, promotorka doktoratu.

Dla społeczności akademickiej Politechniki Lubelskiej uhonorowanie prof. Lidii Morawskiej to nie tylko powód do dumy, ale i ważny znak czasu.

– Potrzebujemy takich ludzi-drogowskazów zarówno w nauce, jak i w życiu publicznym. Osób, które swoją pracą przypominają,

Prof. dr hab. inż. Maria Kaszyńska to wybitna specjalistka w dziedzinie technologii betonu, związana z Zachodniopomorskim Uniwersytetem Technologicznym w Szczecinie, gdzie w latach 2012-2020 pełniła funkcję dziekana Wydziału Budownictwa i Architektury. Jej zainteresowania naukowe obejmują m.in. betony samozagęszczalne, lekkie, wysokowytrzymałe, a także technologię druku 3D betonem. Autorka ponad 150 publikacji, promotorka 122 magistrów, 41 inżynierów i 6 doktorów. Brała udział w projektach badawczych w USA, wykładała m.in. na University of Michigan i Purdue University. Przewodniczy Komitetowi Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN, jest pierwszą kobietą na czele Polskiego Związku Techników i Inżynierów Budownictwa, członkinią ACI i jurorką międzynarodowych konkursów branżowych. Laureatka wielu prestiżowych nagród i odznaczeń, m.in. Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Od lat wspiera Politechnikę Lubelską, uczestnicząc m.in. w awansach naukowych pracowników Wydziału Budownictwa i Architektury.

że nauka to nie tylko analiza danych, ale też etyka, odwaga i pasja – zaznacza rektor Politechniki Lubelskiej prof. Zbigniew Pater.
– Cieszymy się, że naukowcy tej klasy przyjmują ten zaszczytny tytuł. I nie jest to jedynie kurtuazja, wynika to z realnej współpracy naukowej, jaką Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki utrzymuje z prof. Morawską – dodaje.

MAMY POWODY DO ŚWIĘTOWANIA

– Rok 1965. Wiele się wtedy działo w sporcie, kulturze, gospodarce i polityce. Dla nas, w ówczesnej Wyższej Szkole Inżynierskiej w Lublinie, wydarzyło się coś równie ważnego: powstał Wydział Budownictwa, dzisiejszy Wydział Budownictwa i Architektury – mówił podczas drugiego dnia Święta Politechniki Lubelskiej rektor prof. Zbigniew Pater. Jubileusz nie był jedyną okazją do świętowania.

Podczas uroczystości nadano tytuł Honorowego Profesora Politechniki Lubelskiej prof. dr hab. inż. Marii Kaszyńskiej z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego, ekspertce od betonów nowej generacji, w tym druku 3D z betonu.

– Współpraca z profesorem Marią Kaszyńską trwa już od wielu lat. Wspiera nas zarówno merytorycznie, jak i organizacyjnie. Szczególnie cenimy dyskusje naukowe z Jej udziałem, które niejednokrotnie stanowiły impuls do dalszych badań – podkreśliła prof. Anna Halicka z Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej.

– To dla mnie bardzo duże wyróżnienie i olbrzymi honor – przyznała prof. Maria Kaszyńska i dodała: – Współpraca w świecie naukowym jest bardzo ważna. Jeżeli inna uczelnia, nie własna, przyznaje tak zaszczytny tytuł, to jest naprawdę coś niezwykłego. Od dziś Politechnika Lubelska jest moją kolejną Alma Mater, ponieważ zostałam włączona w jej społeczność akademicką.

Profesor Kaszyńska zwróciła uwagę, że kluczem działalności naukowej jest dziś współpraca pomiędzy uniwersytetami.
– Tylko razem możemy dużo zrobić. Razem możemy realizować projekty i prowadzić badania. Bez współpracy dzisiaj nic lepszego się nie robi w nauce – tłumaczyła.

Podczas uroczystości odbyła się również promocja nowych doktorów i doktorów habilitowanych. Dyplomy odebrało 25 doktorów i 5 doktorów habilitowanych.

– Dla Uczelni to powód do dumy, bo rozwój naukowy naszych pracowników to fundament dalszego rozwoju Politechniki Lubelskiej – zapewnił rektor prof. Zbigniew Pater.

– Doktorat, który ukończyłem, dotyczył adaptacyjnego sterowania śmigłowcowym silnikiem diesla. To początek kariery naukowej, który motywuje do dalszych prac, do uzyskania habilitacji, profesury i rozwijania własnych umiejętności – przyznał doktor inżynier Paweł Magryta z Wydziału Mechanicznego.



TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Archiwum Politechniki Lubelskiej

60 LAT WYDZIAŁU BUDOWNICTWA I ARCHITEKTURY

Jego historia sięga 1965 roku, kiedy to w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Lublinie utworzono Wydział Budownictwa. Od tego czasu jego nazwa zmieniała się czterokrotnie: w 1967 roku na Wydział Budownictwa Lądowego, w 1973 r. na Instytut Inżynierii Budowlanej i Sanitarnej, w 1986 r. na Wydział Inżynierii Budowlanej i Sanitarnej, w 2009 r. Wydział przyjął obecną nazwę.

Dziś to jeden z największych wydziałów Uczelni, kształcący ponad 1 300 studentów na dwóch kierunkach studiów: budownictwie (900) i architekturze (400). To nie tylko miejsce kształcenia przyszłych inżynierów budownictwa i architektów, ale także prężnie działające środowisko naukowe. Naukowcy zajmują się m.in.: nowoczesnymi materiałami budowlanymi, zrównoważonym budownictwem, metodami modelowania konstrukcji, technologiami stosowanymi w drogownictwie, a także adaptacją budynków do zmieniającego się klimatu. Z kolei w obszarze architektury i urbanistyki prowadzone są prace nad budownictwem mieszkaniowym, rewitalizacją osiedli zrealizowanych metodami uprzemysłowionymi, projektowaniem obiektów służby zdrowia oraz ochroną i konserwacją zabytków.

Wydział to zespół niemal 150 pracowników, w tym ponad 90 naukowców i dydaktyków, a także 50 osób zatrudnionych na stanowiskach administracyjnych i technicznych. W jego strukturze znajduje się 9 katedr oraz 2 laboratoria centralne. Budynek liczy blisko 14 tys. m² i mieści 21 sal dydaktycznych oraz 6 nowoczesnych pracowni komputerowych.



Przez sześć dekad Wydziałem kierowało 9 dziekanów, wspieranych przez 27 prodziekanów. W tym czasie dyplomy odebrało blisko 10 tysięcy absolwentów budownictwa i niemal 1 900 architektów.

– *Największym sukcesem naszego Wydziału jest rozwój infrastruktury – zaznaczyła prof. Anna Życzyńska, dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury. – Ogromnym sukcesem jest też rozwój naukowy pracowników. Uwidacznia się on w posiadaniu dwóch dyscyplin naukowych, z których jedna ma kategorię A+, a druga B+. Cieszy też to, że ciągle mamy studentów, których – pomimo trudności w rekrutacji związanych z niżem demograficznym – nigdy nam nie brakowało.*

Pani dziekan podkreśliła też dobre relacje z otoczeniem społeczno-gospodarczym, z izbami inżynierów budownictwa i inżynierów architektów oraz owocną współpracę z biznesem.

Prof. Zbigniew Pater potwierdził, że Politechnika dba o zrównoważony rozwój. – *Każdy z wydziałów jest ważny i zależy nam na tym, aby każdy z nich mógł się świetnie rozwijać. Najlepszym tego wyznacznikiem jest fakt, że praktycznie w każdym przedsiębiorstwie na Lubelszczyźnie pracują absolwenci naszej Uczelni, w tym Wydziału Budownictwa i Architektury. Wydział znajduje się w bardzo dobrej sytuacji. Dysponuje nowoczesnymi budynkami i nowoczesnym sprzętem, a mimo to nieustannie rozbudowujemy jego bazę laboratoryjną.*

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Archiwum Politechniki Lubelskiej

Z WYDZIAŁEM JESTEM ZWIĄZANA JUŻ PONAD 40 LAT

Rozmowa z prof. Anną Życzyńską, dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury, która swoje pierwsze kroki na Politechnice Lubelskiej stawiała jako studentka kierunku inżynieria środowiska.



Wybór uczelni i kierunku był dla Pani oczywisty?

Dokumenty składało się wtedy tylko na jeden kierunek studiów. Decyzja nie była więc prosta. Podjęłam ją trochę intuicyjnie, a trochę po rozmowach ze znajomymi i rodzicami. Nie byłam jednak pewna wyniku. Konkurencja była ogromna: uczelni było mniej niż dziś, kierunków też. Pamiętam, że było sporo chętnych, kilka osób na jedno miejsce. A dostać się wcale nie było łatwo – trzeba było zdać egzaminy wstępne z fizyki, matematyki i języka obcego. Dopiero na podstawie tych wyników tworzony był ranking. Udało się i to była jedna z lepszych decyzji w moim życiu.

Zawsze interesowały Panią przedmioty ścisłe?

Chodziłam do klasy biologiczno-chemicznej w „Zamoyu”, bo moim marzeniem była początkowo chemia przemysłowa. Jako jedyna z klasy wybrałam jednak politechnikę – reszta szła na medycynę albo weterynarię. Czułam, że to właśnie przedmioty ścisłe są „moje” i postanowiłam związać się z techniką.

To były lata 80. ubiegłego wieku. Jak wspomina Pani te czasy?

Prawdę mówiąc, nasz rocznik trafił fatalnie. Zaczęłam studia 1 października 1981 roku, a 13 grudnia ogłoszono stan wojenny. To było naprawdę trudne. Zwłaszcza na pierwszym roku, kiedy nie było możliwości powtarzania. Każdy się bał, stresował. A przecież sesja zimowa przypadła właśnie na ten czas – godzina policyjna, strach, niepewność.

Jak się wtedy przygotowywało do egzaminów?

Przed sesją trzeba było mieć wszystko „pozaliczane”, inaczej w ogóle nie można było podejść do egzaminów. Dopuszczenie do sesji – tak to się nazywało. Dziś to zupełnie nie do pomyślenia. Studenci pewnie by się na takie zasady nie zgodzili. Spotykałyśmy się u koleżanek, uczyłyśmy się razem. A jak już gdzieś wychodziłyśmy, to zostawałyśmy do rana,

bo nie można było wrócić do domu po godzinie policyjnej.

Ile kobiet wtedy studiowało?

Powiedziałabym, że mniej więcej 40 procent dziewczyn, 60 procent chłopaków, czyli jak na politechnikę bardzo równo. Inżynieria środowiska była kierunkiem, na którym kobiety nie były wyjątkiem, jak na innych wydziałach, na których w grupie była jedna, góra dwie dziewczyny. Pamiętam, jak niektórzy wykładowcy pytali: „To co, pani chce zostać inżynierem czy inżynierową?” – a my, dziewczyny z roku, od razu z przekonaniem: „Oczywiście, że inżynierem!” Dziś takie słowa pewnie uznano by za niezbyt taktowną wypowiedź wobec studentki, ale wtedy... nikt się tym za bardzo nie przejmował. My wiedziałyśmy, czego chcemy.

A łatwo nie było...

To prawda. Mieliśmy kilka naprawdę wymagających przedmiotów. Najgorsza była mechanika płynów – chyba najtrudniejszy z egzaminów na tych studiach, i to nie tylko u nas (śmiech). Są uczelnie, które do dziś zamawiają koszulki z napisem „Zdałam mechanikę płynów” i studenci dumnie je noszą. Ja wtedy takiej koszulki nie miałam, ale dzisiaj z dumą bym ją założyła.

Była jeszcze termodynamika, która też nie należała do lekkich. A potem zaczynały się już przedmioty bardziej specjalistyczne: ogrzewnictwo, wodociągi, kanalizacja... To już było bardziej zawodowe, konkretne, a podstawą do zrozumienia tych zagadnień była właśnie wcześniej zaliczona termodynamika i mechanika płynów. To wszystko tworzyło solidny fundament. Jak się już go zdobyło, to naprawdę dawał mocne przygotowanie do pracy.

Jak wtedy wyglądał Wydział?

Sale bardzo skromne. Komputerów brak. Wszystkie projekty robiliśmy ręcznie. Kreślenie, obliczenia... O AutoCAD nawet nie słyszeliśmy. Dopiero jak kończyliśmy studia, gdzieś się zaczynało o nim mówić. Ale mimo tego, że technologia nas nie rozpieszczała, to atmosfera była cudowna. Miałam na roku świetnych ludzi, z którymi do dziś mamy kontakt.

Jak spędzaliście czas poza zajęciami?

Nie było tylu sekcji sportowych, tylu możliwości rozwijania pasji jak dzisiaj. Teraz studenci mają naprawdę szeroki wybór i każdy znajdzie coś dla siebie. W naszych czasach to raczej były dyskoteki. Regularnie chodziło się też do Klubu Kazik, który był najbardziej popularnym miejscem spotkań. Zdarzały się też różne imprezy, np. otrzęsiny, ale juwenaliów chyba nie było. Nie przypominam sobie.

Trudno było znaleźć pracę po studiach?

Mimo że kończyliśmy studia w niełatwych czasach, to była połowa lat 80., a więc okres, delikatnie mówiąc, dość niestabilny, to poradziliśmy sobie świetnie. Wielu absolwentów do dziś pracuje w zawodzie. Jedni w wykonawstwie, inni w biurach projektowych, sporo osób trafiło do firm zajmujących się przesyłaniem mediów: gazownictwo, spółki miejskie, wodociągi, ciepłownictwo.



Inżynieria środowiska była kierunkiem, który wtedy naprawdę prężnie się rozwijał, był potrzebny, a jego absolwenci – poszukiwani.

Pani została jednak na Politechnice Lubelskiej. Jak do tego doszło?

Zupełnie tego nie planowałam. Namówili mnie koledzy z katedry: „Zostań, spróbuj, nadajesz się”. I tak na piątym roku zaczęłam prowadzić zajęcia. W czerwcu musiałam się obronić, żeby można było przyjąć mnie do pracy od października. A potem, wiadomo – życie, rodzina, dzieci, obowiązki... Ale też doktorat, bo wtedy



była rotacja: kto nie zrobił doktoratu, nie mógł dalej pracować. I choć łatwo nie było, udało się. Przez 8 lat byłam na Wydziale Budownictwa i Architektury prodziekanem ds. studentów, potem habilitacja, następnie 4 lata na stanowisku prodziekana ds. kształcenia i obecnie funkcja dziekana. I tak, krok po kroku, rok po roku... Z Wydziałem jestem związana już ponad 40 lat.

Wróćmy jednak do początków. Tworzyliście wtedy zgrany zespół?

Nasza katedra była naprawdę cudowna. I do tej pory mamy kontakt, nawet po tym, jak nas podzielono – część osób została na Wydziale Budownictwa, a część przeszła na ówczesny Wydział Inżynierii Środowiska. Ale to niczego nie zmieniło. Nadal się spotykamy, rozmawiamy. Nawet publikacje razem piszemy, mimo że już nie pod jednym szyldem. Taka więź i taka współpraca to naprawdę skarb.

Jakie zmiany dostrzega Pani na Wydziale na przestrzeni lat?

Ogromne! Szczególnie jeśli chodzi o infrastrukturę. Jak się patrzy na laboratoria, na jakość pomieszczeń, to aż trudno uwierzyć. Wszystko nowoczesne, dobrze wyposażone. Każdy ma swój pokój, komputer, dostęp do wszystkiego, czego potrzeba. A kiedyś? Takie rzeczy były nie do pomyślenia. Również samo otoczenie niesamowicie się zmieniło. Miałam znajomych w akademikach, bywałam tam, widziałam, jak mieszkają. Na tamte czasy to wcale nie były złe warunki, ale dziś?! To jest przepaść. I ten dostęp do bibliotek, do literatury... Cyfryzacja zrobiła swoje. Wszystko na wyciągnięcie ręki. Dla dzisiejszych studentów to norma, a my pamiętamy, ile trzeba się było natrudzić, żeby cokolwiek znaleźć, zdobyć, skopiować... I bardzo dobrze, że tak się stało, nastąpił postęp, wszystko nadal się rozwija. Ważne, aby z tego wszelkiego dobrodziejstwa mądrze korzystać.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka

KAWAŁ MOJEGO SERCA ZOSTAŁ TUTAJ

Początki były skromne: brak własnego budynku, sprzętu i pomocy dydaktycznych. Ale była pasja! Z czasem wybudowano nowy gmach, powstały nowoczesne laboratoria, o przyjęcie aplikowało coraz więcej studentów. Pojawili się wspaniali pracownicy. O losach wielu z nich zdecydował przypadek...

W listopadzie 1975 roku absolwent Politechniki Warszawskiej zapukał do drzwi Wydziału Inżynierii Budowlanej i Sanitarnej z pytaniem: „Czy nie potrzeba Państwu młodego, zdolnego naukowca?” Rozmowa z ówczesnym dziekanem docentem Kwiatkowskim była krótka. „Zatrudnimy Pana” – padła odpowiedź. Tak zaczęła się historia Stanisława Zielińskiego.

Doktor Adam Wasilewski trafił do Lublina... z miłości. – *Nie udało mi się znaleźć mieszkania w Warszawie, więc zapadła decyzja: przyjadę do Lublina. Udałem się na Politechnikę Lubelską i dotarłem na Wydział Inżynierii Budowlanej i Sanitarnej. Tam spotkałem się z prof. Jerzym Gryczem, który powiedział, że na razie nie ma dla mnie miejsca. Po roku otrzymałem telegram, że jest etat starszego technika i tak zacząłem pracować w laboratorium. Przeszedłem wszystkie szczeble na Uczelni, aż do funkcji prorektora – wspomina.*

Rok 1965. Jan Kukiełka, wówczas jeszcze pracownik warszawskiego Transprojektu, przyjeżdża do Lublina. Spotyka się z rektorem mgr. inż. Stanisławem Podkową. – *Rozmawialiśmy o utworzeniu zespołu dróg i ulic w ówczesnym instytucie, który dał początek obecnej Katedrze*

Dróg i Mostów. Są tu dziś jej pracownicy – opowiada po latach.

Pierwsza grupa studentów budownictwa lądowego, która przeniosła się z Politechniki Warszawskiej, liczyła 25 osób. Wśród nich był Wiesław Nurek. – *Byłem jednym z pierwszych absolwentów, którzy ukończyli studia w 1967 r. na Wydziale Budownictwa Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie – mówi z dumą.*

Profesor Anna Życzyńska, dziś dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury, zaczynała jako studentka na kierunku inżynieria środowiska:

– To był nowy kierunek, na którym studiowała około 80 osób. Zajęcia ze studentami prowadziłam, będąc już na V roku. Było to trochę dziwne, bo uczyłam moich rówieśników, którzy wrócili na studia po dziekance. Po obronie pracy magisterskiej prof. Kwiatkowski zaproponował, żebym została w katedrze. I tak jest do dzisiaj.

Profesor Beata Kowalska również jest absolwentką inżynierii środowiska. – *Po studiach zostałam na Wydziale jako asystent, potem adiunkt. To był wyjątkowy czas. Pracowaliśmy razem, pomagali-*

śmy sobie. Dziś kieruje Wydziałem Inżynierii Środowiska i Energetyki.

Edyta Łukasik, była kierownik dziekanatu, pracowała na Wydziale w czasie ogromnych zmian: – *Nowy budynek, przeprowadzka, pełna informatyzacja. Jako pierwsi na Uczelni wprowadziliśmy elektroniczną obsługę studentów. Studenci byli zachwyceni.*

– *Rozmawiając z młodymi asystentami, mówiłam „Napisz artykuł, opublikuj gdzieś”. I często otrzymywałam odpowiedź „Nie przyjmą” – wspomina dr Adam Wasilewski. – A dziś? Moi młodszy koledzy publikują w renomowanych czasopiśmie, jeżdżą na kongresy do Japonii lub Stanów Zjednoczonych. To wielka zmiana i ogromny powód do dumy.*

Z okazji Jubileuszu w murach Wydziału spotkali się ci, którzy tworzyli jego historię. Wszyscy zostawili trwałe ślad.

– *To nie budynki, nie komputery i nie laboratoria tworzą Wydział. Tworzą go ludzie. Trzymaliśmy się razem, wspieraliśmy. To była taka zdrowa rywalizacja, pełna życzliwości. Życzę każdemu takiej atmosfery pracy – podsumowuje profesor Beata Kowalska i dodaje: – Kawał mojego serca został tutaj, w murach tego Wydziału.*

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Maksymilian Rej

Z POKOLENIA NA POKOLENIE. ZJAZD ABSOLWENTÓW

– *Nie miałem pojęcia, jak zabrać się za projekt mas ziemnych, więc pomógł mi tata. A potem to ja byłem jego przełożonym* – wspomina Karol Malinowski, który, podobnie jak Jego ojciec, ukończył Wydział Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej. Podczas Jubileuszu z okazji 60-lecia Wydziału oraz Zjazdu Absolwentów takich rodzinnych historii było znacznie więcej.

Na obchody przyjechali absolwenci z różnych stron Polski, niektórzy po raz pierwszy od wielu lat. Były wspomnienia, anegdoty, wspólne zdjęcia i zwiedzanie laboratoriów. Nie brakowało refleksji nad tym, jak bardzo zmienił się Wydział na przestrzeni lat.

– *Zaczynaliśmy od 30 osób na budownictwie. Dziś mamy około 250 studentów. Kierunek architektura i urbanistyka, obecnie architektura, to początkowo 50 osób, teraz łącznie na wszystkich poziomach i stopniach mamy 110. Mimo kryzysu demograficznego udaje nam się rekrutować* – mówi prof. Anna Życzyńska, dziekan Wydziału Budownictwa i Architektury. – *Wielu naszych absolwentów odniosło sukcesy. Czasem większe, czasem mniejsze, ale zawód inżyniera był i jest przydatny.*

Prof. Zbigniew Pater, rektor Politechniki Lubelskiej przyznaje, że sześć dekad to sporo. – *Sam kończę w tym roku 60 lat. Ale dla wydziału to wiek, który pozwala nabrać doświadczenia, rozmachu i odwagi, by się rozwijać. Wydział ma dziś świetne warunki, jeśli chodzi o aparaturę i infrastrukturę.*



Lech Malinowski, rocznik 1979, na Politechnikę Lubelską trafił... przez przypadek.

– *Byliśmy paczką sześciu kolegów ze Szczytna, z technikum drogowego. Postanowiliśmy iść razem na studia. Ale udało się tylko mnie* – wspomina. – *Lublin mnie zaskoczył. Wspaniała architektura, wspaniali ludzie. Studia były trudne. Dla wielu kolegów największym problemem była... chemia. Ja akurat byłem samoukiem z chemii, więc dawałem radę. Ale za to miałem kłopoty z fizyką, matematyką i wytrzymałością materiałów.*

Karol Malinowski, jego syn, zaczął studia 26 lat później. – *Mimo że miałem bliżej do Kielc czy Krakowa, wybrałem Lublin, bo mnie urzekł* – opowiada. – *Po technikum*

mechanicznym nie widziałem dla siebie przyszłości. Tata zasugerował budownictwo. Na początku byłem sceptyczny, ale potem spodobał mi się ten pomysł.

Co doradziłby dziś młodym ludziom? – *Nie sugerować się rankingami i statystykami. One się zmieniają. Ważne, żeby robić coś twórczego, co zostawimy po sobie. Budowałem most w Sandomierzu, estakadę na Zakopiance. Dziś czuję wielką satysfakcję.*

– *Chyba byłam na drugim roku, gdy oddano budynek Wydziału. Wcześniej na laboratoria chodziliśmy na Głęboką, na Dąbrowskiego. To były piękne czasy* – wspomina Teresa Stefaniak, rocznik 1979. – *Na Wydziale jestem prawie co roku.*

Pani Teresa od zakończenia studiów pracuje w zawodzie. Podobnie Danuta Ulanowska, absolwentka z 1981 r. – *Zaczynałam jako inżynier budowy, potem zostałam kierownikiem, a później inspektorem nadzoru. Prowadziłam inwestycje na lubelskich osiedlach, później była budowa dróg w całym województwie. Wtedy wiele kobiet pracowało na budowach, w branży drogowej, sanitarnej, ogólnobudowlanej. Moje koleżanki, z którymi mieszkaliśmy, miały uprawnienia.*

KOZIOŁEK STACH

Wszyscy, którzy pojawili się na Zjeździe, towarzyszyli władzom Uczelni i Wydziału w uroczystym odsłonięciu koziołka Stacha.

Koziołek to symbol Lublina. Wszystko zaczęło się w 1241 r., kiedy to podczas najazdu Mongołowie brali do niewoli mieszkańców oraz zabijali należące do nich zwierzęta. Uratować udało się tylko jedną kozę, której mlekiem karmiono ocalałe dzieci. Legenda do tego stopnia spodobała się królowi Władysławowi Łokietkowi, że nadając prawa miejskie Lublinowi, nakazał on umieścić w herbie miasta kozę.

Od 2022 r. Fundacja Lubelskie Koziołki realizuje projekt Historyczny Szlak Lubelskiego Koziołka. W jego ramach w całym mieście stają rzeźby koziołków. Dotychczas było



Mam nadzieję, że koziołek będzie przez wiele lat stałym elementem naszego otoczenia i źródłem informacji dla obecnych i przyszłych studentów oraz osób odnajdujących koziołki na lubelskim szlaku.

prof. Anna Życzyńska

ich 11. To m.in. Onufry na cześć Lubelskiego trębacza; Kazik na cześć Króla Kazimierza Wielkiego; Staś upamiętniający Stanisława Staszica; Łukasz na cześć właściciela i architekta Teatru Starego oraz Światłowid przywołujący historię rozwoju telekomunikacji. Teraz pojawił się kolejny.

– *Cieszę się, że kolejny koziołek stanął przy Wydziale Budownictwa i Architektury na kampusie Politechniki Lubelskiej – mówi prof. Anna Życzyńska, dziekan WBiA. – Stach nosi imię na pamiątkę Stanisławów: Stanisława Ziemeckiego, pierwszego rektora Politechniki Lubelskiej, będącej wtedy Wieczorową Szkołą Inżynierską; Stanisława Podkowy, który był rektorem w momencie tworzenia Wydziału Budownictwa oraz pierwszego dziekana Wydziału: Stanisława Matyaszewskiego.*

Politechniczny Koziołek Stach to inżynier, projektant, kierownik budowy, inspektor nadzoru. Ma charakterystyczne dla inżyniera atrybuty: rulony kalki, przyrządy do kreślenia, rysowania i pisania oraz łatę geodezyjną. Stoi na postumencie z cegły ceramicznej, czyli tradycyjnym materiale budowlanym. Na tabliczce pamiątkowej z okazji 60-lecia Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej wyryto cytata Winstona Churchilla „Najpierw my kształtujemy nasze budynki, a potem one kształtują nas”.



60 LAT WYDZIAŁU
BUDOWNICTWA I ARCHITEKTURY

PODZIĘKOWANIE

Z wielką radością chcemy wyrazić swoje podziękowania za udział w uroczystym Zjeździe Absolwentów, Pracowników i Przyjaciół naszej Uczelni zorganizowanym z okazji Jubileuszu 60-lecia Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej. To było niezwykle wydarzenie, pełne wzruszeń, śmiechu i wspomnień, które przywołało niezapomniane chwile życia studenckiego, inspirujące rozmowy, zabawę oraz wzmocniło nasze więzi.

Chcielibyśmy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tego Zjazdu. Naszą wdzięczność kierujemy w stronę sponsorów, partnerów, zespołów artystycznych Politechniki oraz wszystkich zaangażowanych osób, które pracowały nad przygotowaniem tego wydarzenia. To dzięki Waszemu wsparciu mogliśmy świętować tę wyjątkową okazję.

Mirostaw Pyzik,
Prezes Towarzystwa Absolwentów
i Przyjaciół Politechniki Lubelskiej

Partner Wydarzenia:



Współorganizator:



Sponsorzy:



TEKST Rafał Strojny
ZDJĘCIA Rafał Strojny

HISTORIA WYDZIAŁU NA WYSTAWIE

Na blacie drewnianego biurka ustawione są: maszyna do pisania, telewizor Elektronika ZSRR, stacjonarny telefon tarczowy, bukiet czerwonych i białych goździków w kryształowym wazonie, stare druki z dawną nazwą Wydziału, czasopisma z dawnych lat, charakterystyczna szklanka w koszyczku oraz kryształowa popielniczka. To „Gabinet profesora” – jedna z instalacji wystawy okolicznościowej przygotowanej na Jubileusz Wydziału Budownictwa i Architektury.

Wernisaż w Galerii Sztuki Współczesnej Wschodniego Innowacyjnego Centrum Architektury u jednych przywołuje wspomnienia z młodości i inicjuje rozmowy, u innych wzbudza zaciekawienie, a dla młodych osób pełni rolę edukacyjną. Uświadamia dawne realia zawodu oraz opowiada o historii i tożsamości Wydziału Budownictwa i Architektury.

Widzimy więc między innymi „Budowę”, której głównym elementem jest rusztowanie z zabytkowym szyldelem z dawną nazwą Wydziału „Wydział Inżynierii Budowlanej i Sanitarnej”. Na tablicy informacyjnej zawieszonej na płycie OSB wypisane są osoby związane z projektem i budową budynku Wydziału z 1965 roku. Symboliczną kompozycję uzupełniają kolaż ze zdjęć prezentujących poszczególne etapy budowy budynku Wydziału oraz jego nowej części z roku 2014 – Wschodniego Innowacyjnego Centrum Architektury.

Kaski budowlane zwisające z sufitu na różnych wysokościach tworzą dynamiczną kompozycję, symbolizując jeden z atrybutów zarówno budowlanców, jak i architektów. Uwagę przykuwa również „Pracownia kreślarska”, która przy-



Początki i rozwój kierunku architektura, który liczy obecnie 20 lat, zaprezentowane zostały poprzez kompozycję zdjęć podwieszonych na przezroczystych żyłkach.

Tło dla nich tworzy długa na 5 metrów oś czasu przedstawiająca kluczowe dla Wydziału daty.

Pomiędzy instalacjami znajdują się tematyczne plansze przedstawiające istotne elementy dla Wydziału. Nie ujdzie też niczyjej uwadze imponująca kompozycja, widoczna na każdym piętrze budynku WICA, składająca się z podwieszonych z 5 piętra balonów w kolorach z logo Wydziału.

Dla osób, które chciałyby się podzielić swoimi wrażeniami, wspomnieniami lub złożyć gratulacje z okazji Jubileuszu, przygotowana została pamiątkowa księga.

pomina o dawnych narzędziach służących do kreślenia i projektowania. Za gablotami znajduje się natomiast instalacja „Salon”, która prezentuje przestrzeń odpoczynku ze stolikiem kawowym oraz dopełniającym kompozycję wzorzystym dywanem, słomianką na ścianie oraz obrazem martwej natury.



TEKST Tomasz Zientarski, Edyta Łukasik
ZDJĘCIA Tomasz Maślona

35 LAT KATEDRY INFORMATYKI – HISTORIA W OBRAZACH I WSPOMNIENIACH

28 września 1989 roku rozpoczęła się ważna historia, która do dziś wpływa na rozwój informatyki na Politechnice Lubelskiej. To właśnie tego dnia, na mocy zarządzenia rektora prof. dr. hab. inż. Włodzimierza Sitko, z dotychczasowej Katedry Zarządzania i Informatyki oraz Ośrodka Obliczeniowego wydzielony został Zakład Informatyki – dziś największa katedra Uczelni, będąca centrum nauki, edukacji i innowacji w dziedzinie informatyki.

Na początku Zakład liczył 22 pracowników, a jego kierownikiem był prof. Andrzej Nafalski (obecnie mieszkający i pracujący w Australii). Łącznie, w ciągu 35 lat funkcjonowania tej jednostki, zatrudnionych było ponad 115 pracowników. Obecnie jest to 46 osób.

Katedra Informatyki rozpoczęła obchody Jubileuszu 35-lecia od otwarcia wystawy w Galerii Centrum Informacji Naukowo-Technicznej w budynku Centrum Innowacji i Zaawansowanych Technologii („Rdzewiak”).

Ekspozycja obejmowała fotografie przedstawiające ludzi, pasje i osiągnięcia, które od lat tworzą historię Katedry Informatyki. Kuratorem wystawy był dr hab. inż. Jerzy Montusiewicz.

Na 28 planszach można było zobaczyć pracowników w różnych momentach ich codziennej pracy: w laboratoriach, podczas zajęć dydaktycznych, w trakcie badań terenowych, a także podczas pokazów dla młodzieży i społeczności Lublina. Nie zabrakło również zdjęć z konferencji, seminariów naukowych czy

oficjalnych uroczystości. Wśród fotografii znalazły się także te z nieformalnych spotkań, we własnym – katedralnym gronie.

Historia Katedry została przedstawiona nie tylko przez zdjęcia, ale też reprintsy dyplomów, wyróżnień, medali, okładek monografii i podręczników (około 300 obiektów graficznych).

Z wystawowych plansz przygotowano album w wersji drukowanej i elektronicznej, który można pobrać ze strony cs.pollub.pl.

Wystawa z okazji 35-lecia Katedry Informatyki przyciągnęła do galerii w „Rdzewiak” obecnych i byłych pracowników, absolwentów, studentów i sympatyków Katedry. Była okazją do wspomnień, wzruszeń i ... rozpoznawania się na archiwalnych zdjęciach.

Na jednej z plansz prof. Paweł Drożdżel, prorektor ds. studenckich, dostrzegł znajome twarze. – *Na tych zdjęciach są osoby, które mnie uczyły, gdy byłem studentem Wydziału Mechanicznego. Miałem m.in. informatykę, bo taki był wtedy program studiów.*

Prof. Paweł Węgierek podkreśla, że jego droga zawodowa biegnie równolegle z historią Katedry. – *Najpierw musiała powstać Katedra, żeby mógł powstać kierunek. A potem ten kierunek, by wykształcić prawie 5 000 absolwentów. Wielu z nich pełni dziś zaszczytne funkcje i godnie reprezentuje naszą Uczelnię.*

Dr inż. Grzegorz Koziół rozpoznał się na kilku fotografiach. – *Ile to lat temu było? Piętnaście, może dwadzieścia. Zaczętem pracę w Katedrze w 2003 roku. To ciekawa praca. W informatyce ciągle coś nowego się pojawia, coś się zmienia.*

Z kolei dr inż. Tomasz Szymczyk z Katedrą związany jest od 25 lat. Zaczynał jako student inżynierskich zastosowań informatyki. – *Większość kolegów i koleżanek, z którymi dziś pracuję, wcześniej była moimi wykładowcami.*

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka, Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Archiwum Katedry Informatyki

KIEDYŚ PRODUKOWALIŚMY ABSOLWENTÓW NA EKSPORT

Mija 25 lat, odkąd na Politechnice Lubelskiej ruszył kierunek informatyka. Od tego czasu tytuł inżyniera i magistra inżyniera informatyki uzyskało ponad 4 600 absolwentów. Wielu z nich dziś stoi za sukcesami lubelskich firm IT.

Kształcimy w taki sposób, aby nasi absolwenci bardzo dobrze radzili sobie w realnym świecie: w przemyśle, czy w różnego rodzaju projektach, gdzie liczą się konkretne umiejętności i potrzeba prawdziwych fachowców – mówi prof. Paweł Węgierek, dziekan Wydziału Elektrotechniki i Informatyki.

Na rozwój informatyki patrzy z entuzjazmem również biznes. – Bardzo nam zależy na tym, żeby kierunek informatyka się rozwijał, bo informatyka to dziedzina, która nieustannie się zmienia – mówi Łucja Burek, dyrektor lubelskiego oddziału firmy Comarch. – Zatrudniamy informatyków po Politechnice Lubelskiej. Z gromną satysfakcją obserwuję ich rozwój w naszej firmie. Widzę, z czym przychodzą do nas na staże, co już potrafią i jak się uczą. A potem, z biegiem lat, jak awansują i rozwijają się.

Wszystko zaczęło się w 1989 roku od specjalności „Projektowanie komputerowe w elektrotechnice”. Potem były kolejne etapy: „Inżynierskie zastosowania informatyki” w 1993 roku, „Informatyka w elektrotechnice” w 1996, studia podyplomowe w 1998, aż wreszcie – w 2000 roku kierunek informatyka w formie pięcioletnich, jednolitych studiów magisterskich. Studia inżynierskie I stopnia ruszyły trzy lata później.

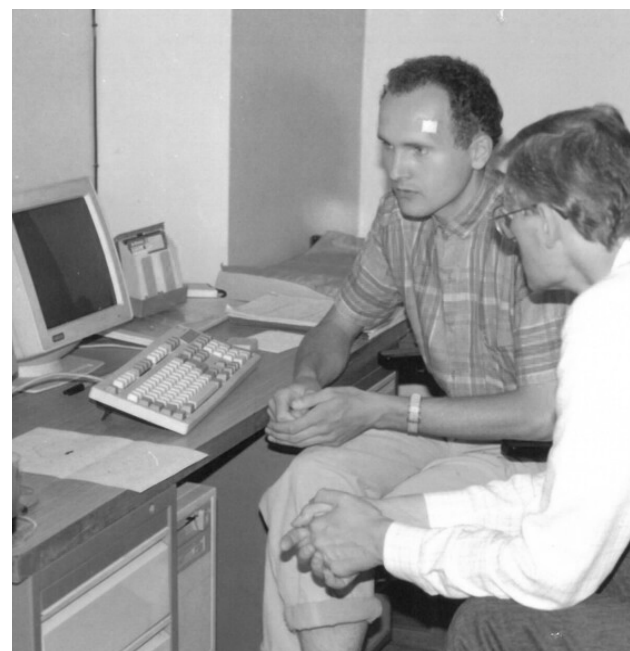
– Od powstania Katedry Informatyki do uruchomienia kierunku informatyka przeszliśmy długą drogę – wspomina prof. Tomasz Zientarski, kierownik Katedry Informatyki.

– Lata 80. to był czas ogromnych przemian, zarówno na Politechnice Lubelskiej, jak i w skali całego kraju. Powoli kończyła się wtedy era dużych maszyn obliczeniowych. Na Politechnice zamknięty został ośrodek obliczeniowy dysponujący Odrą. W dydaktyce i badaniach naukowych pojawiły się mikrokomputery, względnie tanie i łatwiej dostępne – dodaje prof. Marek Miłoś z Katedry Informatyki.

Dziś to zupełnie inna rzeczywistość.

– Na początku uczyliśmy studentów **podstaw programowania** w językach, takich jak Fortran czy C, najczęściej w środowisku systemu DOS. Dziś uczymy **programowania** na wszystkich popularnych systemach operacyjnych: **Windowsie, Linuksie, Androidzie i iOS** – mówi prof. Zientarski

– Kształcenie informatyki opieramy na amerykańskim modelu opracowanym przez Amerykańskie Towarzystwo Maszyn Liczących. Ich schemat jest systematycznie aktualizowany, a my wraz z nim zmieniamy naszą dydaktykę – zapewnia prof. Miłoś.





Studia I stopnia obejmują bazywe przedmioty z matematyki, algorytmiki, programowania, inżynierii oprogramowania, baz danych i sieci komputerowych. Dopiero po ich zaliczeniu następuje wybór specjalizacji. Studia II stopnia są bardziej wymagające. Studenci muszą prowadzić badania i publikować ich wyniki w recenzowanych czasopismach lub na konferencjach, by móc się obronić.

Student drugiego roku, Kacper Kot od początku wiedział, że chce studiować właśnie tutaj.

– *Podjąłem decyzję mniej więcej między drugą a trzecią klasą*

liceum. Dziś, po czterech semestrach, nie żałuję – mówią z przekonaniem. – Uważam, że wybór Politechniki Lubelskiej bardzo wpłynął na mój rozwój. Działam w samorządzie studenckim, należę też do koła naukowego.

Kiedyś większość absolwentów wyjeżdżała – dziś wielu zostaje. – *Początkowo niestety produkowaliśmy absolwentów na eksport – mówi prof. Marek Miłoś. – Większość wyjeżdżała do Warszawy, do Wrocławia, nie znajdując pracy u nas. Teraz się to zmieniło. Firmy informatyczne albo pootwierają tutaj swoje oddziały, albo tutaj wyrosły.*

– *W 2012 roku, wspólnie ze współpracownikami, zainicjowałem powstanie Lubelskiej Wyżyny IT – wspomina dr Mariusz Sagan, dyrektor Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów Urzędu Miasta Lublin. – Udało się wtedy przyciągnąć do Lublina kilkadziesiąt firm informatycznych. To był najtrudniejszy moment. Kluczowym partnerem była wtedy Politechnika Lubelska. Bez niej nie byłoby tego sukcesu.*

Pytany o przyszłość, prof. Miłoś odpowiada z uśmiechem: – *Liczymy na kolejne owocne lata. Nawet jeśli sztuczna inteligencja nauczy się tworzyć bazy danych, ktoś będzie musiał je utrzymywać. W latach 50. XX wieku wybuchła w Japonii pierwsza rewolucja AI. Na przełomie lat 80. i 90. przyszła druga fala. Tworzyliśmy wtedy systemy eksperckie, systemy wspomagania decyzji, sieci neuronowe. Dziś mamy kolejną, głównie dzięki wzrostowi mocy obliczeniowej. Ale to nie oznacza, że człowiek będzie zbędny.*

SZALONE REKORDY

Najdłuższy kod komputerowy:
miał 28 milionów linii i został napisany dla NASA

Najszybszy programista:
napisał 17 000 linii kodu w ciągu 24 godzin

Najdroższy błąd w historii IT:
kosztował firmę Intel 500 milionów dolarów

Największy haker:
Kevin Mitnick włamał się do systemów komputerowych największych firm na świecie

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka, Agnieszka Kasperska

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE

Politechnika Lubelska oraz jej naukowcy zdobyli nagrody i wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie dla Przedstawicieli Kształcenia Zawodowego, Nauczycieli Uczelni Wyższych i Biznesu w zakresie wzmacniania współpracy pomiędzy kształceniem zawodowym a biznesem w ramach trójkątów wiedzy: Szkoła – Uczelnia – Przedsiębiorca.

Gdy naukowcy, uczniowie i przedsiębiorcy zaczynają działać razem, powstają projekty, które nie tylko rozwiązują realne problemy, ale też mają szansę naprawdę zmienić edukację zawodową w Polsce. I właśnie takie inicjatywy nagradzane są w ogólnopolskim konkursie, który promuje współpracę między edukacją a biznesem. Jego organizatorem są Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich oraz Branżowe Centrum Umiejętności Nr 2 w Radomiu w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Nr 2 w Radomiu. Ceremonii wręczenia nagród dokonali: ppłk mgr inż. Sławomir Kwiecień, prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich Oddział w Radomiu, mgr Paweł Kubicki, zastępca koordynatora projektu SIMP oraz mgr inż. Izabela Jurewicz.

Do konkursu zgłaszano pomysły, które poprawiają efektywność nauczania, odpowiadają na potrzeby rynku pracy i są po prostu świetnymi przykładami tego, jak teoria może iść w parze z praktyką. Liczyły się innowacyjność, aktualność i realne efekty.

– *W tej chwili nie wyobrażamy sobie odpowiedniego przygotowania absolwenta bez współpracy z firmami przemysłowymi.*

Oprócz wiedzy teoretycznej niezbędna jest możliwość poznania faktycznych warunków pracy w firmach, ale też informacja zwrotna od przedsiębiorstw, które mówią na co najbardziej należy zwrócić uwagę podczas kształcenia – mówił dr hab. inż. Arkadiusz Tofil, prezes zarządu spółki AZA-TECH.

Współpraca Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Chełmie z Zespołem Szkół Nr 3 w Kraśniku oraz firmą AZA-TECH została doceniona trzecią nagrodą. Z tej okazji pamiątkowe dyplomy odebrali: dr hab. inż. Arkadiusz Tofil, prorektor ds. studenckich PANS w Chełmie, z Zespołu Szkół Nr 3 w Kraśniku mgr Maria Miśkiewicz, wicedyrektor i nauczyciel mgr inż. Robert Drumlak, a także dr inż. Dariusz Mika i dr inż. Andrzej Zyśko z PANS w Chełmie.

Politechnika Lubelska otrzymała też dwa wyróżnienia: za współpracę z firmą P.H.M. POLCOMM Dariusz Kozak, reprezentowaną przez współwłaścicielkę mgr Ewę Kozak (doceniono tu także wkład i działania dr inż. Magdaleny Zawady-Michałowskiej z Wydziału Mechanicznego) oraz z Lubelskim Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Lublinie (dyplom otrzymali: mgr inż. Sławomir Dybała, dyrektor LCKZIU,

Nagrodę główną otrzymała Politechnika Lubelska za owocną **współpracę z firmą CEWAR.** Ze strony Uczelni projekt koordynował **dr hab. inż. Jerzy Józwik.**

Celem zespołu było opracowanie intensywnego międzynarodowego programu kształcenia dla studentów i doktorantów z zagranicy oraz prowadzenia zajęć w formie hybrydowej.

dr nż. Kamil Anasiewicz i mgr inż. Michał Leleń z Wydziału Mechanicznego PL oraz dr inż. Paweł Pioś, nauczyciel LCKZIU). Pierwszy z projektów był odpowiedzią na potrzeby przemysłu 4.0 w zakresie kształcenia i szkolenia zawodowego. Drugi nastawiony był na popularyzację nauki przez wymianę doświadczeń i dobrych praktyk oraz organizację wspólnych inicjatyw, takich jak tworzenie sieci techników akademickich.

– *Ogólnopolski Konkurs dla Przedstawicieli Kształcenia Zawodowego, Nauczycieli Uczelni Wyższych i Biznesu to cenna inicjatywa – podkreśla prorektor ds. studenckich prof. dr hab. inż. Paweł Drożdziel. – Cieszę się, że będzie kontynuowana, bo działanie w trójkącie Szkoła – Uczelnia – Przedsiębiorca jest potrzebne i przynosi korzyści każdej ze stron.*

TEKST Tomasz Głogowski
ZDJĘCIA Archiwum Wydziału Mechanicznego

WSPÓŁPRACA, KTÓRA PRZYNOŚI REZULTATY

59 dziekanów reprezentujących 40 wydziałów z 28 uczelni technicznych z całego kraju obradowało podczas 46. Konferencji Kolegium Dziekanów Wydziałów Mechanicznych Polskich Uczelni Technicznych. Podczas spotkania skupiono się na zagadnieniach badań naukowych oraz kształcenia akademickiego na wydziałach mechanicznych w Polsce.



Posiedzenie było doskonałą okazją do wymiany doświadczeń i wspólnego kształtowania kierunków rozwoju dyscypliny naukowej inżynieria mechaniczna. Stanowiło przestrzeń do prezentacji inicjatyw, omawiania problemów związanych z kształceniem inżynierów oraz analizowania przyszłości nauk technicznych w Polsce.

Podczas tegorocznych obrad uchwalono nowy Regulamin Kolegium oraz ustanowiono tytuł Honorowego Członka Prezydium

Kolegium Dziekanów Wydziałów Mechanicznych Polskich Uczelni Technicznych. Tytułem tym uhonorowano osoby, które w minionych kadencjach pełniły funkcje przewodniczącego, wiceprzewodniczącego lub sekretarza Prezydium: prof. dr. hab. inż. Bolesława Karwata, prof. dr. hab. inż. Tomasz Kubiaka, prof. dr. hab. inż. Jerzego Małachowskiego, prof. dr. hab. inż. Arkadiusza Mężyka. Nowo mianowanym Honorowym Członkiem Prezydium wręczono pamiątkowe statuetki oraz oficjal-

ne nominacje. Statuetki otrzymali również Honorowi Przewodniczący Kolegium: prof. dr. hab. inż. Janusz Kowal oraz prof. dr. hab. inż. Andrzej Seweryn.

Konferencja odbyła się w dniach 4-7 czerwca 2025 roku, czyli w roku Jubileuszu 60-lecia Politechniki Świętokrzyskiej oraz Wydziału Mechatroniki i Budowy Maszyn. Politechnikę Lubelską reprezentował dziekan Wydziału Mechanicznego prof. dr. hab. inż. Hubert Dębski, przewodzący Kolegium Dziekanów.

Kolegium Dziekanów Wydziałów Mechanicznych Polskich Uczelni Technicznych

powołano w 1997 r. i pierwotnie działało pod nazwą Konferencja Dziekanów Wydziałów Mechanicznych. Pod obecną nazwą Kolegium Dziekanów Wydziałów Mechanicznych Polskich Uczelni Technicznych

działa od 2010 roku i jest organem przedstawicielskim wydziałów lub innych jednostek organizacyjnych o profilu mechanicznym funkcjonujących w polskim szkolnictwie wyższym i nauce.

Kolegium odgrywa kluczową rolę w rozwoju wydziałów mechanicznych uczelni technicznych, realizując szereg istotnych zadań. Do głównych obowiązków należy koordynacja działań dydaktycznych,

naukowo-badawczych i organizacyjnych, a także reprezentowanie zrzeszonych jednostek przed władzami państwowymi, samorządowymi i uczelnianymi.

TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Łukasz Jędrzejewski

LUBELSKA WYŻYNA WODOROWA Z POLITECHNIKĄ LUBELSKĄ

Politechnika Lubelska jest częścią Lubelskiej Wyżyny Wodorowej. Podpisano list intencyjny dotyczący powołania projektu, który ma zrewolucjonizować Lublin.



Tomasz Fulara, zastępca prezydenta miasta Lublina ds. inwestycji rozwoju podkreśla, że rozpoczęto już szeroko zakrojone działania związane z wprowadzeniem wodoru w przestrzeń miejską. – *Po Lublinie jeżdżą już cztery autobusy wodorowe, a następnych dwadzieścia pojawi się w przyszłym roku. Dotychczas brakowało nam jednak wodoru jako paliwa, który moglibyśmy sami produkować i sami stosować jako paliwo i jako magazyn energii* – mówi. – *Dlatego chcemy pracować z Politechniką Lubelską, rozpoczynając proces, który będzie polegał na produkcji wodoru w Lublinie. Chcemy stać się w zakresie pozyskiwania tej energii liderem na skalę ogólnopolską.*

– *Dążymy do tego, aby transport publiczny w Lublinie był nie tylko sprawny i dostępny, ale również przyjazny dla środowiska. Lubelska Wyżyna Wodorowa to dla*

Lubelska Wyżyna Wodorowa to projekt współtworzony przez Politechnikę Lubelską, Gminę Lublin, Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Jej celem jest działalność badawczo-rozwojowa ukierunkowana na wykorzystywanie praktycznych wyników prac badawczych i wiedzy technologicznej o dużym potencjale komercyjnym w zakresie wykorzystania wodoru m.in. w komunikacji miejskiej.

nas szansa na jeszcze ściślejszą współpracę z nauką i przemysłem – mówi Grzegorz Malec, dyrektor Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

Dlaczego Politechnika Lubelska? Bo jej naukowcy pracują w zakresie zielonej energii.

– *W swoich pracach naukowych, badawczych sięgamy do zagadnień związanych z wodorem. Nasi*

naukowcy pracowali m.in. nad silnikami zasilanymi tym paliwem – mówi prof. Zbigniew Pater, rektor Politechniki Lubelskiej. – *Wodór to paliwo bardzo wydajne, które wykorzystujemy nie tylko w pracach badawczych, ale również w działalności dydaktycznej i w działalności naszych kół naukowych. Obecnie dwa pojazdy reprezentujące Politechnikę Lubelską startują na Shell Eco-marathon. Dlatego z dużym zainteresowaniem i z radością podjęliśmy tę inicjatywę i przystępujemy do prac badawczo-rozwojowych, które w ramach tego projektu będą realizowane.*

– *W okolicach Lublina znajdują się dwie fabryki autobusów wodorowych. Ich szefami są absolwenci Politechniki Lubelskiej* – dodaje prof. Paweł Drożdźiel, prorektor ds. studenckich. – *Staramy się być zawsze krok do przodu i kształcić na kierunkach, które są odpowiedzią na zapotrzebowanie rynku i na zrównoważony rozwój.*

TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Tomasz Maślona

ROZPOCZYNAMY WSPÓŁPRACĘ Z TÜV SÜD POLSKA

– Podpisujemy umowę z TÜV SÜD Polska. To partner, który certyfikuje różnego rodzaju procesy jakościowe. Na tym też nam zależy, bo chcemy współpracować z najlepszymi. Chcemy się też uczyć od najlepszych, żeby później móc tę wiedzę przekazać naszym studentom – mówi rektor Politechniki Lubelskiej prof. Zbigniew Pater.

TÜV SÜD to firma z niemal 160-letnim doświadczeniem w sektorze TIC – Testing, Inspection, Certification.

– Oferujemy certyfikaty, audyty, szkolenia i badania, wspierając firmy w dążeniu do jakości, bezpieczeństwa i zgodności z przepisami. To nasze DNA – podkreśla Artur Labus, dyrektor Działu Usług dla Przemysłu TÜV SÜD Polska.

Specjaliści TÜV SÜD – audytorzy, inspektorzy, trenerzy i rzeczoznawcy – będą szkolić studentów. W praktyce oznacza to lepsze przygotowanie do pracy w branżach związanych z jakością, bezpieczeństwem technicznym i certyfikacją.

– Chcemy dzielić się z młodymi ludźmi naszym doświadczeniem w zakresie oceny zgodności, regulacji prawnych. Ta wiedza może być dla nich drogowskazem, jak funkcjonuje ten rynek – mówi Ewelina Czerwonka, dyrek-



tor Działu Certyfikacji TÜV SÜD Polska. Dodaje: *– Naszym celem jest również stworzenie przestrzeni do współpracy i wymiany doświadczeń między lokalnymi przedsiębiorstwami, Politechniką a naszą firmą. Wierzymy, że za dzisiejszą umową pójdą konkretne działania z korzyścią dla każdej ze stron.*

Jak podkreśla prof. Patryk Jakubczak z Katedry Inżynierii Materiałowej Politechniki Lubelskiej, wspólne projekty z TÜV SÜD Polska mogą przełamywać standardy.

– TÜV SÜD Polska to nie tylko szkolenia i certyfikacje, ale także penetracja nowych obszarów,

nieznanych sektorów. Wspominaliśmy o dekarbonizacji, o projektach wodorowych i wielu innych. Politechnika Lubelska bardzo szeroko działa w obszarach innowacji, badań B+R na rzecz gospodarki. Spotykamy się z wieloma rzeczami nowymi, nieopisanymi normami, z niestandardowymi zagadnieniami i aspektami naukowymi. I jeżeli w takiej firmie, jak TÜV SÜD Polska, która bazuje na normalizacji, prowadzi certyfikację, zgodność, pojawiają się obszary, które wymagają niestandardowego podejścia, to my możemy się podzielić doświadczeniem – zapewnia naukowiec.

TÜV SÜD Polska to firma zajmująca się certyfikacją, inspekcją, badaniami i audytami w różnych branżach. Działa w Polsce od 1994 roku i jest częścią międzynarodowej organizacji TÜV SÜD, z siedzibą w Niemczech. TÜV SÜD Polska oferuje usługi związane z bezpieczeństwem, jakością i zrównoważonym rozwojem, pomagając firmom w spełnianiu wymagań prawnych i rynkowych.

TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Internet

BEZPIECZNA PRACA TO NASZA WSPÓLNA SPRAWA

– *Jeśli 100 osób wychodzi dziś do pracy, to chcę, żeby te 100 osób wróciło wieczorem do domu* – mówi Włodzimierz Biaduń, Okręgowy Inspektor Pracy. Te słowa są fundamentem w porozumieniu między Politechniką Lubelską a Państwową Inspekcją Pracy.

Politechnika Lubelska jako pierwsza uczelnia w Lublinie podpisała umowę z Okręgowym Inspektoratem Pracy. – *To bardzo wielka korzyść, bo będziemy kształcili świadomość przyszłych pracodawców, pracowników, osób, które będą kierować ludźmi. Będziemy uwrażliwiać ich na przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy* – podkreśla inspektor Biaduń.

Współpraca obejmie wspólne badania, edukację, szkolenia, konferencje, seminaria, a także wymianę doświadczeń. To wszystko ma doprowadzić do jednego: tworzenia bezpiecznego i odpowiedzialnego środowiska pracy.

– *Politechnika Lubelska jest jednym z większych pracodawców w regionie.*

Zatrudniamy ponad 1100 osób – przypomina prof. Zbigniew Pater, rektor. – Bardzo zależy nam na tym, aby miejsce pracy, które tworzymy, było komfortowe i bezpieczne.

Współpraca z Państwową Inspekcją Pracy będzie też skierowana w stronę studentów.

– *Chcemy ich uczyć na pewne problemy, pomóc im lepiej zrozumieć swoje prawa i obowiązki związane z zatrudnieniem. Jeżeli w przyszłości zdecydują się zakładać własne firmy, prowadzić własne biznesy, to zależy nam, żeby robili to z poszanowaniem praw pracowniczych, z pełną świadomością, jak ważny jest odpowiedni poziom bezpieczeństwa pracy. Wszystko po to, żeby było jak najmniej wypadków* – dodaje rektor.

– *Studenci skończą studia i będą pracować w różnych branżach, w różnych firmach. Muszą wiedzieć, że*

pracując, biorą odpowiedzialność nie tylko za swoje własne działania, ale też za to, jaki wpływ mogą one mieć na innych ludzi. Chcemy, żeby nasi absolwenci byli świadomi tej odpowiedzialności od samego początku swojej zawodowej drogi – podkreśla prof. Paweł Drożdżel, prorektor ds. studenckich.

Politechnika Lubelska i Państwowa Inspekcja Pracy prowadzą wspólne działania, które mają zmniejszyć liczbę wypadków w miejscu pracy. Edukacja, informowanie i kształtowanie świadomych postaw zawodowych mogą realnie wpłynąć na poprawę warunków pracy w regionie. Partnerstwo pokazuje, że troska o bezpieczeństwo powinna zaczynać się na Uczelni – jako fundament przyszłej kariery zawodowej.



TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Bartosz Modelski

Z POLITECHNIKI LUBELSKIEJ NASZEROKIE WODY

Yacht Club Politechniki Lubelskiej to coś więcej niż miejsce dla osób chcących aktywnie spędzać czas. To styl życia, który wkrótce może poznać jeszcze więcej osób. Stowarzyszenie podpisało nową umowę o współpracy z Politechniką Lubelską.

Porządkuje ona szereg kwestii, przede wszystkim dotyczących finansowania oraz posługiwania się marką Politechniki Lubelskiej – podkreśla rektor Politechniki Lubelskiej prof. Zbigniew Pater. – Przynależność do Yacht Clubu jest bardzo ważna dla studentów i pracowników naszej Uczelni. Zależy nam na tym, aby byli wypoczęci, zrelaksowani, dlatego wspieramy różne formy aktywnego wypoczynku.

Do Klubu, który w przyszłym roku będzie świętować 30-lecie działalności, należy 79 osób. To głównie studenci Politechniki Lubelskiej, ale nie brakuje też przedstawicieli innych uczelni oraz pracowników. Do niektórych dołączyły już rodziny.

– Ostatnio spotkałem na regatach mojego byłego studenta, który działał w Yacht Clubie już w czasie studiów. Działa nadal. Co ciekawe, do Klubu zapisała się też jego córka – mówi prorektor ds. studenckich prof. Paweł Drożdżiel i dodaje: – Żeglarska pasja przekazywana jest z pokolenia na pokolenie.

– Mamy również kilka małżeństw, które poznały się właśnie w Yacht Clubie. A ich dzieci żeglują razem z nami – potwierdza komandor Klubu Kamil Musiński. – Razem opłynęliśmy już na pewno cały świat.



Yacht Club organizuje też m.in. regaty o puchar rektora, koncerty szantowe oraz kursy na żeglarza jachtowego i sternika motorowodnego.

– Warto dołączyć do Yacht Clubu, bo panuje tu świetna atmosfera. Niezależnie od wieku czy momentu w życiu, w jakim ktoś się aktualnie znajduje, jesteśmy otwarci i oferujemy wiele możliwości – podkreśla Aleksandra Jagiełło z Yacht Clubu Politechniki Lubelskiej. – Rekrutacja do Klubu trwa cały rok. Wystarczy zajrzeć na ycpl.pl.

Yacht Club Politechniki Lubelskiej działa od 5 grudnia 1995 r. i jest kontynuacją tradycji oraz działalności istniejącego od 1978 roku klubu żeglarskiego przy Politechnice Lubelskiej.

YCPL zrzesza miłośników żeglarstwa, zarówno tego słodkowodnego, jak i szuwarowo-bagiennego. Działalność Klubu skupia się przede wszystkim na organizowaniu turystyki żeglarskiej, regat, jak również na prowadzeniu szkoleń, w ramach których uczestnicy zdobywają wiedzę, umiejętności i patenty żeglarskie oraz motorowodne.

TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Adam Mielniczuk

POLITECHNIKA LUBELSKA I KUL RAZEM DLA HOSPICJUM

Budowa nowego skrzydła, montaż windy, utworzenie ogrodu zimowego oraz zagospodarowanie przestrzeni wokół budynku Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie. To tylko niektóre z działań, które umożliwia umowa pomiędzy Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, Politechniką Lubelską i Hospicjum Dobrego Samarytanina.

Współpraca obu uczelni rozpoczęła się w czerwcu 2023 roku podczas warsztatów „Dotrzeć do ogrodu” prowadzonych pod kierunkiem prof. Natalii Przesmyckiej z Koła Architektury i Budownictwa PL oraz mgr. inż. Pawła Adamca z Instytutu Architektury Krajobrazu KUL. Ich celem było opracowanie koncepcji umożliwiającej dostęp pacjentów Hospicjum do przestrzeni zielonej oraz funkcjonalne zagospodarowanie ogrodu hospicyjnego.

Wtedy też powstał pomysł na szerszą współpracę, który otwiera kolejne możliwości rozwoju lubelskiego hospicjum, a także integruje środowisko akademickie KUL i Politechniki Lubelskiej.

– *Politechnika to uczelnia techniczna, ale również służąca mieszkańcom miasta i Polski. Dziś ukazujemy inną twarz naszej Uczelni, tę misyjną* – mówi rektor Politechniki Lubelskiej, prof. Zbigniew Pater.

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, a także prezes Zarządu Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum Dobrego Samarytanina” zwraca uwagę, że realizuje się piękne wezwanie: nauka dla społeczeństwa. – *Hospicjum to przede wszystkim pacjenci, którym pomagamy odejść bez bólu, ale Hospicjum to też rodziny chorych i wolontariusze, którzy*



Hospicjum Dobrego Samarytanina obejmuje opiekę chorych w terminalnym okresie choroby nowotworowej, u których zakończono leczenie przyczynowe, a konieczne jest zwalczanie objawów związanych z postępem choroby. Opieka hospicyjna jest bezpłatna. Rocznie korzysta z niej 400 osób (hospicjum stacjonarne oraz domowe).

spędzają wiele godzin w tym miejscu.

W przedsięwzięcie zaangażowani są wykładowcy akademicki obu uczelni. Paweł Adamiec wraz ze studentami będzie odpowiadał za projekt ogrodu otwartego dla chorych, ich rodzin oraz wolontariuszy. Kwestie rozbudowy i modernizacji obiektu, ale także wprowadzanie

innowacyjnych rozwiązań architektonicznych powierzone zostały prof. Natalii Przesmyckiej oraz dr. Rafałowi Strojnemu wraz z zespołem obiecujących, młodych inżynierów Politechniki Lubelskiej.

– *To unikalne działania. Studenci mogą zmierzyć się z realnymi potrzebami projektowymi wyjątkowego i bardzo wymagającego partnera, jakim jest Hospicjum. Do tego dochodzi trudna lokalizacja projektowa i trudny budynek. To ogromne wyzwanie dla architektów – przyznaje ekspertka. W tej chwili przygotowujemy wniosek o dofinansowanie z funduszy RPO. Koszt inwestycji to 7,2 mln zł. Jeśli środki uda się pozyskać, to pierwsza łopata zostanie wbita wiosną przyszłego roku.*



TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Partycja Dąbrowska

ZACHWYCAJĄ UCZNIÓW

Zamiast pogadanki policjanta – kino 5D. Zamiast czytania rozdziału w podręczniku – sztuczny dym i bańki mydlane. Zamiast nudnawej lekcji – dreszczyk emocji. Na Politechnice Lubelskiej zadebiutowali „CyberMocni”, mobilny spektakl multimedialny z efektami specjalnymi, który przez doznania opowiada o bezpieczeństwie cyfrowym i odpowiedzialnym korzystaniu z nowych technologii.

– Kiedy dowiedziałam się o warsztatach, od razu chciałam wziąć w nich udział, ponieważ miałam nieprzyjemne sytuacje w Internecie związane z hakowaniem różnych kont – przyznaje Zosia i dodaje, że „CyberMocni” zrobili na niej ogromne wrażenie. – Jest dużo lepiej niż sobie wyobrażałam. Taka forma jest fajniejsza niż tradycyjna lekcja. Dowiedziałam się np. o stronie *Take It Down*, która śledzi i usuwa z Internetu nieautoryzowane prywatne zdjęcia.

– Zdecydowanie warto było przyjść. Chciałbym tu wrócić z rodzicami. Dorosłym taka wiedza też jest bardzo potrzebna – podkreśla Wincent. – Na „CyberMocnych” są wspaniałe efekty wizualne i bardzo ciekawie jest to wszystko przygotowane. Największą uwagę zwróciłem na hasła. Będę teraz wybierał te dłuższe i trudniejsze do odgadnięcia.

W premierze „CyberMocnych” brali udział przedstawiciele grupy TEENS (13-19 lat) oraz grupy KIDS (6-12 lat). Każda z grup wzięła udział w innym, dostosowanym do wieku, spektaklu. Bo „CyberMocnych” lepiej chyba określać jako spektakl niż warsztaty. Jest dym, zapachy, bańki mydlane, dioda LED, greenbox, lasery i projekcja hologramów. Wszystko po to, żeby uczestnicy nie tylko słyszeli i widzieli, ale przede wszystkim rozumieli oraz uczestniczyli w wydarzeniu, bo tylko to wpływa na zapamiętywanie. Projekt stawia na naukę przez doświadczenie, która jest przeżyciem, a nie przekazem.

– Podczas zajęć ze studentami kierunków inżynieria multimedialna oraz marketing i komunikacja rynkowa zastanawiamy się, w jaki sposób multimedia mogą ożywić eventy i pomóc w edukacji. Doszliśmy do wniosku, że jesteśmy w stanie wykorzystać narzędzia oparte o sztuczną inteligencję w procesie, który nazywa się *serwis learning*, czyli uczenie przez zaangażowanie – opowiada Jakub Krzysiak, wykładowca akademicki i inicjator projektu. – Mogliśmy liczyć na merytoryczne wsparcie Zarządu w Lublinie Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości Komendy Głównej Policji. W projekcie wzięło udział też wielu psychologów, psychoterapeutów, doradców bankowych czy inżynierów bezpieczeństwa.

Podczas edycji pilotażowych opinii o „CyberMocnych” były tak wysokie, że pocztą pantoflową dotarły do dyrektorów wielu lubelskich szkół. Znaczna część terminów została zabukowana jeszcze przed premierą.

– Siłą „CyberMocnych” jest to, że trafiają do odbiorców – uważa Krzysiak. – Dziś, żeby skupić uwagę młodych ludzi, nie wystarczy umieścić film na YouTube, nie wystarczy przykleić plakat na tablicy w szkole czy zrobić pogawędkę z policjantem. Ważne jest wykorzystanie zainteresowania, które pojawia się naturalnie.

Warsztaty „CyberMocni” będą regularnie odbywać się na Politechnice Lubelskiej. Dodatkowo spektakl ma podróżować nie tylko po całej Polsce, ale i Europie.

– Już zaczęliśmy tłumaczenia na inne języki. Jako pierwsze zainteresowanie wyraziły Czechy – opowiada pomysłodawca projektu.

– „Cybermocni” to spełnienie misji Politechniki Lubelskiej, która powinna współpracować z otoczeniem społeczno-gospodarczym i w miarę swoich możliwości rozwiązywać problemy, z jakimi mamy styczność. Jednym z takich wyzwania jest cyberbezpieczeństwo – mówi prof. Zbigniew Pater, rektor Politechniki Lubelskiej.

TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Łukasz Jędrzejewski

„NAUKOLATEK” – KONKURS, KTÓRY ROZWIJA TALENTY

Konkurs „NAUKOLATEK – Nastoletni Naukowiec” to inicjatywa, która od 2023 roku inspiruje uczniów szkół ponadpodstawowych z Polski Wschodniej do podejmowania pierwszych poważnych kroków w świecie badań i innowacji. Zrodził się w ramach „Politechnicznej Sieci VIA CARPATIA im. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego” i szybko stał się jednym z najważniejszych projektów wspierających młodzież o naukowych pasjach. Misją konkursu jest nie tylko rozwój wiedzy, ale też rozbudzanie ciekawości i pokazanie, że już w wieku nastoletnim można stać się autorem wartościowych rozwiązań technologicznych czy społecznych. 17 czerwca 2025 roku w Politechnice Lubelskiej poznaliśmy laureatów trzeciej edycji konkursu.



POLITECHNICZNA SIEĆ
VIA CARPATIA

Struktura konkursu pozwala młodym ludziom przejść przez pełny proces badawczy – od pomysłu, przez realizację projektu, aż po publiczną prezentację wyników. Najpierw odbywają się etapy regionalne w województwach: lubelskim, podkarpackim i podlaskim. W każdym z nich młodzież tworzy zespoły, pracuje nad własnymi koncepcjami i z pomocą opiekunów realizuje mini-projekty badawcze. Najlepsze drużyny spotykają się później w wielkim finale międzywojewódzkim, który co roku organizowany jest w jednej z politechnik tworzących Sieć VIA CARPATIA. To wydarzenie przypomina prawdziwą konferencję naukową: uczniowie występują przed jury, prezentują swoje osiągnięcia i rywalizują o miano najbardziej obiecujących młodych naukowców.

W trzeciej edycji konkursu „NAUKOLATEK” do rywalizacji stanęło 60 drużyn szkolnych. Do ścisłego finału zakwalifikowało się 15 najlepszych zespołów, po 5 z województw: lubelskiego, podkarpackiego i podlaskiego.



Ostatecznie jury wyłoniło następujących zwycięzców:

- Zespół Szkół Elektrycznych w Białymstoku za urządzenie do wykrywania rowerzystów i motocyklistów z systemem automatycznego wezwania pomocy;
- Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN w Puławach za

hybrydowy układ wspomaganie pracy silnika spalinowego;

- Zespół Szkół nr 2 w Dębicy za projekt zwiększenia sprawności energetycznej paneli fotowoltaicznych;
- II Liceum Ogólnokształcące im. ks. Jana Twardowskiego w Dębicy za inteligentną szklarnię z termo-hydro-foto optymalizacją środowiska;
- Zespół Szkół Rolniczych w Białymstoku za stację do badania jakości wody;
- Zespół Szkół Transportowo-Komunikacyjnych im. Tadeusza Kościuszki w Lublinie za projekt „Breezy: Stay Cool, Stay Fresh, Stay Breezy”.

W trzech edycjach konkursu „NAUKOLATEK” w województwie lubelskim uczestniczyło 16 szkół, realizując 60 projektów. Na ich dofinansowanie przeznaczono 900 tys. zł. Łącznie, przez trzy lata trwania programu w trzech uczelniach Sieci VIA CARPATIA, na realizację uczniowskich przedsięwzięć przeznaczono 2 mln 700 tys. zł.

TEKST Jarosław Mądro, Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Tomasz Maślona

LUBLIN R-XIII MA SZANSE ZNOWU LATAĆ

Politechnika Lubelska, Miasto Lublin oraz Fundacja Lotniczy Lublin będą współdziałać w niezwykłym projekcie – budowie latającej repliki wyjątkowego samolotu. Właśnie podpisano list intencyjny w tej sprawie.

Lublin R-XIII powstawał w latach 30. XX wieku w lubelskich zakładach „Plage i Laśkiewicz”. Był odpowiedzią na potrzeby armii, która wymagała samolotu towarzyszącego wojsku, działającego na linii frontu i śledzącego ruchy wojsk.

– *Takiego, który będzie łącznikiem między armiami, jednocześnie mogąc operować na bardzo niedogodnych, krótkich lądowiskach* – opowiada Damian Majsak, redaktor naczelny Magazynu Militaria. – *W zakładach mechanicznych Plagego-Laśkiewicza wyprodukowano ponad 270 egzemplarzy tego samolotu w różnych wersjach, głównie dla wojska. Wykonano również egzemplarze cywilne, bo samolot okazał się bardzo wielofunkcyjny.*

Marek Gromaszek, prezes Zarządu Fundacji Lotniczy Lublin podkreśla, że Lublin to jedyny samolot, w historii dwudziestolecia międzywojennego i przemysłu lotniczego, którego nazwa zawierała w sobie nazwę miasta. Nic więc dziwnego, że pomysł stworzenia jego latają-

cej repliki zjednoczył wiele środowisk.

– *To wyjątkowa inicjatywa dla dziedzictwa naszego miasta. Do pięknej historii lotniczego Lublina odwołujemy się już od dawna* – zaznacza Krzysztof Żuk, prezydent Miasta Lublin. – *Fabryka Plagego-Laśkiewicza była fenomenem dwudziestolecia międzywojennego. Warto nawiązywać do tego, co było dobre i z czego możemy być dumni.*

– *Jestem pewny, że inicjatywa jeszcze mocniej zintegruje środowisko naukowe i miasto* – podkreśla prof. Konrad Gromaszek, prorektor ds. cyfryzacji i komercjalizacji PL. – *Mamy doświadczenie w realizacji podobnych projektów, jak budowa trenera czołgowego. Teraz wiedza naszych naukowców wesprze branżę lotniczą.*

Wiodącą rolę w projekcie odgrywać będzie Wydział Mechaniczny Politechniki Lubelskiej.

– *Naszym głównym zadaniem będzie stworzenie cyfrowego modelu samolotu oraz jego doku-*

mentacji technicznej. Nie będzie to łatwe zadanie, bo do dziś nie zachowały się żadne dokumenty – mówi prof. Hubert Dębski, dziekan Wydziału Mechanicznego Politechniki Lubelskiej. – *Na podstawie dostępnych zdjęć i wymiarów gabarytowych samolotu odtworzymy wszystkie szczegóły i elementy konstrukcyjne samolotu Lublin R-XIII.*

Samolotu niezwykłego. Latająca replika nie będzie identyczna z modelem przedwojennym. Ten miał drewniane skrzydła. R-XIII, który teraz wzbije się w niebo, ma być zbudowany z innego materiału.

Założenia podjęte w budowie R-XIII przedstawił podczas spotkania Henryk Wicki, właściciel Warsztatu Lotniczego TZL Henryk Wicki, gdzie będzie budowany samolot. Zachowane zostaną taka sama sylwetka, kształt, wygląd, jakie miał Lublin R-XIII. Z konieczności muszą jednak zejść pewne zmiany w wyposażeniu, co jest związane z bezpieczeństwem wykonywania lotów.



Samolot R-XIII zaprojektował inż. Jerzy Rudlicki w 1930 r. Początkowo prowadzono prace nad projektami oznaczonymi R-XIV i -XV. Oblot nowej maszyny został wykonany przez Władysława Szulczewskiego 5 czerwca 1930 r. Następnie przeprowadzono próby w Instytucie Badań Techniki Lotniczej. Po ich zakończeniu wyprodukowano serię 15 egzemplarzy samolotu R-XIV, które przekazano wojsku. Ostatni samolot z tej serii, oznaczony numerem 54.15 stał się prototypem samolotu R-XIII. Departament Aeronautyki w lipcu 1930 . złożył zamówienie na 50 maszyn R-XIII.

Produkcję seryjną rozpoczęto 17 września 1931 r. Pierwszy Lublin R-XIIIA wszedł do służby 7 czerwca 1932 r. Wszystkie samoloty z serii A w liczbie 50 sztuk zostały zmodyfikowane i otrzymały oznaczenie R-XIIIB. Następnie opracowano wersje ulepszone aerodynamicznie C i D.

W 1934 r. opracowano wersję z pływakami dla marynarki wojennej, oznaczaną R-XIIIter. Posiadała ona nieco zwiększone wymiary oraz gorsze osiągi. Kolejna wersja R-XIIIE miała wzmocniony płat i 4 wyrzutniki bombowe, jednak nie została skierowana do produkcji seryjnej. Ostatnią wersją

była wersja R-XIIIF produkowana od 1934 r. Łącznie wyprodukowano 273 samoloty wszystkich wersji.

W 1939 r. w eskadrach polskiego lotnictwa było 150 samolotów R-XIII, w tym 50 w wersjach R-XIIID i R-XIIIC w jednostkach bojowych, 30 sztuk w szkolnictwie, 30 sztuk w rezerwie i około 40 sztuk w remontach. Samoloty trafiły do eskadr obserwacyjnych. W czasie kampanii wrześniowej 40 samolotów tego typu uległo zniszczeniu, a 10 udało się ewakuować do Rumunii. Jeden R-XIII wylądował w ZSRR, jeden na Węgrzech i jeden na Słowacji.



TEKST Aneta Kozak-Śmigiel, Anita Kwaśniewska
ZDJĘCIA Anita Kwaśniewska

INTERAKTYWNE POKAZY FIZYKI STOSOWANEJ

Katedra Fizyki Stosowanej otworzyła swoje drzwi dla uczniów klas ósmych szkół podstawowych z Jaszczowa, Milejowa i Łysołaj. Pracownicy Uczelni nie tylko wprowadzili młode umysły w świat nauki, ale także pokazali, że fizyka to nie tylko wzory i abstrakcyjne teorie – to fascynujący sposób patrzenia na rzeczywistość, który ma swoje zastosowanie w codziennym życiu.

Warsztaty miały rozbudzić ciekawość naukową, pobudzić do kreatywnego myślenia i udowodnić, że fizyka może być równie emocjonująca, co najlepszy eksperyment w laboratorium. Jednocześnie była to doskonała okazja do zaprezentowania Politechniki Lubelskiej jako nowoczesnej uczelni kształcącej przyszłych specjalistów w dziedzinach nauk ścisłych i inżynieryjnych.

jak różne obiekty emitują ciepło i jak tę właściwość wykorzystuje się w różnych dziedzinach – od diagnostyki medycznej po poszukiwania osób w trudnych warunkach. Uczestnicy z zainteresowaniem odkrywali, że nawet tak prozaiczne przedmioty, jak czarny worek na śmieci nie stanowią bariery dla kamery termowizyjnej.

DŹWIĘK I OBRAZ – AKUSTYKA W PRAKTYCE, CZYLI JAK ZOBACZYĆ DŹWIĘK

Drugi blok tematyczny poświęcony akustyce poprowadzili dr Adam Prószyński, dr hab. Wiesław Polak oraz dr hab. Dariusz Chocyk. Dzięki oscyloskopowi uczniowie mogli dosłownie „zobaczyć” dźwięk. Analizując widma akustyczne różnych instrumentów, takich jak skrzypce, trąbka czy flet, przekonali się, jak złożona jest natura dźwięków i dlaczego instrumenty o tej samej wysokości tonu brzmią inaczej.

OPTYKA GEOMETRYCZNA – ŚWIATŁO W AKCJI, CZYLI JAK SPRAWIĆ, BY COŚ ZNIKNĘŁO

Mgr Michał Świetlicki oraz dr inż. Anita Kwaśniewska przybliżyli natomiast tematykę optyki geometrycznej. Uczestnicy poznali podstawowe prawa optyki oraz dowiedzieli się, jak działają soczewki i światłowody. Szczególnie zainteresowanie wzbudził eksperyment z całkowitym wewnętrznym

odbiciem – zjawiskiem, które sprawia, że światło może być „uwięzione” w przezroczystym materiale. Uczniowie obserwowali, jak zmieniają się kąty odbicia i załamania światła w różnych ośrodkach. Nie zabrakło również elementów optycznej iluzji – największą atrakcją okazał się „znikający” pojemnik zanurzony w cieczy o współczynniku załamania światła identycznym jak szkło.

FIZYKA SPORTU – NAUKA W RUCHU

Ostatni moduł warsztatów poświęcono fizyce sportu, której doskonałym przykładem jest strzelectwo sportowe. Prof. Grzegorz Gładyszewski przedstawił zastosowanie fizyki w analizie trajektorii lotu piłki w różnych dyscyplinach sportowych, ze szczególnym uwzględnieniem efektu Magnusa – zjawiska odpowiedzialnego za zakrzywienie toru lotu piłki pod wpływem rotacji. Uczestnicy dowiedzieli się, jak nowoczesne technologie oraz znajomość zasad fizyki mogą wspomóc sportowców w osiągnięciu lepszych wyników.

Na zakończenie warsztatów przeprowadzono konkurs strzelecki z wykorzystaniem elektronicznego trenażera, pozwalającego na precyzyjną analizę celności strzałów.



TERMOWIZJA – OD CIEPŁA DO CHŁODZENIA, CZYLI CO WIDZI KAMERA, CZEGO OKO NIE DOSTRZEŻE

Dr hab. Wiesław Polak oraz dr Jarosław Borc zaprezentowali młodzieży działanie kamery termowizyjnej FLIR E8-XT, zdolnej wykrywać promieniowanie podczerwone w zakresie temperatur od -20°C do 550°C . Dzięki temu uczniowie mogli przekonać się,

TEKST Mariusz Dzieńkowski, Marek Miłosz
ZDJĘCIA Archiwum Katedry Informatyki

TECHNOLOGIA Z MISJĄ

Pod koniec maja 2025 roku Lublin stał się przestrzenią inspirujących spotkań z nauką – zarówno na otwartym dla wszystkich pikniku naukowym „Podziel się nauką”, jak i podczas III Lubelskich Dni Integracji, organizowanych z inicjatywy pięciu lubelskich uczelni.

W obu wydarzeniach aktywnie uczestniczyli naukowcy i studenci Politechniki Lubelskiej, w szczególności pracownicy Katedry Informatyki, którzy zaprezentowali innowacyjne rozwiązania wspierające osoby z niepełnosprawnościami i przewlekłymi chorobami.

Piknik naukowy „Podziel się nauką” – technologia w służbie zdrowia

24 maja na placu Litewskim w Lublinie, w ramach pikniku naukowego Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Katedra Informatyki promowała mobilną aplikację edukacyjną T1DCoach, skierowaną do dzieci chorych na cukrzycę typu 1. Szczególne zainteresowanie wzbudziła prezentacja zatytułowana „GABI i MIKI – o grze mobilnej dla dzieci chorych na cukrzycę typu 1 i nie tylko”, prowadzona przez dr. inż. Tomasza Nowickiego. Wirtualni bohaterowie gry, w formie przystępnej zabawy, uczą dzieci, jak dbać o zdrowie, kontrolować poziom glukozy i przyjmować insulinę. Aplikacja, opracowana w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju („Rzeczy są dla ludzi”), to przykład tego, jak nowoczesne technologie mogą realnie wspierać terapię i edukację zdrowotną najmłodszych.

III Lubelskie Dni Integracji – dostępność, która ma znaczenie

Kilka dni później, w dniach 28-29 maja, w ramach Lubelskich



Koordinatorem wydarzenia na Politechnice był dr Mariusz Dzieńkowski, we współpracy z mgr Edytą Alinowską, pełnomocnikiem rektora ds. studentów niepełnosprawnych.

Dni Integracji, również nie zabrakło miejsca dla T1DCoach. W wydarzeniu, które odbywało się w Centrum Wsparcia Politechniki Lubelskiej, zespół badaczy z Katedry Informatyki przygotował dwa warsztaty, których celem było podniesienie świadomości na temat dostępności i niepełnosprawności.

Pierwszy warsztat, „GABI i MIKI – cyfrowe bliźniaki chorego na cukrzycę typu 1 uczą dzieci”, po raz kolejny zaprezentował możliwości aplikacji T1DCoach w wersji praktycznej, z możliwością testowania funkcjonalności przez uczestników. Prowadzącymi byli: dr inż. Marek Miłosz, dr inż. Małgorzata Plechawska-Wójcik, dr Mariusz Dzieńkowski, dr inż. Tomasz Nowicki, mgr Anna Sałamacha oraz mgr inż. Piotr Wójcicki.

Drugim warsztatem było spotkanie „Poznaj świat przez dotyk: modele architektoniczne z drukarki 3D wspierające niewidomych”, które

przygotował zespół w składzie: dr hab. inż. Jerzy Montusiewicz, dr Marcin Barszcz, dr Krzysztof Dziedzic oraz dr inż. Sylwester Korga. Zaprezentowano m.in. dotykowe modele wieży ciśnień w Lublinie, Świątyni Sybilli w Puławach czy fragmentu XII-wiecznego dzbanka z miasta Afrasiab. Wydruki, wyposażone w opisy językiem Braille’a i audiodeskrypcję, pozwalają osobom niewidomym samodzielnie poznawać kształty i strukturę obiektów.

Oba wydarzenia pokazały, że nauka to nie tylko teoria i badania, ale także konkretne rozwiązania, które mogą poprawiać jakość życia osób zmagających się z chorobami przewlekłymi i niepełnosprawnościami. Dzięki zaangażowaniu Politechniki Lubelskiej nowoczesne technologie i badania naukowe stają się realnym narzędziem zmiany społecznej – pomocnym, dostępnym i inspirującym.

TEKST Ewa Kotuła
ZDJĘCIA Ewa Kotuła

STAŻ W MIEŚCIE MOZARTA

Salzburg jest przepięknym miastem, leżącym nad rzeką Salzach i licznie odwiedzanym przez turystów z całego świata. Połączenie zabytków Starego Miasta, wydarzeń kulturalnych i muzycznych w otoczeniu Alp tworzy niesamowitą atmosferę tamtego miejsca.

Właśnie z takiego też powodu mój wyjazd w ramach programu Erasmus+ do Universitätsbibliothek Salzburg wiąże się z samymi dobrymi wspomnieniami i doświadczeniami.

Zacznę od tego, że Paris-Lodron Universität Salzburg to jeden z najlepszych publicznych uniwersytetów w tym regionie. Studiuje tu około 18 tys. studentów, a zatrudnionych jest 3 tys. pracowników. Przynależna do niego Universitätsbibliothek Salzburg powstała w XIX wieku i podobnie jak Uniwersytet jest jednym z najważniejszych ośrodków naukowych w Austrii. Jej zasoby tak w wersji drukowanej, jak i cyfrowej, z różnych dziedzin – od humanistyki po nauki ścisłe, wspierają pracowników naukowych i studentów. W skład Universitätsbibliothek Salzburg wchodzi: główna siedziba Biblioteki i 9 bibliotek wydziałowych położonych na terenie miasta Salzburg.

Wielkość zbiorów Biblioteki jest imponująca – liczą one 2,5 mln woluminów, dostępnych jest również 3 mln e-booków, 200 baz danych, kilka tysięcy

e-czasopism oraz kolekcja „Salisburgensien” – literatury dokumentującej historię Salzburga. Czytelnicy mają do dyspozycji również 1 300 miejsc do nauki, zachwycającą, historyczną aulę biblioteczną należąca do UBS od 1793 roku, ozdobioną złocnymi książkami oraz zabytkowym globusem. To wyjątkowe miejsce, w którym odbywają się wykłady, koncerty, szkolenia, konferencje, wystawy i spotkania pracowników.

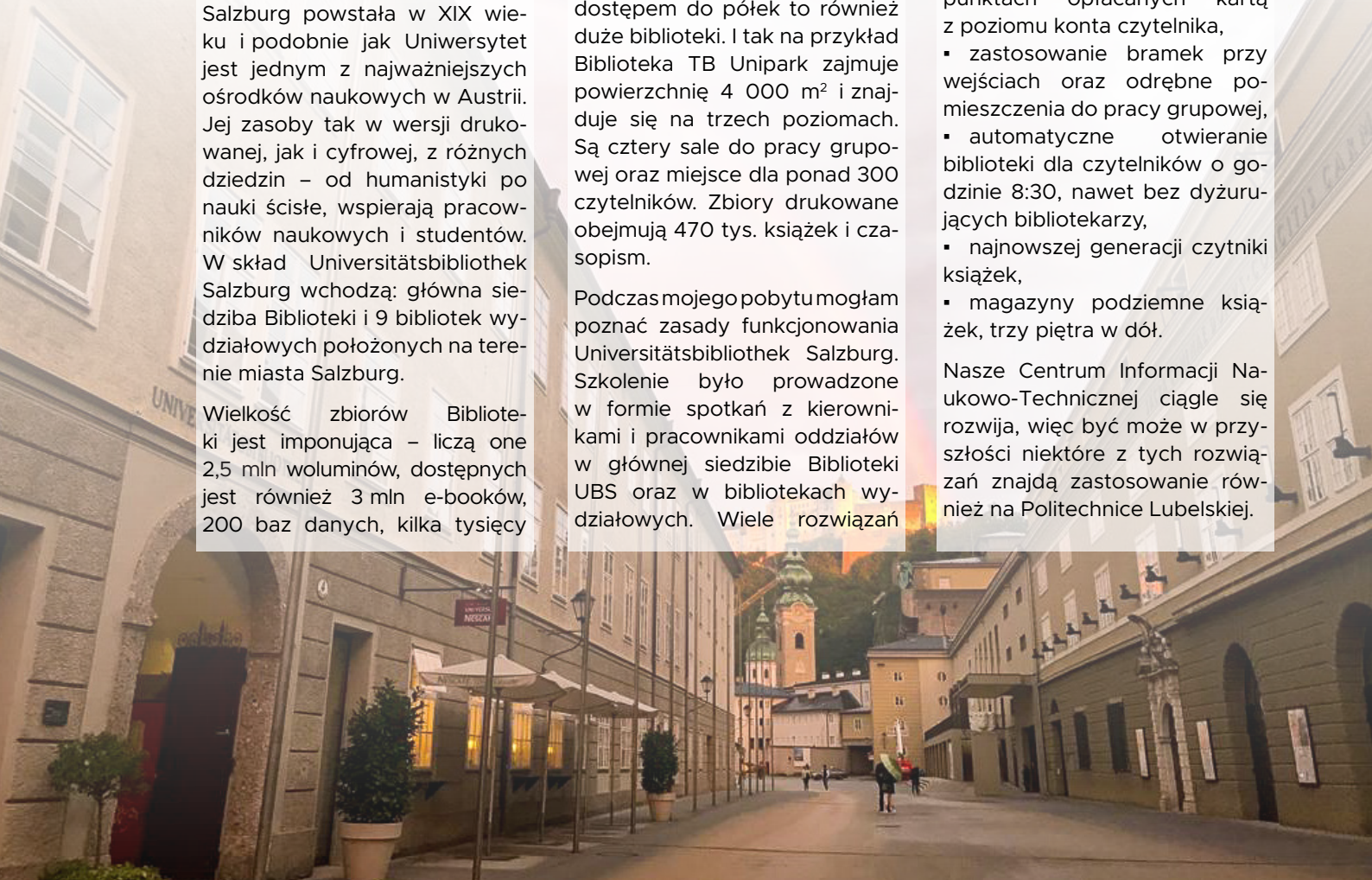
Biblioteki wydziałowe z wolnym dostępem do półek to również duże biblioteki. I tak na przykład Biblioteka TB Unipark zajmuje powierzchnię 4 000 m² i znajduje się na trzech poziomach. Są cztery sale do pracy grupowej oraz miejsce dla ponad 300 czytelników. Zbiory drukowane obejmują 470 tys. książek i czasopism.

Podczas mojego pobytu mogłam poznać zasady funkcjonowania Universitätsbibliothek Salzburg. Szkolenie było prowadzone w formie spotkań z kierownikami i pracownikami oddziałów w głównej siedzibie Biblioteki UBS oraz w bibliotekach wydziałowych. Wiele rozwiązań

tam stosowanych uznaję za inspirujące. Warte podkreślenia są zwłaszcza:

- usługa samodzielnych wypożyczeń, zwrotów i prolongat książek w terminalach samoobsługowych wykorzystujących technologię RFID,
- szafki na czasopisma oznaczone kodami QR,
- całodobowe wrzutnie na książki na zewnątrz budynku,
- możliwość kserowania i drukowania materiałów w wyznaczonych samoobsługowych punktach opłacanych kartą z poziomu konta czytelnika,
- zastosowanie bramek przy wejściach oraz odrębne pomieszczenia do pracy grupowej,
- automatyczne otwieranie biblioteki dla czytelników o godzinie 8:30, nawet bez dyżurujących bibliotekarzy,
- najnowszej generacji czytniki książek,
- magazyny podziemne książek, trzy piętra w dół.

Nasze Centrum Informacji Naukowo-Technicznej ciągle się rozwija, więc być może w przyszłości niektóre z tych rozwiązań znajdą zastosowanie również na Politechnice Lubelskiej.



TEKST Klaudia Kopciowska
ZDJĘCIA Internet

SZKOLENIE „ASYSTENT OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ” ZA NAMI!

Na początku czerwca kadra administracyjna i dydaktyczna Politechniki Lubelskiej miała okazję wziąć udział w wyjątkowym szkoleniu pod hasłem „Asystent Osoby z Niepełnosprawnością”. Spotkanie, którego celem było pogłębienie wiedzy i umiejętności w zakresie wspierania osób z różnymi niepełnosprawnościami poprowadził Bartosz Stępień, dyrektor Centrum Wsparcia i Dostępności Uniwersytetu Łódzkiego.

Szkolenie stanowiło integralną część działań projektu „Otwarcia dla każdego, dostępni dla wszystkich – Politechnika Lubelska uczelnia bez barier”.

Szkolenie łączyło elementy wykładów z praktycznymi ćwiczeniami, które pozwoliły uczestnikom doświadczyć na własnej skórze, z jakimi wyzwaniem codziennie mierzą się osoby z niepełnosprawnościami. Dzięki specjalnym goglom i imitacji laski dla niewidomych, można było sprawdzić jak trudne jest poruszanie się w przestrzeni bez wzroku, co szczególnie uświadomiło dostępność archi-

tektoniczną budynku Wydziału Elektrotechniki i Informatyki.

W trakcie szkolenia uczestnicy poznali m.in. zasady savoir-vivre'u w kontaktach z osobami z różnymi rodzajami niepełnosprawności, podstawy Polskiego Języka Migowego, aspekty socjologiczne i prawne związane z niepełnosprawnością, a także zasady projektowania uniwersalnego i stosowania prostego języka w komunikacji.

Spotkanie było nie tylko okazją do zdobycia cennej wiedzy, ale także do zrozumienia, jak ważne jest tworzenie przestrzeni dostępnej dla każdego.

Asystent osoby niepełnosprawnej to osoba, która świadczy pomoc i wsparcie w codziennym życiu osobom z niepełnosprawnościami. Jego rola polega na ułatwianiu wykonywania czynności dnia codziennego, wspieraniu w aktywizacji społecznej i zawodowej oraz pomaganiu w załatwianiu spraw urzędowych i innych aktywnościach.

Asystent wspiera osobę z niepełnosprawnością w realizacji jej celów, ale jej nie wyręcza.



TEKST Łukasz Tomczak

REPOZYTORIUM ROCK: ZWIĘKSZANIE DOSTĘPNOŚCI, TRWAŁOŚCI I WIDOCZNOŚCI BADAŃ NAUKOWYCH

Podziel się rezultatami prac prowadzonych na naszej Uczelni. Zdeponuj swoje publikacje i dane badawcze w Repozytorium Otwartych Zbiorów i Wiedzy (ROCK), aby zapewnić im długotrwałe przechowywanie i łatwy dostęp. W ten sposób badania mogą dotrzeć do szerszego grona odbiorców, wspierając otwarty dostęp do wiedzy.

Repository of Open Collections and Knowledge (ROCK) Politechniki Lubelskiej to instytucjonalne repozytorium naukowe, stanowiące istotny element infrastruktury badawczej uczelni. Umożliwia deponowanie różnorodnych typów publikacji – artykułów, książek, rozdziałów, preprintów oraz danych badawczych, oferując szereg korzyści zarówno naukowcom, jak i całemu środowisku akademickiemu.

Kluczowe zalety repozytorium ROCK:

Zwiększenie widoczności i dostępności publikacji

Deponowanie publikacji w repozytorium instytucjonalnym znacząco poprawia ich widoczność. Dzięki otwartemu dostępowi (Open Access) są one łatwiej dostępne dla szerokiego grona odbiorców – nie tylko badaczy, ale także studentów, profesjonalistów oraz osób spoza środowiska naukowego. Ułatwia to rozpowszechnianie wyników badań i sprzyja ich cytowaniu.

ROCK.POLLUB.PL



Wsparcie współpracy badawczej i integracji danych

Repozytoria instytucjonalne, w tym ROCK, wspierają integrację różnych zasobów badawczych. Jednym z kluczowych ich atutów jest możliwość łączenia (linkowania) publikacji z danymi badawczymi, preprintami czy innymi materiałami naukowymi. Dzięki tej funkcji badacze mogą łatwiej odnaleźć powiązane ze sobą publikacje i dane, co sprzyja tworzeniu spójnych baz wiedzy oraz ułatwia współpracę interdyscyplinarną.

Linkowanie pomiędzy publikacjami i danymi badawczymi pozwala na łatwiejsze spojrzenie na pełny proces badawczy – od wstępnych hipotez po wyniki.

Spełnienie wymogów oraz realizacja rekomendacji Polityki NCN i innych instytucji finansujących

Polityka otwartego dostępu do publikacji naukowych, realizowana przez Narodowe Centrum Nauki (NCN) stanowi kluczowy element modernizacji systemu nauki w Polsce. W zaktualizowanej „Polityce publikowania w otwartym dostępie” z dnia 26 czerwca 2025 r. NCN utrzymało rekomendacje zapewnienia otwartego dostępu do publikacji powstałych w wyniku realizacji projektów finansowanych ze środków Centrum, przy jednoczesnym doprecyzowaniu wymogów i zaleceń oraz wprowadzeniu istotnych ułatwień dla beneficjentów.

Zalecany jest zarówno tzw. złoty dostęp (Gold Open Access), jak i zielony dostęp (Green Open Access), z wykorzystaniem repozytoriów instytucjonalnych lub dziedzinowych, takich jak ROCK. Repozytoria te pozwalają na bezpieczne i zgodne z wytycznymi archiwizowanie artykułów oraz danych badawczych, zgodnie z zasadami FAIR (Findable, Accessible, Interoperable, Reusable).

Otwartość publikacyjna sprzyja upowszechnianiu wiedzy, zwiększa cytowalność oraz wspiera przejrzystość procesu badawczego. Dodatkowo, stosowanie otwartego dostępu ułatwia rozliczanie projektów, upraszczając przygotowanie sprawozdań rocznych i końcowych dla grantodawców krajowych i zagranicznych, np. Komisji Europejskiej (program Horizon Europe).

Trwałość i unikalność identyfikatorów

Instytucjonalne repozytoria zapewniają publikacjom przypisanie trwałego, unikalnego identyfikatora, takiego jak Handle lub DOI. Identyfikator ten gwarantuje, że rekord będzie dostępny i możliwy do zidentyfikowania przez długie lata, co jest niezwykle istotne dla utrzymania trwałości wyników badań oraz ich cytowalności. Dzięki tym identyfikatorom wszystkie obiekty cyfrowe i ich metadane zachowują unikalny adres URL, nawet jeśli zmieniają się warunki techniczne lub struktura repozytorium.

Indeksacja w globalnych agregatorach

Repozytorium instytucjonalne ROCK jest indeksowane w międzynarodowych agregatorach,

takich jak re3data, Open DOAR i FAIRsharing, co znacząco zwiększa jego dostępność i widoczność w globalnej sieci naukowej. Dzięki temu samo repozytorium Politechniki Lubelskiej może być łatwiej odnajdywane i wykorzystywane przez badaczy na całym świecie. Agregatory zapewniają, że repozytorium jest włączane do wyszukiwarek i baz danych, co wpływa na jego szerokie rozpowszechnienie.

Preprinty jako element procesu publikacyjnego

Preprinty, czyli wersje robocze artykułów naukowych, które są udostępniane publicznie przed formalnym recenzowaniem, stanowią ważny element nowoczesnego procesu publikacyjnego. Repozytorium ROCK umożliwia deponowanie preprintów, co pozwala na szybkie udostępnienie wyników badań i uzyskanie opinii społeczności naukowej jeszcze przed oficjalnym opublikowaniem pracy. Dzięki temu badacze mogą szybciej reagować na uwagi i pracować nad udoskonaleniem publikacji. Preprinty są także sposobem na dokumentowanie postępów w badaniach, co ma szczególne znaczenie w dynamicznie rozwijających się dziedzinach nauki.

Podsumowanie

Deponowanie publikacji, preprintów i danych badawczych w instytucjonalnym repozytorium ROCK przynosi korzyści zarówno naukowcom, jak i całemu społeczeństwu. Dzięki otwartemu dostępowi wyniki badań są lepiej upowszechniane, co zwiększa transparentność procesu badawczego, umożliwia weryfikację wyników oraz powielanie eksperymentów. ROCK i inne repozytoria wspierają także współpracę między naukowcami oraz ułatwiają korzystanie z wyników przez inne sektory, w tym przemysł, organizacje pozarządowe i społeczeństwo obywatelskie. Dodatkowo, dzięki integracji z międzynarodowymi agregatorami i przydzielaniu unikalnych identyfikatorów (Handle, DOI), publikacje są szeroko dostępne i indeksowane, co zwiększa ich widoczność w sieci naukowej. Repozytorium ułatwia naukowcom spełnianie wymagań instytucji finansujących badania i zapewnia trwałość oraz dostępność materiałów. Istnienie repozytoriów przyczynia się do tworzenia dynamicznej, otwartej i dostępnej dla szerokiego kręgu użytkowników nauki.

**Masz pytania o ROCK?
Chętnie na nie odpowiemy!**

**Ośrodek Analiz Bibliometrycznych
Centrum Informacji Naukowo-Technicznej
Politechniki Lubelskiej**

tel. 81 538 46 85,
oab@pollub.pl

TEKST Grzegorz Litak
ZDJĘCIA Archiwum Politechniki Lubelskiej

POLITECHNIKA LUBELSKA I CHINY – WSPÓLNA DROGA DO INNOWACJI I ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU

8 czerwca 2025 roku naukowcy z Politechniki Lubelskiej gościli delegację chińskiego Ministerstwa Zasobów Ludzkich i Polityki Społecznej pod przewodnictwem Shengkui Nie, dyrektora generalnego ds. programów międzynarodowych. Gospodarzem spotkania ze strony Politechniki Lubelskiej był prorektor ds. cyfryzacji i komercjalizacji prof. Konrad Gromaszek. W spotkaniu uczestniczył również przedstawiciel Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów Urzędu Miasta Lublin Marcin Garbowski.

Swoimi doświadczeniami w zakresie realizacji polsko-chińskich przedsięwzięć badawczych podzielili się profesorowie z Wydziału Mechanicznego naszej Uczelni.

Prof. Jacek Hunicz omówił efekty właśnie zakończonego projektu badawczego finansowanego przez chińskie Ministerstwo Nauki i Technologii, którego celem było opracowanie niskoemisyjnych rozwiązań napędowych dla transportu wodnego z wykorzystaniem nowoczesnych paliw odnawialnych. Badania realizowane były w Harbin Engineering University – uczelni zaliczanej do czołowych chińskich ośrodków badawczych w dziedzinie budowy statków i inżynierii oceanicznej.

Prof. Grzegorz Litak przedstawił problematykę pozyskiwania i przetwarzania energii z drgań otoczenia. Prace były prowa-



dzone wspólnie z Northwestern Polytechnical University Xi'an w ramach bilateralnego projektu Sheng 2. Obustronne mobilności badaczy pozwoliły na rozszerzenie współpracy naukowej na większą grupę pracowników naukowych obejmującą też inne uczelnie, w tym Politechnikę Śląską, Zhengzhou University, Jiaotong University Xi'an, oraz Beijing Institute of Technology. Opracowano nowe metody przetwarzania energii mechanicznej wiatru na energię elektryczną do zasilania autonomicznych czujników i małych urządzeń elek-

trycznych. W efekcie opublikowano ponad 30 prac w uznanych periodykach naukowych.

Prof. Dariusz Mazurkiewicz przedstawił zrealizowane dotychczas aktywności we współpracy bilateralnej oraz najważniejsze wyniki wspólnych prac badawczych, realizowanych wspólnie z Beihang University w Pekinie.

Przedstawiciele władz Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki oraz Wydziału Mechanicznego – prof. Beata Kowalska i prof. Sylwester Samborski zaprezentowali kluczowe możliwości badawcze jednostek, które mogłyby stanowić platformę przyszłej współpracy naukowej z podmiotami chińskimi.

Podczas spotkania przedyskutowano kierunki dalszego rozwoju dwustronnych relacji akademickich ze wskazaniem ścieżek finansowania przyszłych projektów badawczych i edukacyjnych.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka, Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Tomasz Piekut-Jóźwicki

PIES DO ZADAŃ SPECJALNYCH NA POLITECHNICE LUBELSKIEJ

Z daleka wygląda jak pies, ale nie szczeka i nie potrzebuje smyczy. Waży 32 kilogramy, porusza się na czterech „łapach” i jest żółto-czarny. To SPOT, pies robot, który zamieszkał na kampusie Uczelni i już wzbudza ogromne zainteresowanie.

SPOT to nie tylko wsparcie dla nauki. SPOT nie boi się wyzwań. Może pracować w miejscach zbyt niebezpiecznych dla ludzi, takich jak strefy skażone, zagrożone gazami czy trudno dostępne przestrzenie. Dzięki swoim „zmysłom” i autonomii pomoże naukowcom prowadzić badania tam, gdzie człowiek dotrzeć nie może.

naturalnym chodzie czworonoga. Dzięki temu robot sprawnie porusza się nawet po wymagających nawierzchniach. Biega po kamiennych drogach, przemieszcza się przez leśne ścieżki, pokonuje wzniesienia i bez trudu wchodzi po schodach. Operator może sterować nim zdalnie, podobnie jak dronem czy bohaterem gry komputerowej.

– Podczas spotkań z uczniami szkół podstawowych i średnich

pokażemy im, jak fascynująca może być technologia. Pokazy z udziałem SPOT-a mają inspirować młodych ludzi do zainteresowania się robotyką, programowaniem i innowacjami – mówi opiekun „czworonoga” Dariusz Głuchowski z Wydziału Matematyki i Informatyki Technicznej.

Robot został stworzony przez amerykańską firmę Boston Dynamics i dołączył do zespołu Wschodniego Centrum Nauki i Robotyki, działającego przy Politechnice Lubelskiej. Będzie wspierał badania naukowe i popularyzował nowe technologie wśród młodzieży.

SPOT postrzega świat za pomocą zestawu kamer, które zapewniają mu pełny, 360-stopniowy obraz otoczenia. Wyposażony w liczne czujniki, potrafi samodzielnie tworzyć mapę terenu, rozpoznawać przeszkody i decydować, czy je ominąć, czy pokonać. Jego ruchy koordynuje inteligentny system sterowania, wzorowany na



Czym zajmuje się robot na co dzień?

To nowoczesne narzędzie badawcze oraz skuteczne wsparcie w działaniach edukacyjnych i promujących nauki techniczne. Sterowanie odbywa się zdalnie – podobnie jak w przypadku drona lub bohatera gry komputerowej.

TEKST Grzegorz Litak
ZDJĘCIA Internet

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA NABIERA CORAZ WIĘKSZEGO ZNACZENIA

Międzynarodowe badania naukowe są coraz bardziej istotne, a otwartość na współpracę z uczelniami z całego świata pozwala na tworzenie innowacyjnych rozwiązań dla wyzwań technologicznych. Potwierdzają to wyjazdy pracowników Politechniki Lubelskiej i przyjazdy zagranicznych naukowców do naszej Uczelni.

W kwietniu prof. Grzegorz Litak z Katedry Automatyki odwiedził czołowe instytucje naukowe w Chinach: Northwestern Polytechnical University w Xi'an, Beijing Institute of Technology oraz Xi'an Jiaotong University. Podczas pobytu kontynuował prace nad hybrydowymi systemami odzysku energii wzbudzanymi wiatrem, a także przeprowadził testy laboratoryjne układów rekuperacyjnych opracowanych w ramach wcześniejszych i obecnych projektów NCN.

Profesor poprowadził również cykl wykładów i warsztatów dla doktorantów i młodych naukowców NWPU, prezentując ofertę dydaktyczną Politechniki Lubelskiej oraz możliwości współpracy naukowej w ramach projektów finansowanych przez NCN, NCBiR i KE. Tematyka wykładów obejmowała m.in. „Pozyskiwanie energii z wiatru” oraz „Efekty nieliniowe w odzysku energii z drgań”, skupiając się na prak-

tycznych aspektach wdrażania technologii odzysku energii i badaniach mechanizmów wzmocnionych sprężyną w nieliniowych systemach.

Podczas warsztatów naukowych zatytułowanych „Odzysk energii piezoelektrycznej z nieliniowym pochłaniaczem energii” w Beijing Institute of Technology prof. Litak wygłosił wykład. W ramach tych badań analizowano mechanizm wzmocnienia energii w systemach z dodatkowymi sprężynami, które przy optymalnej sztywności mogą zwiększyć moc wyjściową nawet kilkukrotnie, w zależności od amplitudy drgań. Zastosowanie sprężyny ze stopu z pamięcią kształtu (SMA) umożliwia kontrolę sztywności i tłumienia, co znacząco wpływa na efektywność procesu odzysku energii.

Katedra Automatyki gościła natomiast dr Joao Pedro Canisso Vales Norenberg'a reprezentującego Sao Paulo State University z Brazylii, który podczas ogólnouczelnianego seminarium dysku-

tował i analizował, razem z politechnicznym zespołem Energy Harvesting oraz zespołem badaczy z Politechniki Śląskiej i Politechniki Białostockiej, problem „Wielofunkcyjnej metastruktury: maskowania, pozyskiwania energii i tłumienia drgań”.

Istotą wspomnianej metastruktury jest wielofunkcyjna zamaskowana belka z nieliniowymi magneto-elastycznymi rezonatorami piezoelektrycznymi, która skutecznie tłumie drgania i generuje energię elektryczną. Konfiguracja ta umożliwia działanie w szerokim zakresie częstotliwości i zmianę sposobu drgań oraz częstotliwości pozyskiwania energii. Analizy teoretyczne i numeryczne zostały uzupełnione eksperymentami dynamicznymi, potwierdzającymi przewidywane wyniki. Uzyskane wyniki otwierają drogę do rozwoju wydajnych i niezawodnych systemów pozyskiwania energii, oferując jednocześnie tłumienie drgań.



北京理工大学

BEIJING INSTITUTE
OF TECHNOLOGY

TEKST Elżbieta Miłosz, Jerzy Montusiewicz
ZDJĘCIA Archiwum Katedry Informatyki

OD SKANERA DO MONOGRAFII

Digitalizacja 3D materialnego dziedzictwa kulturowego na starożytnym Jedwabnym Szlaku to jeden z kluczowych obszarów działalności naukowej zespołu z Katedry Informatyki, skupionego wokół Laboratorium Lab 3D. Efektem wieloletniej aktywności była zarówno seria naukowych ekspedycji do Azji Centralnej, jak i publikacja monografii „3D Information Technology in the Protection and Popularization of the Cultural Heritage of the Silk Road” autorstwa prof. Marka Miłosza, prof. Jerzego Montusiewicza i dr. Jacka Kęsika.

Promocji publikacji poświęcono wydarzenie „Uzbekistan w cyfrowej technologii 3D”, które odbyło się 5 czerwca 2025 roku w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

Spotkanie współorganizowane było przez Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, które przygotowało anglojęzyczne wydanie monografii. Dr Grzegorz Figiel z WBP powitał gości z Polski i Azji Centralnej, m.in. prof. Dilbar Mukhamedovą z National University of Uzbekistan oraz prof. Nellę Israilową z Kyrgyz State Technical University.

Prof. Marek Miłosz zaprezentował kulisy realizacji projektu „3D Digital Silk Road”, finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej. Przedstawił również portal silkroad3d.com, zawierający rezultaty projektu, takie jak: interaktywne modele 3D eksponatów muzealnych, cyfrowe kolekcje z ekspedycji wirtualnych oraz modele obiektów architektonicznych i konferencyjne publikacje naukowe.

Prof. Jerzy Montusiewicz omówił technologie wykorzystywane w digitalizacji – od skanowania 3D laserowego i światła strukturalnego po fotogrametrię bliskiego zasięgu. Zaprezentował także drukowane w 3D kopie artefaktów muzealnych, w tym



specjalnie przygotowane modele z napisami Braille’a dla osób niewidomych. Z kolei dr Jacek Kęsik przedstawił sposób generowania modeli chmurowych i siatkowych na przykładzie architektury kompleksu Registan w Samarkandzie i meczetu Juma w Chiwie.

Promowana monografia jest podsumowaniem dziesięciu naukowych ekspedycji Politechniki Lubelskiej do Azji Centralnej, organizowanych od 2017 roku. W ich trakcie zeskanowano liczne obiekty – od

eksponatów muzealnych w Samarkandzie, przez architekturę sakralną i świecką w Kazachstanie, Uzbekistanie i Kirgistanie, aż po unikalne artefakty.

Podczas 10. ekspedycji prof. Jerzy Montusiewicz, prof. Marek Miłosz i dr Elżbieta Miłosz, wykorzystując technologię LIDAR, zeskanowali ponad 35 cennych obiektów – m.in. rzeźbione kolumny i drzwi, ceramikę, ossuaria oraz monument poświęcony żołnierzom armii gen. Andersa. Dzięki współpracy z Rahimem Kayumovem, dyrektorem Scientific-Experimental Museum-Laboratory przy Samarkand State University, naukowcy porównali jakość skanów z 2017 roku (wykonanych skanarami Artec Spider i Eva) z nowymi modelami uzyskanymi dzięki technologii LIDAR.

Jak podkreśla prof. Montusiewicz: – *Dzięki digitalizacji możemy pokazywać zbiory muzealne w świecie wirtualnym. Ich obracanie, powiększanie czy pomniejszanie pozwala szerokiemu gronu odbiorców dostrzec niezwykle detale, które w realnym świecie często umykają uwadze.*

Efekty prac zespołu z Politechniki Lubelskiej nie tylko służą popularyzacji dziedzictwa kulturowego Azji Centralnej, lecz także wspierają lokalne muzea w procesach archiwizacji, konserwacji i rekonstrukcji.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Łukasz Jędrzejewski

TANCERZE TESTUJĄ MOTION CAPTURE

– *W takim kostiumie tańczy się inaczej* – mówi Beata Mysiak z Lubelskiego Teatru Tańca, która wzięła udział w wyjątkowym przedsięwzięciu Politechniki Lubelskiej. – *Przygotowałam specjalną choreografię, żeby sprawdzić jakie motion capture daje możliwości.*



Właśnie po to, żeby prze-testować, jak działa system, ale też zainspirować tancerzy do wykorzystywania potencjału Laboratorium Akwizycji i Analizy Ruchu Katedry Informatyki Politechniki Lubelskiej powstała inicjatywa „Przechwytywanie ruchu tancerzy współczesnych dla badań naukowych i promocji Lublina” w ramach Konkursu „Lublin Akademicki”.

– *Pomysł na projekt urodził się podczas rozmów z tancerzami Lubelskiego Teatru Tańca, który zresztą wywodzi się z Politechniki Lubelskiej, z Grupy Tańca Współczesnego* – podkreśla prof. Piotr Wolszczak z Katedry Automatyza-

cji Politechniki Lubelskiej. – *Zależy nam na inspiracji i sprawdzeniu ograniczeń systemu, który wykorzystywać chcemy na wiele sposobów, m.in. we współpracy z Uniwersytetem Medycznym przy rejestracji ruchu pozwalającej na obserwację postępów rehabilitacji.*

Projekt polega na nagrywaniu ruchów tancerza w specjalnym laboratorium, które pozwala śledzić jego ruchy w trójwymiarowej przestrzeni za pomocą nowoczesnego systemu do przechwytywania ruchu.

Dr inż. Maria Skublewska-Paszkowska z Katedry Informatyki tłumaczy, że zarejestrowany ruch po obróbce danych pozwoli na

stworzenie realistycznych animacji. Możliwa będzie też precyzyjna analiza kinetyczna i kinematyczna.

Podczas generowania materiałów wideo, na zarejestrowany ruch tancerza mogą być nakładane różne postacie. Graficzne powłoki postaci (ang. character texture) mogą pochodzić ze skanowania 3D, fotogrametrii lub grafik 2D. Zarejestrowany obraz wykorzystany będzie m.in. do generowania materiałów multimedialnych promujących Lublin, jego instytucje kulturalne, naukowe oraz popularnonaukowe i kulturalne wydarzenia cykliczne, a także jako materiał badawczy w studenckim projekcie naukowym.

TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Archiwum Katedry Inżynierii Materiałowej

PRZEŁOM W LECZENIU ZŁAMAŃ

Wyobraźmy sobie sytuację, w której lekarze nie muszą już zgadywać, co dzieje się z kością ukrytą za metalową płytką stabilizującą złamanie, czyli tzw. rusztowaniem. Naukowcy z Politechniki Lubelskiej pracują nad rozwiązaniami, które sprawiają, że dzięki nowoczesnym biomateriałom bez przeszkód będzie można zajrzeć w głąb ludzkiego ciała.

Dziś do stabilizacji złamań stosuje się głównie implanty tytanowe lub stalowe płytki. Spełniają swoją rolę, ale mają jedną istotną wadę: nie są przezierne dla promieniowania rentgenowskiego.

– *Jeżeli lekarz chce obserwować postęp regeneracji kości, wykonuje m.in. zdjęcia rentgenowskie. Ale ten element zasłania obszar, który interesuje ortopedę* – mówi dr hab. inż. Patryk Jakubczak z Katedry Inżynierii Materiałowej.

To właśnie ten problem postanowili rozwiązać lubelscy badacze, wprowadzając innowacyjne kompozyty polimerowo-włókniste oraz zmieniając sposób ich wytwarzania tak, żeby zapewnić im wysoką wytrzymałość.

– *Kluczowe jest, aby nowy materiał był jednocześnie przynajmniej bioobojętny, wytrzymały i przezierny dla promieni rentgenowskich. Dlatego zamiast tradycyjnych metalowych płytek proponujemy kompozyty wzmacnione włóknami, które mogą przenosić duże obciążenia, a jednocześnie pozwalają na dokładną diagnostykę w trakcie leczenia* – tłumaczy naukowiec.

To jednak nie wszystko. Przełomem jest też opracowanie nowatorskiej technologii wykonywania otworów montażowych w takich implantach. W tradycyjnych metodach wiercenie przerywa strukturę włókien, osłabiając całą konstrukcję. Naukowcy z Lublina opracowali metodę tzw. lokalnego oplotu, która pozwala omijać włókna w miejscach otworów, zachowując ich ciągłość i zwiększając wytrzymałość implantów nawet o 30 procent w porównaniu do dotychczasowych rozwiązań.

– *To może być przyszłość ortopedii i traumatologii* – zapowiada prof. Jakubczak i dodaje: – *Dzięki naszym badaniom lekarze będą mogli nie tylko skuteczniej stabilizować złamania, ale także precyzyjniej monitorować gojenie kości, co przełoży się na szybszy powrót pacjentów do zdrowia.*



TEKST Aneta Toś-Świątek
ZDJĘCIA Archiwum prywatne

DR INŻ. ANETA TOR-ŚWIĄTEK ZE STOPNIEM DOKTORA HABILITOWANEGO

Jest absolwentką Wydziału Mechanicznego Politechniki Lubelskiej, specjalności przetwórstwo tworzyw polimerowych. Stopień doktora nauk technicznych w dyscyplinie budowa i eksploatacja maszyn uzyskała w 2011 roku. 28 maja 2025 roku Rada Dyscypliny Naukowej Inżynieria Mechaniczna Politechniki Lubelskiej nadała jej stopień doktora habilitowanego w dziedzinie nauk inżynieryjno-technicznych. Tytuł osiągnięcia: „Studium doświadczalne procesów uplastyczniania mikroporowatych wielofazowych układów i kompozycji polimerowych”.



Zainteresowania naukowe dr hab. inż. Anety Tor-Świątek dotyczą wpływu modyfikacji tworzyw polimerowych stabilnych i biodegradowalnych środkami pomocniczymi w postaci poroforów chemicznych i fizycznych oraz napętniaczy, głównie organicznych, na przetwarzalność w procesach uplastyczniania poprzez wytłaczanie i wtryskiwanie oraz cha-

rakterystykę wydajnościową maszyn i narzędzi przetwórczych.

Jest autorką lub współautorką ponad 80 artykułów, 1 monografii, 33 projektów wynalazczych, w tym 31 wynalazków oraz 2 wzorów przemysłowych. Za swoją działalność wynalazczą była wielokrotnie nagradzana na światowych wystawach wynalazków, m.in. na: „BRUSSELS EUREKA” 2006, „IENA 2007, ITEX 2013 w Kuala Lumpur, KIWIE w 2014 r., 2022 r. oraz w 2023 r. w Seulu, Brussels Innova 2014, Taiwan Innotech Expo 2021, INTARG 2022, IPITEx 2023 Thailand Inventors' Day.

Badania naukowe realizowała w zagranicznych jednostkach naukowych oraz zakładach przemysłowych m.in. w: Stanford University, Technical University of Kosice, University of Zilina, Tomas Bata University in Zlin, Centrum Badawczo-Rozwojowym Przedsiębiorstwa Rurgaz Sp. z o.o.

Jest członkiem Komisji Rozwoju i Promocji Osiągnięć Młodych Naukowców Oddziału PAN w Lublinie, Zarządu Towarzystwa

Jest pasjonatką i dyplomowanym memem **Design Thinking**, czyli metody tworzenia produktów i usług zorientowanych na potrzeby użytkownika końcowego, która powstała w USA na Stanford University. Założyła **Strefę Design Thinking**, działającą obecnie przy Fundacji CINE.

Przetwórców Tworzyw Polimerowych o. Lublin SIMP, członkiem Komitetu organizacyjnego Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Innowacje w praktyce” oraz licznych gremiów uczelnianych i pozauczelnianych, m.in. rad programowych czasopism: „Materiały & Maszyny Technologiczne”, „Tworzywa sztuczne w przemyśle”, „Journal of Engineering Science”, wydawanego przez Universiti Sains Malaysia. Pełni również funkcję opiekuna Koła Naukowego Inżynierii Polimerów CARBON, działającego przy Katedrze Technologii i Przetwórstwa Tworzyw Polimerowych.

ZDJĘCIA Archiwum Politechniki Lubelskiej

Dwaj naukowcy, profesorowie Uczelni Katedry Informatyki Wydziału Elektrotechniki i Informatyki: dr inż. Marek Miłosz i dr hab. inż. Jerzy Montusiewicz zostali uhonorowani przez prezydenta Lublina medalami Zasłużony dla Miasta Lublin.



Medale zostały przyznane za wybitne osiągnięcia w pracy badawczo-naukowej oraz szczególny wkład w rozwój nauki i lubelskiego sektora IT z podziękowaniem za profesjonalizm i pełną zaangażowania działalność na rzecz Politechniki Lubelskiej, a także umacnianie pozycji miasta jako silnego ośrodka akademickiego. Medal Zasłużony dla Miasta Lublin jest najwyższym rangą odznaczeniem przyznawanym przez Prezydenta Miasta Lublin.

ODZNACZENI MEDALAMI

Rektor prof. dr hab. inż. Zbigniew Pater oraz dziekan Wydziału Mechanicznego prof. dr hab. inż. Hubert Dębski zostali uhonorowani medalem z okazji Jubileuszu 80-lecia Wydziału Mechanicznego Technologicznego Politechniki Śląskiej. Wyróżnienia przyznano za zasługi na rzecz rozwoju współpracy międzyuczelnianej oraz wkład w rozwój nauk technicznych w Polsce.



Uroczystość wręczenia wyróżnienia odbyła się podczas oficjalnych obchodów jubileuszowych, które zgromadziły przedstawicieli świata nauki, przemysłu oraz środowisk akademickich z całej Polski. Uroczystości rozpoczęły się 25 maja w Gliwicach w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej.

Wydział Mechaniczny Technologiczny, pierwotnie pod nazwą Wydział Mechaniczny, powstał w 1945 r. jako jeden z pierwszych czterech wydziałów Politechniki Śląskiej. Jest jedną z kluczowych jednostek

tej Uczelni odgrywającą istotną rolę w kształceniu kadry inżynierskiej i prowadzeniu badań naukowych.

Politechnika Lubelska i Politechnika Śląska od lat aktywnie współpracują, realizując wspólne projekty naukowe oraz inicjatywy edukacyjne przyczyniające się do rozwoju innowacji i wymiany wiedzy. Partnerska relacja umacnia ich pozycję jako czołowych ośrodków technicznych w Polsce, promując rozwój nauki i technologii na poziomie krajowym i międzynarodowym.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Adam Jankowski

DR INŻ. ARCH. RAFAŁ STROJNY OSOBOWOŚCIĄ ROKU 2024

– *Satysfakcja z tego, że to, czym się zajmuję zawodowo, ma sens. Zauważenie i docenienie mojej naukowej działalności dowodzi, że ma ona także wymiar praktyczny i może przysłużyć się poprawie przestrzeni szpitalnych w naszym regionie. To także duża motywacja do dalszego działania, potwierdzenie, że idę w dobrym kierunku, mimo że to dopiero początek mojej drogi naukowej* – mówi o swoich odczuciach dr inż. arch. Rafał Strojny z Politechniki Lubelskiej, w związku z nadaniem mu tytułu Osobowość Roku 2024 Lubelszczyzny w kategorii Nauka.

Dr Rafał Strojny został nominowany przez Kapitułę Redakcji „Kuriera Lubelskiego” do tytułu Osobowość Roku 2024 w kategorii Nauka, za wkład w życie naukowe naszego regionu, szczególnie za badania na temat współczesnych tendencji w projektowaniu szpitali (nagrodzonych Architektoniczną Nagrodą Naukową Izby Architektów w 2024 roku). Tytuł przyznali czytelnicy „Kuriera Lubelskiego”, wyróżniając osoby szczególnie zasłużone dla swoich społeczności.

Dr Strojny prowadzi również działania projektowe we współpracy z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w Lublinie. Razem z prof. Przesmyką, personelem medycznym, pacjentami oraz studentami z Koła Naukowego Architektura Zdrowia opracowuje koncepcje nowych przestrzeni szpitalnych.

– *Projektujemy z myślą o realnych potrzebach użytkowników. Badamy układ funkcjonalny, dobieramy odpowiednie materiały, kolory, elementy zieleni. Wszystko opieramy na wynikach badań naukowych i sprawdzonych przykładach. Prowadzimy wywiady, ankiety. Zależy nam, żeby efekty naszej pracy były*



dostosowane do oczekiwań konkretnych grup – podkreśla dr Strojny.

– *Myślę, że zdecydował praktyczny wymiar moich badań, bo coraz częściej są one wykorzystywane w realnych projektach. Współpracuję z prof. Natalią Przesmyką oraz Hospicjum Dobrego Samarytanina już od 2 lat, obecnie przygotowujemy projekt jego rozbudowy* – podkreśla laureat.

Dr inż. architekt Rafał Strojny ukończył z wyróżnieniem studia na kierunku architektura na Politechnice Lubelskiej (I stopień, 2019) oraz Politechnice Wrocławskiej (II stopień, 2020). Za pracę dyplomową inżynierską otrzymał nagrodę ministra rozwoju. Absolwent studiów podyplomowych BIM – modelowanie i zarządzanie informacją o obiektach, infrastrukturze i procesach budowlanych na AGH w Krakowie (2022). Obronił z wyróżnieniem pracę doktorską na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej (2023), za którą otrzymał Nagrodę Naukową Izby Architektów RP (2024) w kategorii rozpraw doktorskich i habilitacyjnych o tematyce architektonicznej, mających wpływ na wykonywanie zawodu architekta. Adiunkt badawczo-dydaktyczny w Katedrze Architektury, Urbanistyki i Planowania Przestrzennego na Wydziale Budownictwa i Architektury PL; opiekun Koła Naukowego Architektura Zdrowia; lider projektu InnoDesign w Kłastrze Lubelska Medycyna. Autor publikacji naukowych o tematyce projektowania współczesnych obiektów ochrony zdrowia oraz modernizacji istniejących szpitali. Architekt specjalizujący się w projektowaniu obiektów ochrony zdrowia. Posiada kilkuletnie doświadczenie w projektowaniu szpitali oraz obiektów mieszkaniowych w Polsce i za granicą.

ZDJĘCIA Freepik

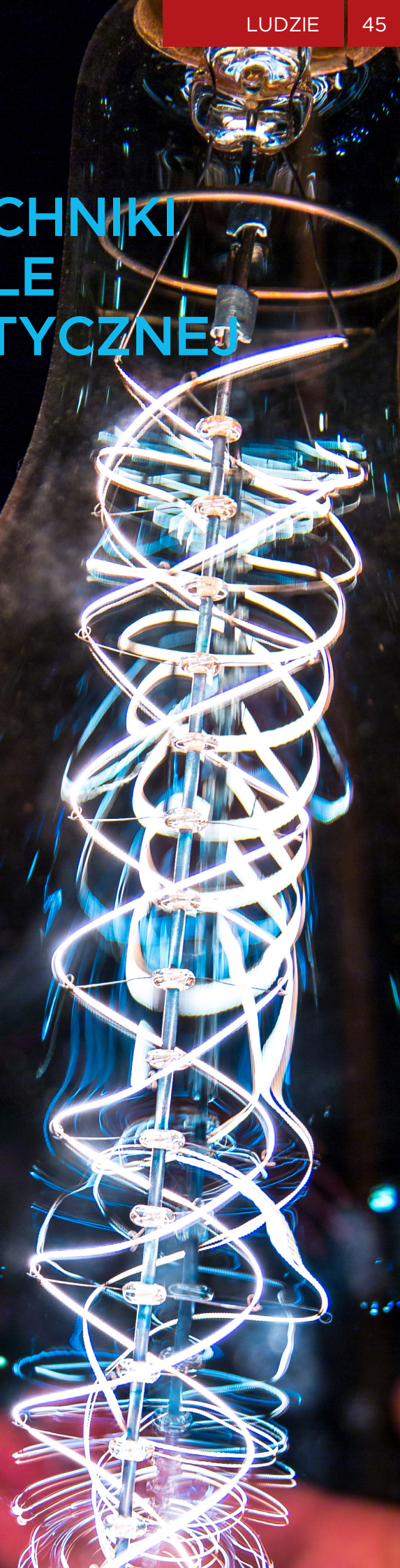
NAUKOWCY Z POLITECHNIKI LUBELSKIEJ W ZESPOLE DS. POLITYKI ENERGETYCZNEJ MIASTA LUBLIN

Prof. dr hab. inż. Paweł Drożdziel, prorektor ds. studenckich oraz prof. dr hab. inż. Beata Kowalska, dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki – zostali powołani do Zespołu ds. polityki energetycznej miasta Lublin, działającego przy prezydencie Miasta Lublin.

Prestiżowe gremium, utworzone na mocy zarządzenia prezydenta Miasta Lublin ma kluczowe znaczenie dla planowania i wdrażania działań na rzecz niskoemisyjnej transformacji energetycznej miasta, poprawy efektywności energetycznej, wprowadzenia nowoczesnych efektywnych energetycznie technologii w obszarze transportu miejskiego oraz innych obszarach infrastruktury miejskiej, a także osiągnięcia neutralności klimatycznej.

Obecność naszych naukowców w Zespole to nie tylko ogromne wyróżnienie, ale i potwierdzenie wysokiego poziomu eksperckiego kadry Politechniki Lubelskiej. Profesor Beata Kowalska i profesor Paweł Drożdziel będą wносить do prac Zespołu swoją specjalistyczną wiedzę oraz doświadczenie w zakresie nowoczesnych technologii, energetyki i zrównoważonego rozwoju.

Ich udział w tym ważnym organie doradczo-opiniotwórczym pokazuje, że Politechnika Lubelska nie tylko kształci przyszłych inżynierów i prowadzi badania, ale aktywnie współtworzy politykę rozwoju miasta, wspierając je w przechodzeniu na zielone i efektywne energetycznie rozwiązania.



TEKST Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Łukasz Jędrzejewski

STUDENCI WYBRALI NAJLEPSZEGO WYKŁADOWCĘ

To już tradycja, że w maju na Politechnice Lubelskiej wręczany jest prestiżowy tytuł „Dydaktyka Roku”. Tytuł tym cenniejszy, że zwycięzcę wskazują sami studenci.

Wybierając „Dydaktyka Roku”, oddajemy głos tym, którzy najlepiej potrafią ocenić dydaktyczne rzemiosło, czyli studentom – podkreśla rektor Politechniki Lubelskiej, prof. Zbigniew Pater. Studenci oceniają wszystkich wykładowców i wszystkie formy zajęć. Robią to anonimowo. Rankingi powstają z sumowania ocen, jakie wystawili.

– Czasami te oceny niewiele się różnią, więc zaokrąglamy je do czterech miejsc po przecinku – mówi dr Anna Arent z Katedry Procesów Informacyjnych i Biznesowych Politechniki Lubelskiej. – Zwracamy też uwagę na liczbę wystawionych ocen w danym roku akademickim. Jeśli ktoś ma ich tylko kilka, to na tytuł liczyć nie może. Przyjęto też zasadę, że Dydaktycy Roku mogą mieć maksymalnie jedną gorszą ocenę.

Trzyosobowa komisja po zsumowaniu ocen wskazuje najlepszych dydaktyków w poszczególnych jednostkach Uczelni. W roku 2024 szczególne uznanie zyskali:

- dr inż. Marcin Badurowicz (Wydział Elektrotechniki i Informatyki),
- mgr inż. arch. Katarzyna Drobek (Wydział Budownictwa i Architektury),
- dr hab. inż. Agnieszka Montusiewicz (Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki),
- mgr Andrzej Nikitiuk (Studium Języków Obcych),

- mgr inż. Magdalena Paśnikowska-Łukaszuk (Wydział Matematyki i Informatyki Technicznej),
- mgr Agnieszka Sulimierska (Wydział Zarządzania),
- dr inż. Jakub Szabelski (Wydział Mechaniczny).

Wśród przedstawicieli wszystkich wydziałów najlepiej oceniona osoba zostaje Dydaktykiem Roku Politechniki Lubelskiej. W tym roku to mgr inż. arch. Katarzyna Drobek.

– Kiedy dowiedziałam się o tym wyróżnieniu, byłam w szoku. Uczę dopiero od 8 lat. W dodatku zajmuję się bardzo trudną tematyką: konserwacją zabytków – opowiada Dydaktyk Roku 2024. Pytana o przepis na sukces przyznaje, że zaczęła wykładać rok po skończeniu własnych studiów. Dzięki temu dobrze pamiętała, jakich błędów, popełnianych przez jej wykładowców, należy unikać. – Oczywiście przez te kilka naście semestrów zmieniłam metody pracy.

Dziś wiem, że kluczowa jest otwartość i dobra komunikacja. Trzeba też pamiętać, że dzisiejsi studenci to pokolenie różniące się od mojego. Są przyzwyczajeni do szybkiego dostępu do informacji i dynamicznego działania. Trzeba się do tego dostosować, rozmawiać ze studentami, stawiać jasne wymagania. W ten sposób zyskuje się dobrą opinię, chociaż muszą przyznać, że jestem uważana za wymagającą wykładowczynię.



PROF. SYLWESTER SAMBORSKI CZŁONKIEM RADY REDAKCYJNEJ RENOMOWANEGO CZASOPISMA

Prof. Sylwester Samborski z Katedry Podstaw Inżynierii Produkcji dołączył do grona członków Rady Redakcyjnej prestiżowego czasopisma „Composite Structures”. To jedno z cenionych pism naukowych w dziedzinie konstrukcji kompozytowych, które cieszy się wysokim wskaźnikiem CiteScore 12 oraz Impact Factor 6,3. Profesor Samborski specjalizuje się w mechanice kompozytów, wykrywaniu uszkodzeń oraz metodach nieniszczących, takich jak



emisja akustyczna. Jego wkład w naukę jest nieoceniony – jest uznanym recenzentem wielu renomowanych czasopismach, a na swoim koncie ma ponad 50 re-

cenzji dla Composite Structures.

Czasopismo to skupia się na szerokim spektrum zagadnień związanych z materiałami kompozytowymi – od badań nad ich właściwościami, przez projektowanie i analizę, aż po produkcję i zastosowania w różnych dziedzinach, takich jak inżynieria lądowa, mechanika czy inżynieria biomedyczna. To publikacja, która wyznacza trendy i promuje najnowsze osiągnięcia w tej dynamicznie rozwijającej się dziedzinie.

SUKCES W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE TECHNICUS 2025

Monografia „Identyfikacja długofalowych potrzeb i kierunków działań strategicznych w zakresie polskiej metrologii oraz jej rozwoju” pod redakcją dr inż. Magdaleny Zawady Michałowskiej oraz dr. hab. inż. Jerzego Józwicka została wyróżniona w prestiżowym konkursie TECHNICUS 2025 w kategorii najlepsza książka techniczna. Konkurs, organizowany przez Federację Stowarzyszeń Naukowo

WYRÓŻNIENIE W KATEGORII:
NAJLEPSZA KSIĄŻKA



w konkursie
TECHNICUS 2025

Technicznych NOT, promuje publikacje mające istotne znaczenie dla rozwoju wiedzy technicznej i innowacyjności w Polsce. Nagrodzona monografia jest rezultatem interdyscyplinarnej współpracy ekspertów z obszaru metrologii oraz strategii rozwoju technologicznego.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka, Agnieszka Kasperska
ZDJĘCIA Archiwum Wydziału Budownictwa i Architektury

ZAPROJEKTOWALI NAM ŻYCIE. NAJLEPSI ARCHITEKCI WYRÓŻNIENI

Znamy nagrodzonych w konkursie „startARCHITEKCI'24” na najlepsze projekty dyplomowe inżynierskie i magisterskie obronione w 2024 roku na kierunku architektura Wydziału Budownictwa i Architektury.

Na tegorocznej wystawie pokonkursowej zebrano 38 prac. Wśród nich znajdują się projekty m.in.: młodzieżowego centrum aktywności w Lublinie, plomby w zabudowie śródmiejskiej o funkcji mieszkaniowo-usługowej, przebudowy siedziby starostwa w Parczewie, hospicjum dla dorosłych w Motyczu oraz Centrum Zdrowia Psychicznego w Nałęczowie. Członkowie jury przyznali, że w tym roku wybór był wyjątkowo trudny.

Ostatecznie I Nagrodę w Konkursie na Najlepszy Projekt Dyplomowy Magisterski obroniony w 2024 roku na kierunku architektura na Wydziale Budownictwa i Architektury otrzymała mgr inż. arch. Aleksandra Bilacz za projekt „Rewitalizacja zespołu Stawów Loreańskich w Chodlu. Przestrzeń między sacrum a profanum jako płaszczyzna duchowego dialogu” (promotor: prof. dr hab. inż. Bogusław Szmygin).

– Projekt dotyczy miejsca nacechowanego symboliką i lokalną

tożsamością i prezentuje przemyślaną, subtelną wizję jego przekształcenia w przestrzeń dialogu między sacrum a profanum. Autorka umiejętnie łączy nowoczesność z dziedzictwem: zarówno w skali urbanistycznej, jak i detalu – podkreślali członkowie konkursowego jury.

– Pomysł na zajęcie się tym miejscem przyszedł przez przypadek. Szukałam zabytku, który mnie przyciągnie. Tematyka i forma architektoniczna Stawów Loreańskich bardzo mnie zainspirowała. To miejsce stało mi się bliskie – mówi Aleksandra Bilacz.

II Nagrodę w tej samej kategorii otrzymała mgr inż. arch. Agnieszka Gacek, która pod kierunkiem dr hab. inż. arch. Natalii Przesmyckiej stworzyła projekt „Bezpieczna przystań. Centrum pomocy dla osób cywilnych dotkniętych skutkami kryzysu wojennego w Dynowie”. Docenione zostało to, że autorka przeanalizowała i twórczo wykorzystwała wytyczne katalogu K.U.R.A (Katalog Usystematyzowanych Rozwiązań Architektonicznych) dla ośrodków terapii traum, dostosowując je do specyfiki założenia i lokalnych warunkowań, co znacząco podnosi wartość merytoryczną projektu.



Obie nagrodzone prace zostały nominowane do ogólnopolskiego konkursu projektów dyplomowych magisterskich o Doroczną Nagrodę im. Zbyszka Zawistowskiego „Dyplom Roku”.

I Nagrodę w Konkursie na Najlepszy Projekt Dyplomowy Inżynierski obroniony w 2024 roku na kierunku architektura za projekt „Wielofunkcyjny zespół urbanistyczny przy Hali Globus w Lublinie” otrzymała inż. arch. Sofii Yaremkiw. Praca, która powstała pod kierunkiem dr inż. arch. Huberta Trammera, została wyróżniona za oryginalne podejście do zagospodarowania ważnego, a dotąd chaotycznie rozwijającego się, obszaru miasta.

– Na szczególne uznanie zasługuje przemyślana struktura funkcjonalna, integrująca zabudowę mieszkaniową, usługi, tereny rekreacyjne oraz obiekty sportowe – czytamy w uzasadnieniu. – Uwzględnienie rozwiązań opartych na idei błękitno-zielonej infrastruktury podkreśla proekologiczne podejście autorki i sprzyja poprawie retencji wody oraz jakości mikroklimatu.

Projekt schroniska stanowi oryginalny przykład architektury „wytchnienia”: inżynierskiej, lecz pokornej wobec otoczenia, a jednocześnie funkcjonalnej i wysoce estetycznej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje umiejętne wpisanie obiektu w naturalne ukształtowanie terenu, z wykorzystaniem inspiracji lokalną rzeźbą krajobrazu oraz tradycyjnymi metodami budowlanymi – podkreślało jury.

Projekt został doceniony jako ważny głos w dyskusji o kierunkach rozwoju przestrzennego Lublina oraz przykład odpowiedzialnego, interdyscyplinarnego podejścia do architektury i urbanistyki.

Sofii Yaremkiw przyznaje, że przygotowując się do pracy, wybrała kilka lokalizacji, którymi chciała się zająć.

– *Mój promotor, osoba niezwykle pomocna i doskonale przygotowana, doradził mi skupienie się na terenie przy Hali Globus, bo to lokalizacja bardzo problematyczna – mówi laureatka i dodaje: – Bardzo cieszę się z nagrody. Zupełnie się jej nie spodziewałam, bo było wiele wartych docenienia projektów. Poza tym każdy architekt nie jest do końca zadowolony ze swojego projektu. Ja też.*

II Nagrodę w tej kategorii otrzymał inż. arch. Mateusz Rutkowski za „Projekt schroniska górskiego na szczycie Małotęczniaka w polskich Tatrach. Architektura wytchnieniowa” (promotor mgr inż. arch. Karol Krupa).

Obie prace zostały nominowane do konkursu PRIX ANNUEL DE LA SARP edycja 2025 projektów dyplomowych inżynierskich.



TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Łukasz Jędrzejewski

SUKCES W MIĘDZYNARODOWYM KONKURSIE BLACK SEA SCIENCE 2025

Studentka kierunku architektura Politechniki Lubelskiej Vladyslava Vambol zwyciężyła w prestiżowym międzynarodowym konkursie „Black Sea Science 2025”. Zwycięska praca zatytułowana „Study of woody biomass heterogeneity used for energy purposes” przygotowana została pod kierunkiem prof. dr. hab. inż. Garbiela Borowskiego z Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki.

Praca Vladyslavy Vambol została uznana za najlepszą w kategorii „Ecology and environmental protection”. Dotyczy ona zagospodarowania odpadów roślinnych.

– Zaproponowałam wykorzystanie drewnianej biomasy, tak aby resztki po obróbce drewna nie trafiały na śmieci, lecz mogły być ponownie wykorzystane na przykład do ogrzewania pomieszczeń – mówi zwyciężczyni.



– Mam nadzieję, że zrobiłam coś dobrego dla środowiska. Moi rodzice zajmują się ekologią. Od zawsze słyszałam w domu, jak bardzo jest to ważne. Wybrałam dla siebie architekturę i być może w życiu zawodowym zajmę się zieloną architekturą.

Dumy ze studentki nie kryje prof. Borowski: – Tego typu konkursy są bardzo cenną inicjatywą. Dają młodym ludziom możliwość napisania artykułu naukowego. Uczą też, jak radzić sobie ze stresem, dlatego są bardzo dobrym treningiem przed wszelkimi egzaminami studenckimi.

W tym roku w jury Międzynarodowego Konkursu Studenckich Prac Naukowych „Black Sea Science” zasiadało 142 specjalistów, m.in. z: Wielkiej Brytanii, Niemiec, Szwajcarii, Danii i USA. Do pierwszego etapu przyjęto 353 prace z uniwersytetów na całym świecie, w tym z Hiszpanii, Austrii, Szwecji, Czech i Polski.

Celem konkursu jest zwiększenie zaangażowania studentów w działalność naukową, w szczególności do udziału w programach badawczych, projektach oraz innych formach aktywności naukowej.



NASI STUDENCI W GRONIE STYPENDYSTÓW

W ramach 22. edycji Stypendiów Studenckich Marszałka Województwa Lubelskiego przyznano wyróżnienia dla studentów uczących się lub mieszkających w Lubelskiem. 11 z nich trafiło do studentów Politechniki Lubelskiej.

Stypendia Marszałka otrzymują studenci, którzy mogą pochwalić się wysokimi wynikami w nauce, a także osiągnięciami dodatkowymi, takimi jak: działalność popularyzatorska, działalność naukowo-badawcza

czy praca w kołach naukowych. Na liście tegorocznych stypendystów znalazło się trzech studentów kierunku inżynieria środowiska, po dwóch studentów kierunków mechatronika i zarządzanie oraz przedstawiciele kie-

runków: inżynierskie zastosowania informatyki w elektrotechnice, edukacja techniczno-informatyczna, inżynieria logistyki oraz sztuczna inteligencja w biznesie.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka, Agnieszka Kasperska

STUDENCI SPOTKALI SIĘ Z BIZNESEM

To była już trzecia edycja „Spotkań z biznesem” na Politechnice Lubelskiej. Studenci spotkali się z przedstawicielami wiodących firm, żeby rozmawiać o pracy i karierze.

To spotkania dla studentów, ale również dla kadry akademickiej, które są trójstronnym forum ułatwiającym wymianę spostrzeżeń dotyczących tego, jak powinien wyglądać proces kształcenia; jakie są aktualne szanse na rynku pracy oraz czego oczekują pracodawcy – wylicza prof. Sylwester Samborski, pomysłodawca wydarzenia.

Tym razem w spotkaniu wzięli udział przedstawiciele PZL Świdnik, Data Modul oraz Nestlé Waters z Nałęczowa. Studenci zainteresowani byli warunkami płacowymi, możliwością rozwoju, a nawet możliwością wynajęcia mieszkania w pobliżu zakładu pracy.

– Podczas takich spotkań można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy i na ich podstawie ułożyć sobie w głowie pewien plan na temat swojej ścieżki rozwoju związanej z przyszłością i tym, co chcemy robić po studiach – mówi Stanisław Woźniak z trzeciego roku kierunku mechanika i budowy maszyn.

– Studenci potrzebują konkretów – podkreśla prof. Sylwester Samborski. – Chcą wiedzieć, co czeka ich po studiach i jakich umiejętności oczekują pracodawcy.

Podczas wydarzenia wystąpił także dr inż. Jakub Bis – prodziekan ds. kontaktów z otoczeniem społeczno-gospodarczym Wydziału

Zarządzania, który zachęcał studentów do aktywności i otwartości w kontakcie z pracodawcami, również w zadawaniu pytań o kwestie praktyczne, np. system pracy.

– W ciągu ostatnich lat rynek pracy bardzo się zmienił. Jeszcze parę lat temu sytuacja, w której to firmy przychodzą na uczelnię, była niespotykana – przyznaje dr Jakub Bis. – Teraz firmy są coraz bardziej elastyczne. Pozwalają też łączyć studia dzienne z pracą. Dlatego takie spotkania jak to, przynoszą korzyści dla wszystkich. Uczelnia w XXI wieku powinna być platformą, która ułatwia wejście na rynek pracy młodym ludziom.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Tomasz Maślona

WYJĄTKOWA STRONA INTERNETOWA DLA TURYSTÓW I MIESZKAŃCÓW LUBLINA

Czy osoba poruszająca się na wózku może bez problemu zwiedzić wszystkie uliczki lubelskiego Starego Miasta? Czy senior mający kłopoty z poruszaniem się wejdzie do wszystkich restauracji? Czy uraz nogi sprawi, że niektóre atrakcje Starego Miasta będą dla nas niedostępne? Na te pytania odpowiedzieli studenci Politechniki Lubelskiej, którzy przygotowali wyjątkową stronę internetową dla turystów i mieszkańców miasta.

Projekt studentów z Koła Naukowego Architektury Współczesnej pracujących pod czujnym okiem mgr inż. arch. Małgorzaty Kozak wygrał konkurs dla kół naukowych Uczelni.

– *Otrzymaliśmy dofinansowanie i ruszyliśmy z realizacją projektu, którego celem było stworzenie map pokazujących, jak i którędy po lubelskim Starym Mieście mogą poruszać się osoby z niepełnosprawnościami* – mówi Małgorzata Kozak.

Studenci spędzili w terenie wiele godzin. Błażej Krakowski zajmował się przede wszystkim fotografowaniem. – *Musieliśmy zobaczyć wszystko na żywo, przeanalizować sytuację i wyciągnąć wnioski. Niezbędna była przy tym wyobraźnia przestrzenna i określenie, jak osoba z niepełnosprawnościami ruchowymi może poruszać się po konkretnym obiekcie* – opowiada student.

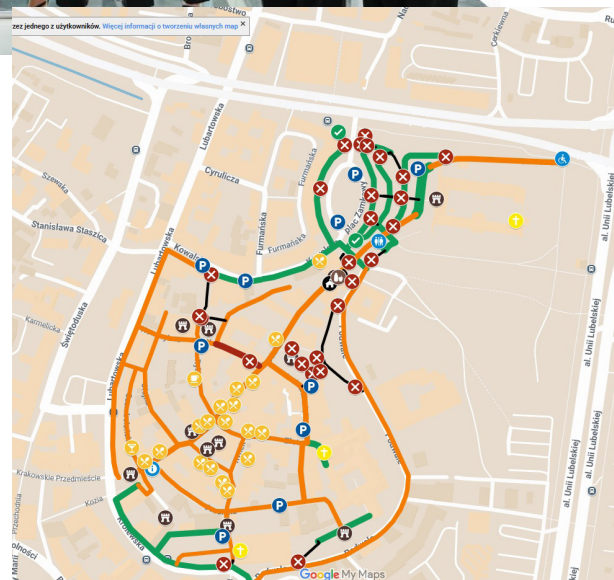
Magdalena Kołodziejczyk i Agata Krzywicka zajmowały się wyznaczaniem tras przez Stare Miasto.

– *Przy opisach brałyśmy pod uwagę m.in. nawierzchnię i to, czy*



można się nią swobodnie poruszać na wózku oraz to, czy osoba starsza, mająca mniej siły będzie w stanie ją przejść. Liczył się też kąt nachylenia – opowiada Magdalena.

Amelia Szczuka zajęła się częścią graficzną. Na My Maps Google zaznaczała miejsca trudno dostępne lub niedostępne i wskazywała konkretne bariery architektoniczne.



Każdy, kto zechce skorzystać z mapy, będzie mógł znaleźć najkorzystniejszą dla siebie trasę ze względu na stopień niepełnosprawności, wiek lub inne ograniczenia: – *Chciałam, żeby było nie tylko estetycznie, ale przede wszystkim czytelnie. To musiały być jasne komunikaty. Kolorem zielonym zaznaczyłam trasy dające pełny dostęp. Pomarańczowe są trasy z pewnymi opisanymi ograniczeniami, a czarne to miejsca niedostępne.*

Studenci konsultowali swój projekt z osobami z niepełnosprawnościami.

– *Na Starym Mieście są miejsca, do których dostanie się wiąże się z pokonaniem jednego stopnia. Teoretycznie jest to już obiekt niedostępny. W praktyce wiemy jednak, że jeżeli osoba poruszająca się na wózku jest z kimś, to już jest w stanie tę trudność pokonać – opowiada Magdalena Kołodziejczyk. – Mój chłopak porusza się na wózku inwalidzkim. Z tego powodu nie lubi odwiedzać Starego Miasta, bo jazda po kocich łbach nie jest przyjemna. Testowaliśmy jednak ten teren i okazało się, że jest to możliwe. Testowaliśmy też stopnie. Dlatego przy naszym projekcie przyjęliśmy zasadę, że trzy stopnie z osobą, która pomoże, da się pokonać.*

– *Wiele rozmawiałem z babcią mojej dziewczyny. Mieszka w Śródmieściu i kiedy była odrobinę bardziej sprawna, często udawała się na Stare Miasto. Teraz, gdy stopień sprawności ograniczył się, problemem jest już dojście do Archikatedry od strony ul. Zamojskiej, bo trzeba wspiąć się po stromych schodach – opowiada Błażej Krakowski. – Te uwagi też uwzględniliśmy.*

– *Lubelskie Stare Miasto leży na wzniesieniu i dostanie się do niego dla wielu osób jest trudne – przyznaje Małgorzata Kozak. – Mamy nadzieję, że nasza praca zapoczątkuje rzeczywiste zmiany. Uważamy, że nasz projekt ma duży potencjał. Od lat mówi się*



np. o wybudowaniu „szpilkostrady” na Starym Mieście. Myślę, że można wykorzystać zgromadzoną przez nas wiedzę, żeby stworzyć miasto dostępne i przyjazne dla wszystkich.

– *Mój chłopak ocenia, że Stare Miasto w Lublinie nie jest życzliwe osobie z niepełnosprawnościami. Trudno się tam poruszać. Inaczej jest w Krakowie, gdzie są chodniki, a większość progów jest płaska – mówi Magdalena Kołodziejczyk. – Chwali też Łódź w okolicach ulicy Piotrkowskiej i Manufaktury. Jeśli chodzi o Warszawę, to najlepiej się po niej poruszać po drogach rowerowych z wózkiem mającym przystawkę. Mam nadzieję, że wkrótce do listy miast przyjaznych osobom niepełnosprawnym dołączy też Lublin.*

– *Ciekawe były także obserwacje, które poczyniliśmy przy okazji przygotowania programu. Kiedy na przykład pytałam w restauracjach, czy mają łazienkę dla niepełnosprawnych lub czy jest winda, obsługa od razu wykazywała zainteresowanie, reagowała empatycznie i proponowała np. postawienie szerszego stolika – opowiada Amelia Szczuka. W przypadku punktu, w którym nie ma żadnego dostosowania dla niepełnosprawnych, odniosłam wrażenie, że pracownikom jest z tego powodu po*

Projekt DOSTĘPNE MIASTO został zrealizowany w ramach Konkursu na projekty studenckie dla kół naukowych Politechniki Lubelskiej. Jego głównym celem było opracowanie map oraz kart identyfikujących istniejące bariery architektoniczne w przestrzeni Starego Miasta w Lublinie utrudniające poruszanie się osobom z niepełnosprawnościami, seniorom, rodzicom z wózkami czy osobom z czasowo ograniczoną mobilnością. Powstałe materiały zostały udostępnione turystom i mieszkańcom, aby ułatwić ocenę dostępności wybranych lokalizacji oraz znalezienie najdogodniejszej trasy, która pozwoli im odkrywać potencjał tej części miasta.

prostu niezręcznie. W związku z tym mamy nadzieję, że pracownicy i właściciele widzą problem oraz będą starali się z nim walczyć.

Uruchomiona została już strona internetowa www.dostepnemiasto.com, na której można sprawdzić dostępność tras. Studenci mają nadzieję, że wkrótce stanie się ona dostępna także jako aplikacja.

TEKST Rafał Strojny
ZDJĘCIA Archiwum Wydziału Budownictwa i Architektury

KOŁO NAUKOWE ARCHITEKTURA ZDROWIA WSPIERA LUBELSKIE PLACÓWKI MEDYCZNE

To, w jakich warunkach się leczymy, ma znaczenie. Wiedzą to studenci z Koła Naukowego Architektura Zdrowia (KNAZ), dla których poprawa jakości przestrzeni w istniejących obiektach służby zdrowia to jeden z priorytetów. W 2025 roku rozpoczęli współpracę w tym zakresie z dwoma placówkami medycznymi z Lublina.

Współpraca z Hospicjum Dobrego Samarytanina (HDS) jest kontynuacją warsztatów „Dotrzeć do Ogrodu”, które odbyły się w 2023 r. we współpracy z Instytutem Architektury Krajobrazu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Część założeń projektu wypracowanego podczas warsztatów została zrealizowana, m.in. donice z roślinnością w oknach pokoi pacjentów pozbawionych widoków na zieleń, zmiana estetyki elewacji oraz nowe nasadzenia w ogrodzie.

Etap realizacyjny w przypadku warsztatów studenckich to coś unikalnego w skali kraju, ponieważ najczęściej tego typu warsztaty pobudzają do dyskusji lokalną społeczność, ale koncepcje nie są realizowane. Co więcej, współpraca Koła z HDS rozwinęła się, czego efektem ma być projekt rozbudowy placówki o windę dla pacjentów, ogród zimowy, strefę rodzin oraz administracyjną. Projekt ma na celu poprawić funkcjonalność obiektu oraz zapewnić pacjentom bezpośredni dostęp do ogrodu. Obecnie projekt jest na etapie uzyskania pozwolenia na budowę oraz w trakcie pozyskania

dofinansowania na realizację. Największą satysfakcją dla Koła będzie realny wpływ na poprawę jakości pobytu pacjentów i innych użytkowników w placówce.

Podobne działania obejmują współpracę z Uniwersyteckim Szpitalem Dziecięcym w ramach projektu InnoDesign w Kłastrze Lubelska Medycyna, którego liderem jest dr inż. arch. Rafał Strojny. Celem działań jest poprawa dostępności do terenów zielonych w Szpitalu oraz stworzenie stref relaksu różnym grupom użytkowników.



Pierwszym etapem prac była wizja lokalna w obiekcie oraz rozmowy z dyrekcją i personelem. Następnie odbyły się warsztaty, w których członkowie Koła, wraz z opiekunami dr hab. inż. arch. Natalią Przesmycką oraz dr. inż. arch. Rafałem Strojnym, przeprowadzili rozmowy z dziećmi przebywającymi w Szpitalu oraz ankiety w celu zdefiniowania ich oczekiwań i potrzeb względem projektowanych przestrzeni. Dodatkowo młodzi pacjenci otrzymali wydruki z rzutem i widokami zielonych atriów, na których narysowali własne pomysły i je opisali. Wyniki warsztatów zaskoczyły wszystkich, ponieważ pacjenci zaproponowali bardzo ciekawe i nieszablonowe pomysły, a mimo to możliwe do realizacji. Była to spora dawka informacji i inspiracji, które studenci uskuteczniili w formie 6 różnych koncepcji projektowych.

Projekty wykonano w ramach zajęć z przedmiotu Projektowanie Przestrzeni Publicznych na kierunku architektura pod kierunkiem dr hab. inż. arch. Natalii Przesmyckiej oraz mgr inż. arch. Jana Niewady-Wysockiego.



Ostatnim etapem była prezentacja projektów przed dyrekcją Szpitala oraz zorganizowanie warsztatów z młodymi pacjentami i ich bliskimi. Podczas wydarzenia nastąpiła ewaluacja opracowanych projektów. Przyszli użytkownicy określili, które koncepcje najbardziej im się podobają oraz mogli zgłaszać swoje uwagi. Przeprowadzono także ankiety wśród pacjentów i personelu w celu wybrania rozwiązań projektowych, które najbardziej wpisują się w potrzeby użytkowników końcowych. Dzięki tym działaniom udało się wyłonić najlepszą koncepcję, która będzie teraz opracowywana w formie projektu wykonawczego przez Koło Naukowe Architektura Zdrowia. Plany na najbliższą przyszłość to realizacja projektu.





TEKST Anita Wasilewska
ZDJĘCIA Archiwum Akademickiego Chóru PL

DŹWIĘKI, KTÓRE ŁĄCZĄ POKOLENIA

Od pół wieku w murach Politechniki Lubelskiej rozbrzmiewa nie tylko gwar studentów i odgłosy laboratoriów, ale też śpiew – pełen emocji i harmonii. Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej świętuje 50-lecie, a jego dyrygentka i kierowniczka artystyczna prof. Elżbieta Krzemińska opowiada o tym, jak udało się połączyć świat inżynierii z pięknem muzyki oraz co znaczy pół wieku wspólnego śpiewania.

Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej obchodzi właśnie 50-lecie, a Pani jest jego dyrygentką od prawie czterech dekad. Jak zaczęła się ta historia?

Chór Akademicki Politechniki Lubelskiej powstał w 1975 roku z inicjatywy ówczesnego prorektora do spraw studenckich, profesora Kazimierza Szabelskiego. Zespół

został powierzony w ręce Tadeusza Chyły – wybitnego dyrygenta i chórmistrza, który wtedy pracował w Operetce, czyli dzisiejszej Operze Lubelskiej. To on zbudował Chór niemal od podstaw i prowadził go przez wiele lat z ogromnym zaangażowaniem.

Moja osobista historia z Chórem zaczęła się w 1987 roku. Na mój

koncert dyplomowy przyszedł pan profesor Chyła. Po występie zaproponowano mi objęcie Chóru Politechniki, ponieważ profesor przechodził na emeryturę. To było dla mnie ogromne wyróżnienie i wielki zaszczyt – nie każdy ma taką możliwość, by zespół został mu powierzony w tak pięknych i eleganckich okolicznościach.

Pamiętam, że byłam wtedy głęboko wzruszona. Dziękowałam Opatrzności za to, że moje marzenie o pracy z chórem mogło się spełnić. Śpiew chórally i dyrygowanie, to jest moja pasja – i od października 1987 roku do dziś nieprzerwanie prowadzę ten zespół. Przez te lata wiele się zmieniło, ponad tysiąc osób śpiewało w zespole, składy się odnawiały, młodzież przychodzi i odchodzi, realizując swoje plany zawodowe... Ale duch Chóru pozostał. Co więcej – do dziś śpiewa z nami kilku panów, którzy byli w pierwszym składzie zespołu jeszcze w latach 70., a więc są z Chórem dłużej niż ja. To jest niezwykle i bardzo poruszające – i to właśnie ta ciągłość, to międzypokoleniowe dziedzictwo daje mi ogromną radość.

Jak postrzega Pani znaczenie Chóru w kontekście życia akademickiego na uczelni technicznej? W jaki sposób działalność artystyczna może współgrać z technicznym charakterem Politechniki?

To jest niezwykle ważne. Politechnika to przecież miejsce, gdzie dominują przedmioty ścisłe, gdzie wszystko musi się zgadzać, być wyliczalne i uporządkowane. A my – jako Chór – przynosimy coś, co jest nieograniczone, nieokiełznane, niemal pozazmysłowe. Muzyka pozwala nam wyrazić tę drugą stronę człowieka, tę wrażliwość, którą często trudno zmierzyć czy opisać liczbowo. Profesorowie, którzy z nami śpiewają, często mówią, że to dla nich bufor równowagi myślenia, poszerzający horyzonty i inspirujący do poszukiwań. W naszym kraju daje się zaobserwować prawidłowość, że najlepsze chóry akademickie w Polsce to właśnie chóry politechniczne.

Jak dobierany jest repertuar – czy kierują się Państwo „modą”, prywatnymi upodobaniami członków Chóru, a może emocjami, które chcecie przekazać publiczności?

Wykonujemy bardzo różnorodne utwory: sakralne, klasyczne,

50 LAT AKADEMICKIEGO CHÓRU POLITECHNIKI LUBELSKIEJ



„Chwile naszych spotkań”

Z okazji Jubileuszu 50-lecia Akademickiego Chóru Politechniki Lubelskiej zorganizowano wyjątkowy koncert pod hasłem „Chwile naszych spotkań”, który odbył się 24 kwietnia w Hotelu Luxor w Lublinie.

Wieczór był pełen muzyki, wspomnień i wzruszeń – Chór zaprezentował zarówno klasyczne utwory chórally, jak i tematy filmowe i musicalowe, wszystkie w oryginalnych aranżacjach Aleksandra Resiaka. Publiczność mogła również zobaczyć archiwalne materiały dokumentujące historię Chóru, a także uhonorowano zasłużonych członków i sympatyków zespołu.

ne, filmowe, rockowe, a nawet muzykę współczesną i ludową. Każdy znajdzie coś dla siebie, a zmienność repertuaru jest dla Chóru niezwykle ważna, bo rozwija i angażuje. Mamy na przykład utwory dedykowane lokalnym wydarzeniom – jak muzyka do fontanny multimedialnej na Placu Litewskim (już dwukrotnie przez nas nagrana do muzyki Piotra Bańki) – albo koncerty z udziałem znakomitych orkiestr, jak „Carmina Burana” C. Orffa czy „Requiem” G. Verdiego. Staramy się zawsze zaskoczyć słuchaczy i być blisko publiczności i jej oczekiwań.

Czy mogłaby Pani opowiedzieć, jak zorganizowany jest Chór i w jaki sposób wprowadzani są do niego nowi członkowie?

W naszym Chórze śpiewają studenci, absolwenci i pracownicy Uczelni – zarówno naukowcy, jak i administracyjni. To bardzo ważne, bo dzięki temu idea Chóru jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Młodzi uczą się od starszych, którzy już znają zasady i ducha zespołu. Muzyka wokalna wymaga dyscypliny i formacji charakterów – ale to dzieje się w działaniu, nie na wykładach. Często przychodzą do nas osoby zamknięte, nieśmiałe. A potem stają się solistami. Wielu z nich mówi później: „wszystko, co osiągnąłem, zawdzięczam Chórowi”. Chór uczy pracy nad sobą, współpracy, odpowiedzialności za siebie i innych.

Współpracy – w jakim sensie?

W chórze nie da się śpiewać, jeśli nie słucha się innych. Trzeba umieć „zniknąć” w brzmieniu zespołu, a nie wybijać się ponad niego. To rozwija kompetencje miękkie – słuchanie, współdziałanie, organizację. U nas wszystko robimy sami: od organizowania wyjazdu, znalezienia sponsorów, transportu, noclegów, koncertów festiwalowych do ustawienia mikrofonów i przygotowania nagłośnienia. To uczy obowiązkowości i sprawia, że chórzyci później świetnie odnajdują się w swoich obowiązkach i są poszukiwani na rynku pracy zawodowej.

Co w pracy dyrygentki daje Pani największą radość i poczucie spełnienia? Czy są chwile, które szczególnie budują Pani motywację?

To, że mogę być częścią czegoś tak wyjątkowego – tej jedności, tych emocji i piękna muzyki, które tworzymy razem. Wiem, że przekazujemy coś cennego, nie tylko muzykę, ale też wartości, które budują ludzi i ich relacje. Czuję ogromną wdzięczność, że mogę prowadzić ten zespół i obserwować, jak muzyka wpływa na nas wszystkich, na nasze zdrowie psychiczne i duchowość. To naprawdę coś niezwykłego.

Chór to nie tylko wspólne śpiewanie. To przeżywanie razem emocji – podczas koncertów, prób, ale też w ważnych momentach życia osobistego. Jesteśmy razem, gdy rodzą się dzieci, gdy ktoś się żeni, ale też w chwilach trudnych, jak śmierć bliskich.

Koncert Jubileuszowy 50-lecia Chóru był wyjątkowy – nie tylko jako wydarzenie muzyczne, ale przede wszystkim jako opowieść o ludziach. Skąd wziął się pomysł na taką formę świętowania?

Ten jubileusz był dla mnie czymś więcej niż tylko okazją do wykonania kolejnego koncertu – a mamy ich przecież na koncie setki, jeśli nie tysiące. Chciałam, by to wydarzenie było opowieścią o ludziach – o tych wszystkich osobach, które przez lata tworzyły ten Chór, które dawały mu życie i sens. To był mój pomysł i ogromna potrzeba serca, by skierować reflektor właśnie na nich – bo na co dzień są gdzieś w cieniu sceny, a przecież to oni są jej fundamentem.

Zamiast standardowego repertuaru wybraliśmy utwory musicalowe, które w symboliczny sposób opowiadają o emocjach, relacjach, miłości i przyjaźni – bo właśnie tego w naszym Chórze było i jest bardzo dużo. Zdarzały się historie miłosne, nie wszystkie kończyły się ślubem, ale wiele z

tych relacji przerodziło się w dojrzałe, wieloletnie przyjaźnie. Ten koncert był formą uznania dla nich – dla ich zaangażowania, emocji i wspólnego dorastania w muzyce.

To, co wydarzyło się na scenie, przeszło moje oczekiwania. Wystąpili nasi dawni chórczyści, soliści, wielu z nich po raz pierwszy mogło zaśpiewać solo – i poradzili sobie znakomicie. Emocje, które popłynęły tego wieczoru, były ogromne. Padły słowa, których na co dzień się nie wypowiada. Dla mnie jako dyrygentki to było bardzo poruszające – szczególnie że, za ich namową, sama również zaśpiewałam. Wybrali dla mnie utwór „Mama” z musicalu Chicago, mówiąc, że właśnie taką rolę pełnię w Chórze – mamy, która bezwarunkowo kocha, wspiera, dodaje skrzydeł, ale też wymaga.

Ten jubileusz był więc nie tylko podsumowaniem pięćdziesięciu lat działalności Chóru, ale też świętem relacji, rozwoju, odwagi i wzajemnego szacunku. I myślę, że właśnie dlatego był tak wyjątkowy – bo był o nas wszystkich.



Początki

Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej rozpoczął swą działalność w styczniu 1975 roku z inicjatywy ówczesnego prorektora prof. Kazimierza Szabelskiego. Pierwszym dyrygentem był Tadeusz Chyła, po którym tę funkcję pełnili Ryszard Komorowski i Henryk Pogorzelski oraz – ponownie – Tadeusz Chyła. Od 1987 roku, nieprzerwanie, dyrygentem oraz kierownikiem artystycznym Chóru jest prof. dr hab. Elżbieta Krzemińska.

Od początku istnienia członkami zespołu są studenci, absolwenci i pracownicy Politechniki Lubelskiej, a także reprezentanci innych uczelni Lublina. Obecnie Chór liczy od około 40 do 60 osób.

Bogactwo repertuaru i współpraca artystyczna

Chór słynie z różnorodności repertuaru – od pieśni ludowych różnych kultur, przez utwory sakralne i jazzowe, aż po dzieła oratoryjne i muzykę współczesną.

Zespół podejmował artystyczną współpracę z orkiestrami regionalnymi i krajowymi, m.in. Filharmonii Lubelskiej, Bałtycką Orkiestrą Kameralną czy Toruńską Orkiestrą Kameralną. Wspólnie wykonywano takie dzieła, jak „Carmina Burana” C. Orffa, „Requiem” W.A. Mozarta i G. Fauré, „Mesjasz” J.F. Haendla, „Stabat Mater” G. Rossiniego i J. Haydna, „Messa di Gloria” G. Pucciniego, a także dzieła W. wKilara – „Exodus” i „Missa pro pace”.

Dorobek fonograficzny

Akademicki Chór Politechniki Lubelskiej nagrał dotychczas siedem płyt, zróżnicowanych stylistycznie – od muzyki sakralnej i renesansowej („Chwile naszych spotkań”), przez celtyckie klimaty („Benedicimus te...”), aż po multimedialny projekt „Hello World” z okazji 70-lecia Politechniki Lubelskiej.



Osiągnięcia i międzynarodowe sukcesy

Chór zdobywał uznanie zarówno w Polsce, jak i na świecie. Najważniejsze nagrody to m.in.:

Złoty Dyplom i Nagroda Specjalna dla Dyrygenta – Riva del Garda, Włochy (1996);

Złoty Dyplom – Grado, Włochy (2001) oraz

I miejsce w kategorii chórów mieszanych i Nagroda dla Najlepszego Dyrygenta;

Złote Pasma w kategorii chórów mieszanych i Nagroda dla Najlepszego Dyrygenta na Festiwalu w Bratysławie w 2009 r.;

I miejsce na Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Akademickich „Święty Krzyż”, Kielce (2014)

Dwa Złote i Srebrny Dyplom na V Międzynarodowym Konkursie Chóralnym „Cançó Mediterrània” Lloret de Mar, Barcelona – Hiszpania w 2015 r.;

Dwa Złote Dyplomy na Międzynarodowym Konkursie Chóralnym „Adriatic Pearl” w Dubrowniku, Chorwacja (2019);

Najwyższa punktacja festiwalu i Złota Wstęga Solczy oraz Nagroda Specjalna na VIII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Chóralnej w Ejszyszkach na Litwie (2021);

Musica Orbis Festival w Pradze – Złoty Medal i drugie miejsce w konkursie o Nagrodę Publiczności (2021);

Złoty i Srebrny Medal na XV International Competition Rimini (Włochy, 2021);

Grand Prix – XXX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Adwentowej i Bożonarodzeniowej w Pradze (2022);

Złoty Dyplom i najwyższa punktacja – kategoria chórów mieszanych na Międzynarodowym Festiwalu IFAS w Pardubicach; Srebrny Dyplom za „Kompozycje jednego stylu”;

Nagroda Rektora Uniwersytetu w Pardubicach – Najlepszy Chór Akademicki (2024);

Ponadto wyróżnienia na festiwalach w Niemczech, Hiszpanii, Włoszech, Grecji, Portugalii, Czechach, Szwecji i innych krajach.

TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Archiwum Formacji Tańca Towarzyskiego GAMZA

GAMZA PORWAŁA PUBLICZNOŚĆ. NIEZAPOMNIANY KONCERT NA 55-LECIE ZESPOŁU

Na scenie ponad 100 tancerzy. Na widowni wzruszona publiczność, która wypełniła salę po brzegi. Zdobycie wejściówki na galę z okazji 55-lecia Formacji Tańca Towarzyskiego Politechniki Lubelskiej Gamza granoczyło z cudem. – Trudno było zdobyć bilet, ale było warto – mówi Krystyna Krzyżanowska. – Koncert? Niezapomniany. Cudowny. Po prostu uwielbiam Gamzę i chodzę na wszystkie ich występy.

Abyło ich, bagatela, blisko cztery tysiące. Od 1970 roku przez Gamzę przewinęło się ponad 17 tysięcy tancerzy, studentów wszystkich lubelskich uczelni. Dziś mówią jednym głosem: „To rodzina. Wielka rodzina”.

– *Z koleżankami i kolegami z Gamzy mam cały czas kontakt. Te przyjaźnie trwają nadal* – wspomina Ewa Mochol, która trafiła do Zespołu w 1988 roku. – *Wciąż się spotykamy, wspólnie wyjeżdżamy, chodzimy na imprezy taneczne. Trzymamy się razem.*

W tej chwili w Gamzie działają dwie reprezentacje, po osiem par w każdej. Na zajęciach co semestr ćwiczy około 100 osób, na różnych poziomach zaawansowania. Ale jubileuszowy koncert był wyjątkowy, bo pokazał nie tylko to, czym Zespół jest dzisiaj, ale też jak bardzo wpisał się w życiorysy tych, którzy tworzyli go przed laty.

– *Skończyłem przygodę z Gamzą w 2005 roku, czyli 20 lat temu. Ostatni raz tańczyłem na 35-leciu Zespołu. Fajnie było wrócić na scenę. Może widać troszkę potu*

na skroni, ale zabawa była super – mówi Tomasz Włoch. – *Początkowo próby miały być w jeden weekend w miesiącu. Potem dwa. W końcu zajęte mieliśmy całe weekendy od listopada do maja.*



Ten koncert nie powstałby bez jednego człowieka – Piotra Mochola, dyrektora artystycznego i choreografa Gamzy, który z Zespołem związany jest nieprzerwanie od 1986 roku. Od 1990 – jako choreograf. To on zebrał tancerzy, zorganizował próby, napisał scenariusz.

– *Dla mnie ten koncert był czymś bardzo ważnym. Może nie podsumowaniem, bo mam nadzieję, że jeszcze trochę przede mną, ale na pewno wyjątkowym momentem* – przyznaje Mochol. – *GAMZA to moje życie. Gdybym nie był pasjonatem tańca, gdybym nie potrafił pracować z ludźmi, to bym się męczył. Ale to daje mi energię i dużo radości.*

I tę energię widać było na scenie.

– *To był wyśmienity koncert. Było naprawdę pięknie. Brawo dla tancerzy, którzy włożyli w występ ogromny wysiłek* – mówi Teresa Krystosiak, oddana fanka Zespołu. – *Większość Gamziaków znam, tylko tych młodszych jeszcze nie zdążyłam. Ale i na to przyjdzie czas. Wielkie gratulacje dla Piotra Mochola, który łączy pokolenia. Młodych z nami, seniorami.*

Koncert zakończył się owacją na stojąco. W programie: walc wiedeński, angielski, tango, jive, cha-cha, samba, rumba. Tancerzom towarzyszyli zaprzyjaźnieni artyści: Natalia Wilk, Tomasz Momot, Agnieszka Wiechnik, Natalia Wawrzyńczyk, Katarzyna Wachnik i Lena Tylus.

Ale najważniejsze działo się za kulisami i podczas przygotowań.

– Ten koncert to była wisienka na torcie. Bo najcenniejsze były treningi, spotkania, zgrupowania. Odnowiły się znajomości. Gamza była moim życiem. Studiowałam historię na KUL-u, ale czasami nie wiedziałam, gdzie spędzam więcej czasu, w bibliotece czy na parkietach Politechniki. Poznałam tu męża...



Ewa i Piotr Mochol to jedna z aż 73 par małżeńskich, które połączyła Gamza.

– Różne są chwile, są trudności, wzloty i upadki. Ale dziś po prostu dziękuję – powiedział Piotr Mochol na zakończeniu jubileuszowego koncertu. – Dziękuję tancerzom. Dziękuję publiczności. Szczególnie dziękuję Politechnice Lubelskiej, która pod początku otacza nas opieką. Zrobiliśmy to razem. Dla Państwa. I dla siebie.

A wszystko zaczęło się w 1970 roku... To właśnie wtedy Zenobia Stepowicz, Wiktor Życzyński i Krystyna Majdan powołali do życia Gamzę.


– 1 kwietnia 1970 roku (tak, tak, w prima aprilis) w sali na strychu rektoratu przy ówczesnej ulicy Dąbrowskiego rozpoczęła się żmudna droga nauki tańców towarzyskich – wspomina Wiktor Życzyński. – W skład Zespołu weszli głównie studenci Wydziału Budownictwa. Grupa

liczyła ponad 20 osób. Po jednej z prób poszliśmy do kawiarni Lublinianka, żeby wypić po lampce wina za pomyślność tanecznej inicjatywy. Wino nazywało się „Gamza”, a nazwa tak się spodobała, że jednogłośnie postanowiono tak nazwać formację.

Już pół roku później, podczas inauguracji roku akademickiego 1970/1971 w Chatce Żaka, Gamza dała swój pierwszy występ.



TEKST Anita Wasilewska
ZDJĘCIA Archiwum Formacji Tańca Towarzyskiego GAMZA



**JUBILEUSZOWA
OPowieść o PASJI.
GAMZA ŚWIĘTUJE
SWOJE 55-LECIE**

Rozmowa z Piotrem Mocholem,
dyrektorem artystycznym i choreografem
Formacji Tańca Towarzyskiego GAMZA
Politechniki Lubelskiej

Rozmawiamy z osobą, której życie od blisko czterech dekad toczy się w rytmie tańca. Od tancerza, przez instruktora, po dyrektora artystycznego i choreografa Formacji Tańca Towarzyskiego GAMZA. O pasji, podróżach, koncertach i budowaniu tanecznej rodziny opowiada Piotr Robert Mochol.

Zacznijmy od początku. Jak to się stało, że taniec stał się Pana drogą życiową?

Pasja do tańca towarzyszy mi od początku studiów. W 1986 r., jeszcze jako student Politechniki Lubelskiej, trafiłem do GAMZY. Wówczas zespół prowadziła pani Zenobia Stepowicz – moja pierwsza nauczycielka tańca. Przez 20 lat była sercem GAMZY, a po Jej przejściu na emeryturę, niemal z marszu, przejąłem stery. Zrobiłem kurs instruktorski i od 1990 roku formalnie zacząłem prowadzić Zespół. Od tamtej pory mija już 35 lat mojej pracy jako jego opiekun. GAMZA to moje życie. Gdybym nie był pasjonatem tańca, gdybym nie potrafił pracować z ludźmi, to bym się męczył. Ale to daje mi energię i dużo radości.

Jak wyglądały początki tej pracy?

Powiem szczerze – było trudno. Po odejściu pani Zenobii startowaliśmy niemal od zera, bez zasobów i zaplecza. Z jednej strony znałem Zespół jako tancerz, ale nie miałem jeszcze wtedy wizji artystycznej. Uczyłem się w praktyce, metodą prób i błędów. Wiedziałem jedno – jeśli coś działało i cieszyło widownię, to warto było to kontynuować. I tak też robiliśmy.

GAMZA to zespół amatorski. Czy mimo to bierzecie udział w turniejach i konkursach tanecznych?

Nie startujemy w turniejach tańca towarzyskiego – nie to jest naszym celem. W tańcu amatorskim również można zrobić bardzo wiele. Oczywiście były próby przygotowania Formacji na mistrzostwa, ale rzeczywistość szybko to zweryfikowała. W tanecznej pracy z amatorami ważniejsze jest, by nikt nie czuł się ośmieszony – a przygotowanie perfekcyjnej formacji z osób, które tańczą od podstaw,

wymaga lat. Dla mnie liczy się rozwój i radość tańca – nie ranking. A z ciekawostek powiem, że im gorzej pójdzie próba generalna przed występem, tym lepszy będzie sam występ.

Formacja ma na swoim koncie liczne podróże – zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Każdy wyjazd to zapewne wyjątkowa przygoda i nowe doświadczenia. Czy jest jakiś konkretny wyjazd, który szczególnie zapadł Panu w pamięć?

Trudno wybrać jeden. Gdy byłem tancerzem, jeździliśmy po krajach bloku wschodniego – Węgry, NRD, Białoruś. Przełomowym wyjazdem był jednak kontrakt w Japonii w 1997 roku. Nasza grupa występowała w tamtejszym klubie artystycznym, prezentując tzw. time show. Ja zostałem w Polsce z racji obowiązków rodzinnych, ale to był wielki krok – artystyczny, logistyczny i emocjonalny. To była końcówka lat 90., wtedy nie były powszechne urlopy dziekańskie, po prostu się studiowało. A tu trzeba było załatwić półroczny urlop i wyjechać na drugi koniec świata. Zgłosiły się cztery

tancerki i jeden tancerz, stąd na moich barkach pozostało przygotowanie choreografii właśnie w takim układzie. Udało się nawet uszyć komplet dodatkowych strojów. Był strach, była obawa, bo to był absolutnie obcy i egzotyczny kraj. Dzwonili nawet do mnie rodzice tych tancerzy, bo ktoś tam się dłużej nie odzywał. Ten wyjazd z pewnością dla niektórych był wyjazdem życia. Potem były kolejne podróże: Litwa, Czechy, Macedonia, Czarnogóra, Grecja, Włochy... Dziś GAMZA regularnie reprezentuje Politechnikę – i cały Lublin – na zagranicznych festiwalach tańca – ostatnio w Paryżu, podczas Adwentowego Festiwalu Tańca.

GAMZA to nie tylko taniec, ale też wspólnota – niektórzy mówią nawet: „rodzina”.

To prawda – przez lata powstało wiele „gamzowych” przyjaźni i małżeństw (już 73!). Wspólne treningi, wyjazdy, koncerty zbliżają ludzi. Mamy swoją wewnętrzną kulturę i wartości – wzajemny szacunek, wsparcie, ale też wysokie wymagania artystyczne.



Czy są występy, które szczególnie zapadły Panu w pamięć?

Każdy koncert jest ważny. Niezależnie, czy to jakiś wielki jubileusz, czy pokaz „do kotleta” – publiczność zawsze zasługuje na pełne zaangażowanie. Zapamiętałem zwłaszcza jeden koncert plenerowy – z okazji Dni Zwierzyńca. Widownia siedziała na trawie, scena się bujała, a kulisy... były widoczne dla wszystkich. Trzeba było szybko się przebierać za pokrowcami na stroje! (śmiej) Taki urok występów – wspomnienia bezcenne.

Niedawno obchodziliście Państwo Jubileusz 55-lecia. Proszę opowiedzieć więcej o tym wydarzeniu.

Pomysł Jubileuszu 55-lecia GAMZY zrodził się z marzenia, żeby opowiedzieć historię Zespołu poprzez taniec, od 1970 roku aż po dziś. To ogromne wyzwanie logistyczne, organizacyjne i osobiste, ale postanowiłem spróbować. Ogłosiłem „pospolite ruszenie” i ... zgłosiło się około 100 osób, w tym 80 dawnych członków Zespołu.

Zdecydowałem się odtworzyć siedem historycznych formacji – zarówno latynoamerykańskich, jak i standardowych – które powstawały przy okazji wcześniejszych jubileuszy i koncertów charytatywnych. Chciałem, by każda formacja opowiadała o konkretnym etapie w historii GAMZY – np. pierwszym udziale w ogólnopolskim turnieju tańca czy pokazach do muzyki Queen, Zbigniewa Wodeckiego albo projektach latynoamerykańskich.

Wystąpiło łącznie 8 grup historycznych i obecna pierwsza reprezentacja GAMZY, która zamknęła koncert. Do tego Tomasz Momot na fortepianie oraz cztery wokalistki – Natalia Wilk, Agnieszka Wiechnik, Katarzyna Wachnik i Lena Tylus. Efekt? 103 osoby na scenie i spełnione marzenie. Emocje? Łzy w oczach – zarówno moje, jak i publiczności.

Co dalej?

Już planujemy kolejne wydanie – jubileuszowy, 35. Koncert Noworoczno-Karnawałowy, który odbędzie się w lutym 2026 roku. Część formacji z Jubileuszu powróci na scenę. Pracy dużo, ale to daje mi siłę.

Oczywiście cały czas prezentujemy swoje programy artystyczne podczas studenckich imprez kulturalnych i sportowych, spotkań biznesowych czy integracyjnych.

A jak wygląda GAMZA dziś?

W roku akademickim 2024/2025 działały dwie reprezentacje – po 7-9 par, czyli około 40 osób. Do tego grupy początkujące – około 100 studentów semestralnie. Uczymy tańca od podstaw, promujemy taniec formacyjny. To okazja, by jeszcze przed zdobyciem tytułu inżyniera zrobić coś dla siebie. Kiedyś w GAMZIE szkoliło się po 300 osób semestralnie – dziś jest ich około setka, co i tak jest sukcesem w dobie konkurencji komercyjnych szkół tańca.

Kto może dołączyć do GAMZY?

Każdy student! Organizujemy 12-spotkaniowy cykl zajęć, gdzie uczymy podstaw i pokazujemy, czym jest taniec zespołowy. Nie trzeba mieć doświadczenia – liczy się chęć. I warto zacząć od pierwszego roku – wtedy jest czas na rozwój i udział w reprezentacji.





Formacja Tańca Towarzyskiego GAMZA, jedna z najstarszych i najbardziej rozpoznawalnych grup artystycznych Lublina, została założona 1 kwietnia 1970 roku przez studentów Wiktora Życzyńskiego i Krystynę Majdan z ówczesnej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Lublinie. Nazwa „GAMZA”, jak można by przypuszczać, nie jest żadnym skrótem, lecz pochodzi od nazwy czerwonego bułgarskiego wina, którym toastowano po premierowym koncercie – i tak już pozostało.

Zespół powstał z myślą o popularyzacji tańca towarzyskiego w środowisku akademickim Politechniki Lubelskiej, oferując studentom formę aktywnego relaksu po trudach nauki. Od początku udział w GAMZIE był otwarty – zarówno dla amatorów, jak i tych z najwyższymi klasami tanecznymi. Formacja oferuje naukę walca angielskiego, tanga, samby, rumby, disco foxy, rock’n’rolla i innych.

Przez 55 lat istnienia przez Formację przewinęło się ponad 17 000 tancerzy ze wszystkich lubelskich uczelni. Zespół aktywnie uczestniczy w wydarzeniach studenckich, kulturalnych i biznesowych oraz organizuje koncerty i warsztaty – zarówno lokalnie, jak i międzynarodowo

Od 35 lat Formacją kieruje pasjonat tańca Piotr Robert Mochol, instruktor, choreograf i dyrektor artystyczny. Tradycyjne, cykliczne wydarzenia, takie jak Charytatywny Koncert Noworoczno-Karnawałowy, pokazują siłę tanecznej solidarności – całkowity dochód przeznaczony jest na wsparcie dzieci z niepełnosprawnością.

TEKST Oliwia Kubiak, Hanna Aleksandrowicz
ZDJĘCIA Archiwum Zespołu Pieśni i Tańca PL

W TAŃCU ROZKWITAMY

Wiosna w Zespole Pieśni i Tańca Politechniki Lubelskiej to czas odrodzenia i radości, kiedy to na scenę wychodzimy z energią i pasją, by dzielić się pięknym polskiej tradycji. Koncert „W tańcu rozkwitamy” (8 kwietnia) był nie tylko okazją do zaprezentowania najpiękniejszych tańców regionalnych i miejskich, ale także momentem, gdy kolory, ruch i muzyka spletały się w harmonijną opowieść o naszej kulturze. Uśmiechy na twarzach widzów, ich gorący aplauz i wsparcie w zbiórce charytatywnej na leczenie chorego na dystrofię mięśniową Frania Styły – to dowód, że taniec potrafi nie tylko poruszać, ale i jednoczyć serca.

Kwiecień przyniósł nam wyjątkową okazję do wspólnego świętowania Międzynarodowego Dnia Tańca, kiedy to na Placu Litewskim rozbłysła energia i radość podczas Flash Moba zorganizowanego przez Dziennik Wschodni. Tancerze z różnych formacji z całego Lublina pokazali, jak taniec przekracza granice stylów i pokoleń, łącząc nas w jednym rytmie. Publiczność, oczarowana naszą choreografią, nie szczędziła oklasków, a wspólne tańce utwierdziły nas w przekonaniu, że taniec jest uniwersalnym językiem miłości i jedności.

Maj rozpoczęliśmy od tradycyjnego poloneza, który w centrum miasta symbolicznie otworzył obchody Święta Niepodległości i Uchwalenia Konstytucji 3 maja. Wspólne kroki, dostojne uniesienia i patriotyczny nastrój tworzyły niezapomnianą atmosferę, a nasz Zespół z dumą reprezentował Politechnikę Lubelską, zacieśniając więzi z lokalną społecznością i innymi zespołami folklorystycznymi.



Czerwiec to dla nas czas pełen energii, pasji i niezapomnianych wydarzeń. Już 7 czerwca, podczas Lubelskiej Nocy Kultury, z impetem wkroczyliśmy w nowy miesiąc, prezentując na scenie podlaskiego oberka, uroczystego poloneza oraz suitę tańców podlaskich. Muzyka rozbrzmiewała w powietrzu tak mocno, że kapelusze spadały z głów, a publiczność z zachwytem wiwatowała. To była nie tylko okazja do pokazania naszych umiejętności, ale także do integracji i wspólnej radości podczas warsztatów

tanecznych prowadzonych przez pana Leszka Gęcę wraz z Zespołem Tańca Ludowego „Sławiniacy”. Ta wspólna aktywność na długo pozostanie w naszej pamięci.

13 czerwca mieliśmy zaszczyt uczestniczyć w Zjeździe Absolwentów, Pracowników i Przyjaciół Politechniki Lubelskiej. To wydarzenie stało się dla nas okazją do przypomnienia piękna tańców lubelskich i kaszubskich, a także do odświeżenia wspomnień o dawnych czasach, dzięki tańcom starego Lwowa, które wzbudziły w nas nostalgię i sentymenty.



Nasz zespół aktywnie uczestniczył również w Ogólnopolskich Turniejach Tańców Polskich, które są nie tylko sportową i wymagającą formą tańca, ale także pięknym sposobem na promowanie naszej kultury. Andrzej Kołodziejczyk i Monika Nowakowska w kategorii VII zajęli czwarte miejsce na OTTP „O Lasowiackie Serce” w Stalowej Woli, a Krzysztof Kuchler i Małgorzata Miącz zdobyli brązowy medal na Mistrzostwach Polski WIELISZEW 2025.

To ogromny sukces i dowód na to, jak ciężko pracują nasi tancerze, przygotowując program niezależnie od prób Zespołu, co pozwala im zdobywać laury na wielu turniejach.

Pod koniec czerwca miało miejsce oficjalne zakończenie projektu „Ocalić od zapomnienia – technologia 3D w ochronie tradycji tańców narodowych i regionalnych”. Pracowaliśmy nad nim ponad rok, a teraz mo-

żemy się nim pochwalić! Celem projektu było digitalizowanie i popularyzacja polskiej tradycji tanecznej poprzez warsztaty artystyczne dla społeczności lubelskiej i studentów Politechniki Lubelskiej. Dzięki wykorzystaniu technologii 3D udało się cyfrowo zarejestrować elementy i kroki wybranych tańców narodowych i regionalnych, co otwiera nowe możliwości prezentacji i edukacji.

TEKST Irmina Fabijańska-Florek
ZDJĘCIA Tomasz Pałka

„SZEPTY PRZYRODY: FOTOGRAFIA SUMI-E”

Galeria Centrum Informacji Naukowo-Technicznej kolejny raz zapełniła się pięknymi fotografiami. Tym razem autorstwa mgr. inż. Tomasza Pałki. Wernisaż wystawy odbył się 10 lipca.

W świecie zdominowanym przez obrazy krzyżące mnóstwem informacji i bodźców Tomasz Pałka zaproponował odmienne spojrzenie: ciche, skupione, niemal medytacyjne. Wystawa „Szepty przyrody: fotografia Sumi-e” to nie tylko prezentacja fotografii przypominających stylem japońskie malarstwo tuszem, lecz przede wszystkim zaproszeniem do uważnego bycia w świecie natury.

Autor – pracownik Wydziału Mechanicznego Politechniki Lubelskiej, inżynier z wykształcenia, a z wyboru: wieloletni były członek Związku Polskich Fotografów Przyrody, artysta samouk, pszczelarz, czuły obserwator przyrody – przemierza naturalne, wolne od ludzkiej ingerencji enklawy polskiej przyrody. I jest to nie tyle poszukiwanie spektakularnych ujęć, co próba uchwycenia delikatnego pulsowania życia, jego rytmu, cykli i ulotności. Budowane ze światła, cienia, kształtu i faktury obrazy zdają się istnieć nie po to, by imponować ekstrawagancją, lecz by opowiadać cichą, melancholiczną prostotą.

Powstałe w miejscach, w których człowiek jest tylko skromnym gościem – w ukrytych czatowniach, o świcie w gęstwinach lasu i w chłodzie poranków – są zapisem przemijalności (motyw vanitas), bardziej echem



Zaprezentowane kadry powstały w różnych rejonach Polski (jak Bieszczadzki czy Białowiecki Park Narodowy), ale głównie na Lubelszczyźnie (Poleski Park Narodowy, Lasy Kozłowieckie, Roztocze).

obecności niż jej rejestracją. Ptaki (od kraski i puszczyka po bociana czarnego) a także inni mieszkańcy lasu (m.in. salamandra, łania, borsuk, żubr) oraz subtelne formy roślinne zostały uchwycone w zmieniającym się świetle i cyklicznym rytmie przyrody.

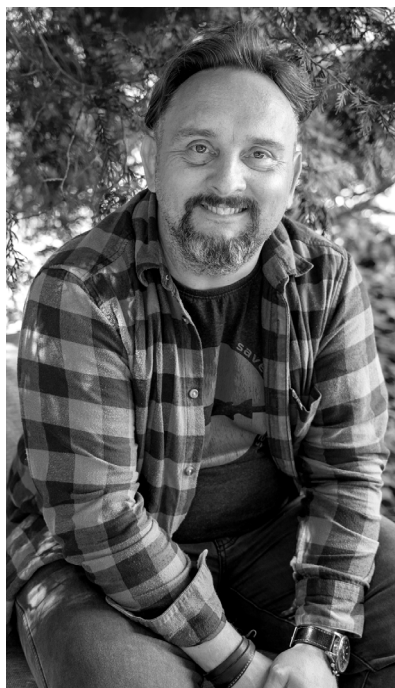
W tej opowieści natura to nie konkretne miejsce, lecz stan umysłu. Cicha, rozległa, nieco odrealniona przestrzeń, w której wszystko się zaczyna i kończy jednocześnie. Spowite mgłą pejzaże, oddalone od codzienności, istnieją zawieszane poza czasem. Każdy kadr to świadectwo uważności i zatrzymania się na tym, co ulotne; to także medytacja nad przemijaniem – jego nieuchronnością, ale i łagodnością, z jaką wpisuje się w porządek świata.



TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Archiwum prywatne

CZUJĘ SIĘ DOJRZAŁSZY. I TO WIDAĆ NA MOICH FOTOGRAFIACH

Rozmowa z mgr. inż. Tomaszem Pałąką, który potrafi spędzić godziny w lesie, czatując na ptaki, tylko po to, żeby uchwycić jeden wyjątkowy moment. Opowiada o swoich ulubionych zdjęciach, przygodach w terenie i tym, co sprawia, że fotografia stała się dla niego czymś znacznie więcej niż hobby.



Zacniemy od końca – od zdjęcia kruka. Powiedziałaś, że to twoje ulubione. Dlaczego właśnie ono?

To zdjęcie ma dla mnie wyjątkowe znaczenie, jest w nim sporo emocji, wspomnień i piękno przyrody, i co dla mnie ważne w fotografii: forma i kształt. Kruk pojawił się nieoczekiwanie, w miejscu, gdzie przez kilka dni bezskutecznie czekałem na bieliki. W końcu przyleciały kruki, trzydzieści, może nawet pięćdziesiąt ptaków. Niesamowite przeżycie.

Jak daleko potrafisz pojechać, żeby zrobić jedno zdjęcie?

Cały czas trzymam się Polski. Dla przykładu: przez pięć lat szukałem żołą, czyli kolorowych ptaków, takich naszych „papug”. Jeździłem w okolice Ostrowca Świętokrzyskiego, gdzie wiedziałem, że mają nory lęgowe. Wtedy w całej Polsce było tylko 50 par. Odbyłem jakieś 50 wyjazdów, łącznie około 5000 kilometrów, zanim po raz pierwszy je zobaczyłem.

Pamiętasz swoje początki?

Oj tak, zaczęło się od Smieny, prezentu od cioci. Potem był Zenit, Konika, Minolta... Lustrzanka to było marzenie, które spełniło się, gdy miałem około 15 lat. I wtedy zacząłem traktować fotografię na poważnie.

Jakiego aparatu używasz?

Od lat jestem wierny Canonowi. Może to śmieszne, ale jak pierwszy raz wzięłem go do ręki, wszystko mi pasowało. Przyciski tam, gdzie trzeba, intuicyjna obsługa. W Nikonach obiektywy odkręcają się w drugą stronę (śmiech).

A co z pracą? Pogodzenie jej z fotografowaniem chyba nie było proste.

To była walka z czasem. Jako

pracownik techniczny w pracy musiałem być o 7.30. Czasem udawało się dogadać, przyjść później, zostać dłużej. Najlepsza pora to świt. A latem dzień zaczyna się bardzo wcześnie, już o drugiej jest widno.

I wtedy wyruszałeś?

Tak. A potem odkryłem spanie w samochodzie. Wyjazd o 22:00, na miejscu o 1:00 w nocy. Czasem to była godzina i więcej samochodem, potem jeszcze marsz przez bagna, krzaki. komary... Ale warto.

Masz swoje ulubione miejsca?

Gdy tylko wyjdę poza mury miasta, jestem u siebie. Nie potrzebuję konkretnej lokalizacji, ważne, żeby iść.

Zawsze masz aparat przy sobie?

Na szczęście odkryłem też telefon – potrafi zrobić świetne zdjęcia. Nie zawsze noszę plecak z aparatem, ale telefon mam prawie zawsze.

Przekazałeś tę pasję rodzinie?

Starłem się. Miałem z Wojtkiem chatownię blisko domu. Robił tam swoje pierwsze zdjęcia ptaków. Wytrzymał wtedy 20 minut, co było sukcesem! Ale wiadomo, to wymaga czasu i cierpliwości. Może jeszcze wróci do tego.

Jak bliscy reagują na Twoje fotograficzne wyprawy?

(śmiejąc) Wyobraź sobie budzik o pierwszej w nocy w każdy weekend przez dziesięć lat... Żona go nie znosi. Ale tak serio to żona bardzo mnie wspiera. Nie jest łatwo, ale się dogadujemy.

Fotografia to hobby czy coś więcej?

To zdecydowanie sposób na życie. Oczywiście mam też inne zainteresowania, ale fotografia była i jest bardzo ważna. Przez dziesięć lat wstawałem o tej samej porze, czy było zimno, czy sypał śnieg, czy coś się udało fotografować, czy nie.

Czy masz jeszcze jakieś fotograficzne marzenie?

Chciałbym zobaczyć i sfotografować... rysia. W Puszczy Białowiejskiej czasem się pojawia. To byłoby coś nowego, innego. Bo same portrety przyrody, choć wciąż piękne, już mnie nie zaskakują.

Twoja pierwsza wystawa na Politechnice Lubelskiej to?

„Mikrowystawa” dziesięć lat temu, w Rdzewiaku.

Skąd nazwa?

Bo mieliśmy mikroskop i pod nim robiliśmy zdjęcia... właściwie wszystkiego. Kolega Mateusz pomagał mi znajdować rzeczy, które moglibyśmy wrzucić pod obiektyw. Trochę eksperymentowaliśmy.

I co wyszło najciekawszego?

Zdecydowanie zdjęcie płyty CD. Ustawiliśmy ją pod kątem, więc było mnóstwo odblasków, kolorów – naprawdę fajnie to wyglądało. Ale największą furorę robiło zdjęcie... oka muchy. I zawsze padało to samo pytanie: skąd miałem martwą muchę?

No właśnie – skąd?

Leżała martwa pod kaloryferem. (śmiejąc)

A kolejne wystawy?

Była wspólna wystawa z Polskim Związkiem Fotografów Przyrody. Później „Poleskie Ścieżki 1” i „Poleskie Ścieżki 2”. No i powtórka mikrokosmosu.

Ostatnia nosi tytuł „Szepty przyrody: fotografia Sumi-e”

To piąta wystawa. I czuję się trochę winny, bo wychodzi na to, że co drugi rok – to Pałka.

Ale tym razem jest inaczej... Bo zdjęcia są czarno-białe. W naturalny sposób chciałyby się tam włożyć kolor. Rdzewiak to budynek industrialny, przytłaczający, więc instynkt podpowiada: ożywić. A tu się okazuje, że niekoniecznie. Ta czerń i biel świetnie się z tym miejscem zgrywa. Poza tym pojawiły się większe formaty. I one naprawdę przyciągają uwagę.

Patrzę na zdjęcia i widzę przyrodę. Większość oglądających tak mówi. Ale dla mnie hasłem przewodnim było przemijanie.

Dlaczego akurat ono?

Pewnie dlatego, że zbliżam się do pięćdziesiątki. Czuję się dojrzały.

I tę dojrzałość widać na zdjęciach? Jak teraz o tym myślę to faktycznie. Przede wszystkim w tym, że podjąłem ryzyko rezygnując z koloru. Ta czerń i biel to nie tylko forma, to wybór. I mam wrażenie że to wyraz dojrzałości. Poza tym na początku robiłem zdjęcia zwierząt, teraz robię wszystko, zachwycając się każdym elementem przyrody i otoczenia. Bycie w lesie czy na łące jest wystarczająco fantastyczne. Ale z czasem nasyciłem się tym i zacząłem szukać czegoś innego, świeżego – kompozycji, formy, gry światła. Niekoniecznie koloru, bo ten potrafi odciągnąć uwagę.



TEKST Jakub Kańkowski, Wojciech Stańko
ZDJĘCIA Archiwum AZS PL

LEKKOATLECI NA PODIUM

7 maja w Lublinie odbyły się Akademickie Mistrzostwa Województwa Lubelskiego w lekkiej atletyce, które zgromadziły najlepszych sportowców z lokalnych uczelni. Wśród nich nie zabrakło reprezentacji Politechniki Lubelskiej, której zawodnicy pokazali prawdziwą klasę i ducha walki.

Zespół sekcji lekkiej atletyki naszej Uczelni nie tylko zdobył aż 6 indywidualnych medali, ale także zajął 3. miejsce w klasyfikacji drużynowej mężczyzn i 5. miejsce w klasyfikacji drużynowej kobiet, co świadczy o wysokim poziomie zarówno indywidualnych występów, jak i współpracy zespołowej. To świetne osiągnięcie podkreśla rosnącą siłę i potencjał sportowy Politechniki Lubelskiej.

Medale dla Politechniki Lubelskiej zdobyli:

Kiełbiowski Szymon (WEil) – rzut oszczepem – I miejsce

Bitel Yahor (WBiA) – rzut oszczepem – II miejsce

Kotwica Natalia (WZ) – rzut dyskiem – III miejsce

Andrii Serga (WiSiE) – skok wzwyż – III miejsce

Aleksandra Nowicka (WZ) – skok wzwyż- III miejsce

Stróżek Miłosz (WM) – skok w dal – I miejsce

Podczas zawodów zawodnicy rywalizowali w różnorodnych konkurencjach: biegach na 100 m, 300 m, 800 m, 1500 m, a także w sztafetach 4x400 m. Nie zabrakło również konkurencji skocznych, takich jak: skok wzwyż i skok w dal, a także rzutów: oszczepem, dyskiem i pchnięcia kulą.

Sukces naszych sportowców to nie tylko efekt ciężkiej pracy, ale także dowód na to, że sport i nauka idą w parze.

Naszyc zawodników w tej sekcji trenuje Elżbieta Spólnicka.



TEKST Jakub Kańkowski, Wojciech Stańko
ZDJĘCIA Archiwum AZS PL

ZŁOTO DLA NASZYCH TENISISTEK STOŁOWYCH

Kolejny wielki sukces sekcji tenisa stołowego. Podczas Akademickich Mistrzostw Polski we Wrocławiu nasze zawodniczki obroniły tytuł Akademickich Mistrzyń Polski w klasyfikacji Uczelni Technicznych.

To jednak nie koniec dobrych wiadomości. W klasyfikacji generalnej – obejmującej wszystkie typy uczelni – drużyna uplasowała się na znakomitym 5. miejscu, pokonując wiele uznanych ekip z całej Polski. Wynik cieszy tym bardziej, że turniej miał wyjątkowo wysoki poziom – na hali pojawiły się kadrowiczki, olimpijki przygotowują-

Nasza mistrzowska drużyna wystąpiła w składzie:

Karolina Lalak (kapitan)

Ilona Sztwiertnia

Dagmara Wierzbicka

Aleksandra Osuch

Agata Lipska

ce się do igrzysk w Paryżu oraz zawodniczki grające na co dzień w Ekstraklasie. Jednym z najbardziej emocjonujących momentów był zwycięski mecz o 5. miejsce, w którym nasze zawodniczki pokonały lokalnego rywala – UMCS Lublin.

Trenerem zespołu jest Jakub Kańkowski, który od lat z sukcesami prowadzi sekcję akademicką.



TEKST Jakub Kańkowski, Wojciech Stańko
ZDJĘCIA Archiwum AZS PL

MISTRZOWIE W KICKBOXINGU

Sekcja kick-boxingu jak zawsze nie zawiodła! Na Mistrzostwach Polski AZS w kick-boxingu kobiet i mężczyzn świetny występ odnotowali studenci prowadzeni przez trenera Kazimierza Piwowarczyka, którzy wywalczyli w klasyfikacji generalnej 3 złote, 2 srebrne i 3 brązowe medale:

Karina Czaplńska

złoty medal w kat. do 70 kg w formule kick-light,

Mateusz Blinowski

złoty medal w kat. do 63 kg w formule point-fighting,

Ivan Poliuk

złoty medal w kat. do 57 kg w formule kick-light,

Sebastian Kruk

srebrny medal w kat. do 79 kg w formule kick-light,
brązowy medal w kat. do 79 kg w formule point-fighting,

Mateusz Przytock

srebrny medal w kat. do 79 kg w formule point-fighting,

Mikołaj Król

brązowy medal w kat. do 74 kg w formule kick-light,

Szymon Pietrzela

brązowy medal w kat. do 84 kg w formule kick-light.

W zawodach, które odbyły się w dniach 6-7 czerwca 2025 r. w Warszawie rywalizowało 242 zawodników z 46 uczelni z całej Polski.



Vladyslav Zavadskyi, student Wydziału Matematyki i Informatyki Technicznej, zdobył tytuł Mistrza Europy w kickboxingu w konkurencji hard style with weapon. Zawody odbyły się w dniach 9-12 kwietnia 2025 roku w Kalkarze na Malcie i zgromadziły 619 zawodników.

Vladyslav potwierdził swoją doskonałą formę, kontynuując serię sukcesów – w ubiegłym sezonie sięgnął po tytuł Mistrza Świata w tej samej konkurencji podczas zawodów w Wiedniu.

Nasz mistrz reprezentuje Klub Uczelniany AZS Politechniki Lubelskiej, prowadzony przez Kazimierza Piwowarczyka.



TEKST Iwona Czajkowska-Deneka
ZDJĘCIA Bartosz Modelski

ZAŁOGA YACHT CLUBU PL ZWYCIĘŻYŁA W REGATACH

– Jeszcze rok temu, ze względów zdrowotnych, nie wierzyłem, że wrócę do pływania – mówi Wojciech Wójtowicz z Yacht Clubu Politechniki Lubelskiej. A dziś? Wraz z Łukaszem Wójcikiem zwyciężył w prestiżowych regatach korsarskich Energa Nord Cup na Zatoce Gdańskiej.

W klasie Korsarz startują dwuosobowe załogi na łódkach o identycznym osprzęcie i niemal identycznych parametrach. To klasa popularna przede wszystkim w Niemczech, ale od kilku lat coraz silniej obecna również w Polsce.



Na starcie stanęło 12 załóg, w tym jedna z Niemiec. Obok klasy Korsarz rywalizowali też żeglarze klas Słonka, 420 i Europa.

W barwach Politechniki Lubelskiej wystartowali Wojciech Wójtowicz i Łukasz Wójcik na jachcie Stella. W sumie rozegrano sześć wyścigów. Każdy trwał około 50 minut.

Załoga Wójtowicz-Wójcik zameldowała się na mecie z najlepszym wynikiem, wygrywając z dotychczasowymi liderami Robertem Kłakulakiem i Piotrem Kamińskim, którzy tym razem musieli zadowolić się drugą lokatą. Trzecią pozycję zajęła niemiecka załoga Sascha Broy i Carsten Fischbach na jachcie GER3814.

– Z Robertem i Piotrem zawsze było ciężko wygrać. To my ich goniliśmy. W tym roku odwróciłem rolę – mówi z uśmiechem Wójtowicz. – Pomogło doskonalenie techniki prowadzenia jachtu. Wzięliśmy się na poważnie za trening.

– Szukaliśmy kogoś, od kogo moglibyśmy się naprawdę nauczyć żeglowania. Pomógł nam Mateusz Kusznierewicz. A potem Zdzisław Staniul, trener kadry olimpijskiej. Pokazał nam, jak naprawdę pływa się na tej łódce. To była zmiana o 180 stopni. Bo my nigdy wcześniej nie trenowaliśmy żeglowania regatowego. Jesteśmy samoukami. Wróciliśmy do podstaw i to zadziałało – opowiada zawodnik Yacht Clubu PL.

Dla Wojciecha Wójtowicza, który pływa od 23 lat, to zwycięstwo ma wymiar szczególny: – Po moich perypetiach zdrowotnych bałem się, że nie wrócę na wodę. A tu taka nagroda – mówi wzruszony. – To ogromna satysfakcja i frajda. Lata pasji i pracy w końcu przyniosły efekt.



TEKST **Jakub Kańkowski, Wojciech Stańko**

KOLEJNY TRIUMF

Piłkarska drużyna Politechniki Lubelskiej po raz kolejny udowodniła swoją dominację na akademickich boiskach. W finale Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego w piłce nożnej nasi zawodnicy pewnie pokonali reprezentację Uniwersytetu Przyrodniczego 2:0, sięgając po upragniony puchar. To już drugi z rzędu triumf Politechniki w tych rozgrywkach – trofeum zdobyli również w poprzednim sezonie.

Po raz pierwszy w dziejach uczelni piłkarska reprezentacja obroniła tytuł mistrza zarówno w piłce nożnej, jak i w fut沙lu. To ogromne osiągnięcie, które świadczy o konsekwentnej pracy zespołu oraz wysokim poziomie sportowym zawodników.

Szczególne uznanie należy się również za niesamowitą statystykę tegorocznych rozgrywek – nasi piłkarze strzelili aż 17 bramek, tracąc zaledwie jedną. Tak znakomity bilans sprawia, że wywalczony puchar smakuje jeszcze lepiej.

W Mistrzostwach udział wzięli następujący studenci Politechniki Lubelskiej:

Jakub Kowalczyk	Arkadiusz Janczarek
Bartłomiej Kałaska	Damian Jabłoński
Kacper Gąbka	Jakub Leszczyński
Mateusz Świdorski	Adrian Leszczyński
Jakub Czerwonka	Oskar Dzida
Bartłomiej Gąska	Maciej Bojanowski
Jakub Wawrzusiszyn	Mikołaj Szymecki
Kacper Kopyciński	Kacper Wilkowicz
Maciej Misiurek	Mateusz Parafiniuk
Gabriel Jankowski	Szymon Dobrasiewicz
Jakub Stankiewicz	Paweł Bańkowski
Kacper Pytka-Wasil	

Zespół do sukcesu poprowadził trener Bożydar Spólnicki,

a funkcję kierownika drużyny pełnił Andrzej Kurys.

SUKCES SEKCJI BRYDŻA SPORTOWEGO

Na Akademickich Mistrzostwach Polski 2025 w brydżu sportowym sekcja AZS Politechniki Lubelskiej zaprezentowała się znakomicie, notując jeden z najlepszych wyników w historii swoich startów!

Wrywalizacji drużynowej świetnie spisał się zespół w składzie: Jakub Gajewski, Paweł Zaprawa, Wojciech Okuniewski oraz Piotr Waniurski, który w klasyfikacji generalnej turnieju Teamów za-

jął 3. miejsce. Co jeszcze bardziej cieszy — wynik ten dał naszej drużynie 1. miejsce w klasyfikacji uczelni technicznych!

Na uznanie zasługuje również cała sekcja brydżowa, której zaangażowanie i sportowa posta-

wa przyczyniły się do kolejnego sukcesu – Politechnika Lubelska uplasowała się na 3. miejscu w klasyfikacji generalnej uczelni technicznych.



55 LAT



Formacja Tańca Towarzyskiego
GAMZA





50 lat Akademieskiego Chóru
Politechniki Lubelskiej